

**Protokół nr VII/15  
z VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,  
która odbyła się w dniu 26 lutego 2015 r.  
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

**Proponowany porządek obrad:**

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Porządek obrad.
4. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
5. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
6. Przyjęcie protokołów z nadzwyczajnej V i z VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
7. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 stycznia do 26 lutego 2015 r.
8. Zapytania i wnioski radnych.
9. Odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wnioski.
10. Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina.
11. Określenie kryteriów obowiązujących na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina (uchwała).
12. Wyrażenie zgody na dokonanie darowizny nieruchomości gminnej (uchwała).
13. Zniesienie formy ochrony przyrody – pomnika przyrody w Nowinkach, działka nr 305 (uchwała).
14. Uzgodnienie prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody:
  - a) Nowinki, działka nr 305 (uchwała),
  - b) Mosina, działka nr 1646/19 – dąb szypułkowy nr 5 (uchwała),
  - c) Mosina, działka nr 1646/19 – dąb szypułkowy nr 6 (uchwała),
  - d) Pecna, działka nr 72/1 (uchwała),
  - e) Sowiniec, działka nr 18/7 (uchwała).
15. Nadanie nazwy ulicy w Borkowicach (uchwała).
16. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:
  - a) w Baranowie (uchwała),
  - b) w Czapurach (uchwała),
  - c) w Dymaczewie Nowym (uchwała),
  - d) w Krośnie (uchwała).
17. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania skargi Tadeusza Vogta z dnia 6 stycznia 2015 r. (uchwała).
18. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania skargi Tadeusza Vogta z dnia 9 stycznia 2015 r. (uchwała).
19. Zlecenie Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli (uchwała).
20. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
21. Wolne głosy.
22. Zakończenie sesji.

**Przebieg sesji:**

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, o godz. 16.00, dokonała Przewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Małgorzata Kaptur. Następnie powitała

przybyłych na sesję radnych Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

## 2. Stwierdzenie quorum.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że według listy obecności w VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 19 radnych (stanowi to 95 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). W związku z tym Rada Miejska jest władna podejmować uchwały i inne decyzje. Nieobecna była ze względu na chorobę radna Małgorzata Rajkowska. *Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

## 3. Porządek obrad.

Proponowany porządek VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w dniu jej odbycia.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że „chcielibyśmy, jako urząd miejski, zgłosić” propozycję dwóch zmian. Jedna to jest wycofanie punktu piętnastego, czyli nadanie nazwy ulicy w Borkowicach oraz „chcielibyśmy prosić” o wprowadzenie do porządku obrad projektu uchwały w sprawie wydawania gazety samorządowej „Informator Mosiński”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber powiadomił, że chciałby poprosić o dodanie do porządku obrad punktu dotyczącego rozpatrzenia skargi pana Tadeusza Vogta z dnia 26 października 2014 r., którą to skargę Komisja Rewizyjna rozpatrywała w ostatnim miesiącu.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, co jest powodem wycofania uchwały o ulicy w Borkowicach.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że brak „nam” uzgodnienia tego z „powiatem”. „Nie zdołaliśmy” do dnia dzisiejszego tego dokonać.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie wnioski o usunięcie z porządku VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu piętnastego w brzmieniu: Nadanie nazwy ulicy w Borkowicach (uchwała).

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie wnioski o wprowadzenie do porządku VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu: Rozpatrzenie skargi Tadeusza Vogta z dnia 26 października 2014 r.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie wnioski o wprowadzenie do porządku VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu dotyczącego podjęcia uchwały w sprawie wydawania gazety samorządowej „Informator Mosiński”. W jego wyniku stwierdziła, że Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie. Następnie zaproponowała, aby punkt: Wydawanie gazety samorządowej „Informator Mosiński” wprowadzić do porządku VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie w miejsce wycofanego punktu piętnastego, natomiast: Rozpatrzenie skargi Tadeusza Vogta z dnia 26 października 2014 r. wprowadzić jako punkt dwudziesty. W związku z tym pozostałe punkty zmieniają swoją numerację i „będziemy mieć” jako punkt dwudziesty pierwszy: Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej, jako dwudziesty drugi: Wolne głosy i dwudziesty trzeci: Zakończenie sesji. Następnie poddała pod głosowanie porządek VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie wraz z przyjętymi wcześniej i przedstawionymi przez nią obecnie zmianami. W jego wyniku,

Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie – 19 głosami „za” przyjęła porządek VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Porządek obrad.
4. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
5. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
6. Przyjęcie protokołów z nadzwyczajnej V i z VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
7. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 stycznia do 26 lutego 2015 r.
8. Zapytania i wnioski radnych.
9. Odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wnioski.
10. Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina.
11. Określenie kryteriów obowiązujących na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina (uchwała).
12. Wyrażenie zgody na dokonanie darowizny nieruchomości gminnej (uchwała).
13. Zniesienie formy ochrony przyrody – pomnika przyrody w Nowinkach, działka nr 305 (uchwała).
14. Uzgodnienie prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody:
  - f) Nowinki, działka nr 305 (uchwała),
  - g) Mosina, działka nr 1646/19 – dąb szypułkowy nr 5 (uchwała),
  - h) Mosina, działka nr 1646/19 – dąb szypułkowy nr 6 (uchwała),
  - i) Pecna, działka nr 72/1 (uchwała),
  - j) Sowiniec, działka nr 18/7 (uchwała).
15. Wydawanie gazety samorządowej „Informator Mosiński”.
16. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:
  - e) w Baranowie (uchwała),
  - f) w Czapurach (uchwała),
  - g) w Dymaczewie Nowym (uchwała),
  - h) w Krośnie (uchwała).
17. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania skargi Tadeusza Vogta z dnia 6 stycznia 2015 r. (uchwała).
18. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania skargi Tadeusza Vogta z dnia 9 stycznia 2015 r. (uchwała).
19. Zlecenie Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli (uchwała).
20. Rozpatrzenie skargi Tadeusza Vogta z dnia 26 października 2014 r.
21. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
22. Wolne głosy.
23. Zakończenie sesji.

#### 4. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej na dzisiejszej sesji wszedł radny Marian Osuch i radny Arkadiusz Cebulski.

Radny Marian Osuch i radny Arkadiusz Cebulski wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

W związku z tym, że radni nie zgłosili innych kandydatur, pytań i uwag, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie propozycję, aby na dzisiejszej sesji w skład

Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszli: radny Marian Osuch i radny Arkadiusz Cebulski. W jego wyniku stwierdziła, że „Rada” jednogłośnie wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w przedstawionym wyżej składzie.

5. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby nadzór nad protokołem z VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Marian Jabłoński.

Radny Marian Jabłoński wyraził zgodę na kandydowanie na radnego nadzorującego sporządzenie protokołu z wyżej wymienionej sesji.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych propozycji, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie kandydaturę radnego Mariana Jabłońskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za” wybrała wyżej wymienionego radnego na nadzorującego sporządzenie protokołu z VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

6. Przyjęcie protokołów z nadzwyczajnej V i z VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że nie wnosi uwag do protokołu z nadzwyczajnej V sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Następnie w związku z tym, że żaden radny z obecnych na Sali Reprezentacyjnej nie zgłosił uwag i zastrzeżeń, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, iż „Rada” przyjęła bez uwag protokół z nadzwyczajnej V sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Czesław Tomczak oświadczył, że nie zgłasza uwag do protokołu z VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur powiadomiła, że nie wpłynęły na jej ręce żadne uwagi do wyżej wymienionego protokołu. Następnie w związku z tym, że żaden radny z obecnych na Sali Reprezentacyjnej nie zgłosił uwag, stwierdziła, iż „Rada” zatwierdziła protokół z VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

7. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 29 stycznia do 26 lutego 2015 r.

„Informacja o działalności Burmistrza Gminy Mosina między sesjami Rady Miejskiej w Mosinie w okresie od 29 stycznia 2015r. do 25 lutego 2015r.”, którą otrzymali radni Rady Miejskiej w Mosinie, *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że radni poprzednich kadencji wiedzą, iż „ta sprawa” była wielokrotnie podnoszona. Tradycją było, że burmistrz składa ustne sprawozdanie. „Myśmy postulowali” – myśli on przynajmniej o klubie „Koalicja Samorządowa”, żeby było to sprawozdanie na piśmie. Stało się zadość tym „naszym” prośbom, ale to jest jego osobista opinia: „to” sprawozdanie, jak i poprzednie, jest bardzo obszerne i ono w zasadzie odpowiada jakby na pytania, czy jakby relacjonuje, odnosi się do regulaminu organizacyjnego, w którym zadania „poszczególnych komórek” są opisane. On osobiście uważa, że tego rodzaju informacje, aczkolwiek interesujące, nie są dla „nas” tak ważne. Jego na przykład bardzo interesuje ostatnia strona, gdzie jest mowa o spotkaniach Burmistrza Gminy Mosina, na przykład z przedstawicielem dewelopera FAMILY HOUSE Jakubem Pyżalskim. Gdyby było można ewentualnie poszerzyć tę informację, czego to spotkanie dotyczyło, jakie były – nie wiadomo jemu – wnioski, postulaty, uzgodnienia. Jego osobiście, bo szanując „państwa” czas i pracę, gdyż przecież sprawozdanie tak szczegółowe wymaga czasu, wiadomo jemu, że „my pracujemy” i nie chciałby tutaj wybrzydzać, ale skróciłby znacznie to sprawozdanie, ograniczając się tylko do rzeczy najistotniejszych.

Zupełnie pominałyby te rutynowe zadania, które wykonuje każdy z referatów. Natomiast byłoby dobrze, ale to – „powiedzmy”: po upływie roku – takie sprawozdanie roczne dostarczyć po to, „żebyśmy mieli wyobrażenie” o tym, co się w referatach w skali roku działo. Niewątpliwie to będzie interesujące, natomiast nie wie, czy ono jest aż tak ważne dla „nas” co miesiąc. Nie jest w stanie precyzyjnie powiedzieć, co jego interesuje, ale ograniczyłby tę informację do tych zadań „poza jakby regulaminowych”, tych standardowych, rutynowych, które są na co dzień wykonywane na rzecz tych spraw, będących jakby w centrum zainteresowania, którymi się radni, Gmina interesuje: na przykład spotkanie wójtów i burmistrzów gmin ze Starostą Poznańskim Grabkowskim. Spotkanie dotyczyło powiększenia obszaru miasta Poznania: propozycji wysuniętej przez Prezydenta Miasta Poznania Jacka Jaśkowiaka i byłoby dobrze ewentualnie, jakie jest – nie wiadomo jemu – stanowisko burmistrza i innych burmistrzów. Tak więc optowałby, proponowałby znaczne skrócenie tego sprawozdania, ale to jest jego propozycja. Jeżeli ona nie zyska akceptacji, to też się nic nie stanie, natomiast prosiłby, jeśli byłoby to możliwe, o rozszerzenie tych informacji dotyczących spraw ważnych dla aglomeracji. Tu na przykład ostatni jeszcze dwudziesty punkt w sprawozdaniu: udział w spotkaniu z Burmistrzem Gminy Kórnik Jerzym Lechnerowskim. Byłby zainteresowany, czego to spotkanie dotyczyło. Jest to „sąsiad zza miedzy”, czy być może są jakieś pomysły na jakieś – nie wiadomo jemu – wspólne przedsięwzięcie, działania. Tak on widziałby to.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że przychyliła się do sugestii „pana radnego”. „Mieliśmy” taki zamiar, żeby to skrócić i wszystkie te czynności, które są standardowe w formie wyliczenia tylko ilości takiej czynności, które są wykonywane w formie liczb, natomiast bez wymieniania, ale był tu już w toku przygotowany materiał i „nie chcieliśmy tego zaburzać”. Jeśli chodzi natomiast o jego spotkania, które odbywa przy różnych okazjach, zarówno w Poznaniu, jak i na terenie Gminy, bądź na terenie innych gmin, nawet rozszerzenie tego materiału do takich konkluzji, które wynikają z tych spotkań, też prawdopodobnie wygeneruje dokument wielkości pięciu stron. Jeżeli „państwo się na to godzicie”, to on będzie rozwijał to i raczej skupi się na tej treści dotyczącej bezpośrednio jego działalności i spotkań oraz wniosków, jakie z takich spotkań wynikają.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że mimo, iż głos „pana radnego” bardzo cenny, jednak ona zwróci się do wszystkich radnych w celu wypracowania, ponieważ „jesteśmy na początku kadencji i chcemy wypracować sobie takie standardy”, które będą możliwe do zaakceptowania „z obydwu stron”. Tak więc jeśli wyjdzie „w tej ankiecie”, że pewne informacje są dla radnych zbyt szczegółowe, czy nieinteresujące nawet, to „wypracujemy” wspólnie takie kształt tego sprawozdania, który będzie optymalny. Natomiast jeśli chodzi o część poświęconą działalności burmistrza, osobiście byłaby przeciwna, żeby tutaj zmuszać „pana burmistrza” do takich długich opracowań, bo nie każde spotkanie być może radnych zainteresuje, a „pan burmistrz” musiałby każde opisać szczegółowo. W związku z tym, ponieważ tutaj radny Marian Jabłoński odniósł się do dwóch, to jeśli mogłaby prosić o krótką odpowiedź „na ten temat”, to byłoby dla wszystkich z pożytkiem.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś poinformował, że jeśli chodzi o punkt szósty, to było spotkanie z Tomaszem Łubińskim: „naszym wicestarostą”. Na tym spotkaniu wszyscy w zasadzie wyrazili zdziwienie sytuacją, jaka powstała po zajęciu stanowiska odnośnie możliwości wchłaniania niektórych gmin przez Miasto Poznań – chodzi o stanowisko „pana prezydenta”. Ogólnie tylko „omówiliśmy nasze stanowisko” w tej materii – ono było zgodne „z naszymi odczuciami” i wyrażało „naszą” dezaprobatę do tego pomysłu, aczkolwiek pojawiały się też i takie głosy, które mówiły, iż „nie powinniśmy tak zdecydowanie odrzucać możliwości takiego scenariusza”, bo być może istnieją jakieś korzyści, które za tym mogą się pojawiać. To była raczej taka próba wyczucia „naszych” stanowisk przez „pana

starostę” i myśli, że tylko tyle to spotkanie miało wnieść. Nie chodziło o jakiś protest zdecydowany, deklarację, nie powstał z tego żaden dokument, który miałby ten protest uwydatnić. Punkt ósmy to było spotkanie zainicjowane też przez wicestarostę Tomasza Łubińskiego – chodziło o „nasze” wspólne inwestycje, które „realizujemy”: Powiat Poznański, AQUANET i Gmina Mosina. Chodziło o takie bardzo wstępne ustalenie „naszych stanowisk dotyczących tych podstawowych, dwóch w zasadzie inwestycji, bo chodziło o ul. Sowiniecką i o Daszewice. Nie było żadnej deklaracji na razie składanych, było to raczej zapoznawanie się z takimi wstępnymi stanowiskami nowej władzy w Gminie Mosina w stosunku do tej proponowanej współpracy pomiędzy „AQUANET-em, nami i starostwem”. Nie powstał też żaden dokument, który mógłby to spotkanie jakoś umocnić i pokazywać wyraźne stanowiska stron. Ciekawe było spotkanie natomiast, „które przeprowadziliśmy w urzędzie” z przedstawicielami firmy AQUANET. Chodziło o spotkanie „nas: burmistrzów, pracowników inwestycji przede wszystkim” oraz zastępcy prezesa AQUANET-u Włodzimierza Dudlika w asyście pani Grażyny Solman, jako pracownika też operacyjnego AQUANET-u. Tutaj już „mówiliśmy” o jakichś takich bardzo wstępnych deklaracjach. Nadal była to wizyta kurtuazyjna, ale już „zaczynaliśmy prowadzić rozmowy” na temat wspólnych inwestycji, między innymi właśnie ul. Sowiniecka i jak mają przebiegać harmonogramy tych prac, co „planujemy” w przyszłości, ale też nie były to jakieś wiążące oświadczenia. Ciekawym jest i to w kontekście „audycji” przekazywanej przez WTK. Zastępca prezesa AQUANET-u zapytał go, czy „podtrzymujemy” swoją decyzję dotyczącą sprzedaży działki 2/2. On potwierdził, że rzeczywiście tę decyzję „podtrzymujemy” i „nie widzimy” możliwości sprzedaży „tego fragmentu ziemi” w najbliższym i przewidywanym dalszym okresie czasu. Tak więc stanowisko „nasze” pan Dudlik znał i trochę dziwi się, że w czasie „audycji” przekazywanej przez WTK – przemilczał ten fakt. „Zadeklarowaliśmy” również chęć współpracy pomiędzy AQUANET-em i Gminą Mosina. Na razie wszystko to były deklaracje bardzo ogólne, ale wydaje się jemu, że jest możliwość nawiązania takiej współpracy z pominięciem jakichś gwałtownych starć, które źle mogłyby się przyczynić do tejże współpracy dziś i w niedalekiej przyszłości. Zastępca prezesa AQUANET-u Włodzimierz Dudlik wyraził zadowolenie z „naszej” decyzji podtrzymania niesprzedawania działki 2/2. Ta decyzja jest spójna z ich oczekiwaniami i że są bardzo zadowoleni z tej decyzji, ponieważ wpływa to w dużej mierze na ich politykę. Myśli on, że chodziło tutaj o politykę ochrony zasobów wód, jak również samego ujęcia. Jeśli chodzi o punkt trzynasty, to chodziło o spotkanie ze starostą Janem Grabkowskim dotyczące wypowiedzi Prezydenta Miasta Poznania Jacka Jaśkowiaka. Było to tylko spotkanie mające na celu sprawdzenie, jakie są stanowiska wójtów i burmistrzów gmin powiatu poznańskiego. Jeśli chodzi o punkt dwudziesty, to dotyczy właściwie spotkania, które odbyło się dzisiaj. To było spotkanie w Kórniku z udziałem radnych „samorządu poznańskiego” oraz Burmistrza Gminy Kórnik, jego zastępcy, jak również „przewodniczącego rady”. Była z nim pani Małgorzata Piotrowska. „Rozmawialiśmy” wstępnie o możliwości prowadzenia wspólnych inwestycji, wspólnych celach, o takich planach na przyszłość, przede wszystkim interesujące były „nasze” oczekiwania związane z możliwością wspierania, czy lobbowania „przez radnych” idei przebudowy drogi 431, jako jednej z najważniejszych inwestycji, jeśli chodzi o rozwój, możliwości rozwoju nie tylko Kórnika, ale przede wszystkim Gminy Mosina. Myśli on, że Gmina Mosina poprzez dobrze poprowadzoną i wspartą środkami unijnymi inwestycje w tejże właśnie drodze „może otworzyć sobie szeroko drzwi” na rozwój gospodarczy, „którego się spodziewamy”. „Mamy” w związku z tym też i swoje plany, które bardzo wstępnie wyartykułował wobec „burmistrzów Gminy Kórnik” i znalazły się one z poparciem, także cieszy się bardzo, ponieważ jest to jedno z nielicznych spotkań, które zapoczątkowały wspólną pracę nad wspólnymi obszarami dotyczącymi zarówno Gminy Kórnik, jak i Gminy Mosina. Chodzi o obszary buforowe, o kwestie dojazdów, o kwestie związane z drogą 431, jej

modernizacją, jak również możliwość budowy ścieżek rowerowych, czy ścieżek rowerowo-piesznych.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że rzeczywiście punkt dwudziesty właściwie nie wymagał – przepraszam, ale bardzo pobieżnie się zapoznawał – tam jest odniesienie czegoś to spotkanie dotyczyło. Wraca jeszcze do punktu szóstego: 4 lutego spotkanie z wicestarostą Łubińskim w sprawach związanych ze wspólnymi inwestycjami, między innymi na ul. Sowinieckiej oraz w Daszewicach. Sprawa w Daszewicach powinna dotyczyć budowy kanalizacji deszczowej. Nie wiadomo jemu – tu trudno od „pana” wymagać, nie wie, na ile jest „pan” zorientowany, ale jest on tą sprawą bardzo „zorientowany”, jako, że zwrócił się do „pana” starosty o odpowiedź na pytanie, dlaczego mimo zawartego wcześniej porozumienia i uzgodnień, w budżecie powiatu poznańskiego nie znalazła się kwota na budowę kanalizacji deszczowej w Daszewicach. Wysłał to pocztą elektroniczną, czeka i zastanawia się nad złożeniem skargi na milczenie „wicestarosty”. Zapytał przy tym, czy może „pan” sobie przypomina, czy ten temat był poruszany, ewentualnie w jakim aspekcie.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że jeśli chodzi o Daszewice, to były właściwie potraktowane dość ogólnikowo. Generalnie „skupialiśmy się” na dużo ważniejszej inwestycji: ul. Sowinieckiej, ponieważ trzeba było podjąć decyzję, „czy w ogóle jesteśmy w stanie my: Gmina przystąpić do tej wspólnej inwestycji w tym roku”. Takie były początkowe założenia i w związku ze zmianami w budżecie, „musieliśmy się z tego wycofać”, natomiast ten rok będzie poświęcony przede wszystkim wypracowywaniu środków możliwych do realizacji tej inwestycji w roku następnym. Ten rok to jest przede wszystkim praca nad sprawami regulacji prawnych dotyczących niektórych gruntów, które powinno przeprowadzić „starostwo” i wydzielaniu środków przez każdą ze stron współpracujących do tego, żeby można było tę inwestycję sprawnie zakończyć. Natomiast jeśli chodzi o Daszewice, to było to bardzo ogólnie traktowane. Tłumaczenia „starostwa” przede wszystkim są takie, jak i „nasze”: brak środków na inwestycje – to jest około „30 milionów” na inwestycje drogowe. Taką deklarację „uzyskaliśmy”, w związku z czym myśli, że z tego powodu „nie poruszaliśmy tego tematu”. Generalnie „mówiliśmy” też przy okazji o innych sprawach, między innymi o budowie chodników na drogach powiatowych i „musieliśmy pogodzić się z tym”, iż będzie się to odbywało „naszymi” środkami kierowanymi do „starostwa”, które następnie wracają do „nas”, zarówno na budowę tych chodników, jak również i na ich utrzymanie. Taka jest zasada i od tej zasady „starostwo” nie odstępował, co oznacza, że „nasze” wydatki będą jeszcze wyższe, bo również „będziemy je lokowali” na inwestycje na drogach powiatowych i „powinniśmy się z tym pogodzić”. Stanowisko „starosty” jest tutaj nieugięte.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że jeszcze w tym samym punkcie jest mowa o spotkaniu z panem Jakubem Pyżalskim, czy tu ewentualnie, jeżeli...

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś poinformował, że to spotkanie odbyło się w towarzystwie wiceburmistrza Przemysława Mielocha, także nie był sam – odnosi się do niektórych komentarzy. To była przede wszystkim wizyta kurtuazyjna. Z jego strony padały pytania o historię związaną z wyborem takiego, a nie innego sposobu prowadzenia inwestycji w Czapurach – to zawsze go nurtowało i nurtuje do dziś. Uzyskał odpowiedź, że przede wszystkim kwestie rynkowe o tym zdecydowały, ponieważ każda ilość zamówionych mieszkań znajdowała nabywców i stąd też „w taki sposób” postępowano. On w tej kwestii wyraził swoje niezadowolenie, jeśli chodzi o politykę mieszkaniową. Wolałby i to wyraźnie powiedzieć, żeby to była zabudowa bardziej rozrzedzona, że nie chce widzieć podobnej zabudowy na terenie gminy, bo rzeczywiście sprawia to wiele problemów. Przede wszystkim była to wizyta kurtuazyjna, jak myśli: pierwsza wizyta jakaś taka kontaktowa, próbująca nawiązać kontakt pomiędzy potencjalnym deweloperem, zresztą nawet nie wiadomo jemu,

czy będą chcieli to jeszcze robić, czy nie – nie było tu żadnych uzgodnień, żadnych deklaracji. Z „naszej” strony absolutnie żadnych deklaracji nie było, ponieważ „staraliśmy się” zachowywać się pasywnie, oczekując wyjaśnień ewentualnie drugiej strony, jeśli chciałyby nawiązywać do jakichś konkretów – takich konkretów nie było i cieszy się, bo „nie musieliśmy żadnych deklaracji składać”. Wolałby, żeby takie rozmowy już, gdyby miało do nich dojść, bardziej robocze, toczyły się w obecności, w szerszym gronie, być może w obecności przedstawicieli „Rady”, czy też „pracowników operacyjnych urzędu”.

Radny Marian Jabłoński podziękował i oświadczył, że szczególnie dla niego jest istotna ta „pana” informacja, to stanowisko: deklaracja o tej gęstości zabudowy. Jest to bardzo ważne w tym wszystkim.

Radna Maria Witkowska zwróciła uwagę, że na stronie siódmej jest punkt: przygotowanie materiałów archiwum w sprawie infrastruktury wodociągowej Rogalin. Zapytała przy tym, czy tam jakieś ruchy są poczynione w kierunku przejęcia przez Gminę „tego wodociągu” – o co chodzi w tym punkcie.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że zawsze w takich sytuacjach „staramy się” poznać to, co dzieje się na terenie gminy, ponieważ „jesteśmy tutaj” ponad 2 miesiące i „nasza” wiedza jest bardzo skromna w tym zakresie. W związku z tym „pochylamy się” nad każdym tematem, który nie jest dla „nas” oczywisty, żeby poznać, kto jest właścicielem na jakim terenie, kto czym dysponuje, jakie ma plany, czy to jest jeden właściciel, czy to jest tylko osoba prawna wykorzystująca dane urzędzenia – całą tę historię „chcemy poznać”. „Nie mamy” na razie jakichś wyraźnych planów co do tego systemu i poboru wody i przekazywania tego do wsi Rogalin.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że w odniesieniu do spotkania z przedstawicielem dewelopera FAMILY HOUSE, będąc uczestnikiem jednego z procesów, w którym owy przedstawiciel tej firmy zeznawał jako świadek, ze zdziwieniem usłyszał, iż on jako jakby przedstawiciel tej firmy uzgadniał osobiście z „naszym” ówczesnym zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem sprawy dotyczące warunków zabudowy. Zapytał przy tym, czy „pan burmistrz” uważa, że tego typu jakby bezpośrednie negocjowanie, uzgadnianie warunków zabudowy do tak rozległych terenów inwestycyjnych jest jakby prawidłową procedurą w takim postępowaniu, czy jednak, jeżeli „takie” wnioski będą składane, będzie „urząd” stał na stanowisku, żeby to jednak było drogą administracyjno-korespondencyjną, czy jednak będą preferowane spotkania twarzą w twarz.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś oświadczył, że wciąż stoi na stanowisku, że w tego typu sprawach związanych z negocjowaniem, z rozmowami, uzyskiwaniem, czy występowaniem o wszelakie zgody przez deweloperów, nie inwestorów indywidualnych, muszą się odbywać w taki sposób, aby te osoby zostawiały wyraźny ślad w dokumentach. To nie może być „tak”. Nie dopuszcza takiej możliwości, żeby te rozmowy, negocjacje, czy jakkolwiek je „nazwiemy”, odbywały się twarzą w twarz. Powinny to być zespoły robocze, które nad tym pracują, najlepiej jeżeli jeszcze „możemy spisywać” relacje z takiego spotkania, kończyć to protokołami uzgodnień wszelkich itd., dlatego, że sprawy są zbyt poważne. Nigdy takie wstępne rozmowy nie powinny być prowadzone w taki sposób, iż nie są one tylko i wyłącznie wstępnymi, czyli powinno następować etapowanie tych spotkań po to, żeby każde zawrzeć w protokole i żeby każde mogło być ocenione przez prawników również w kategoriach formalno-prawnych, więc myśli, że to jest jedyna droga do tego, żeby ustrzec się błędów i oskarżeń o to, iż samodzielnie podejmuje się decyzje w sprawach tak ważnych dla społeczeństwa, jak wyznaczenie olbrzymich terenów pod zabudowę mieszkaniową prowadzoną przez deweloperów. To jest chyba oczywiste i myśli, że to jest jedyna forma, jaką „dopuszczamy do naszego obrotu prawnego i formalnego” na terenie „urzędu”. „Nie chcielibyśmy eksperymentować”, bo te eksperymenty źle się kończą, a jakie są efekty, to widzimy na przykładzie Czapur chociażby.



Radny Dominik Michalak zwrócił uwagę na zapis w punkcie siedemnastym dotyczącym przygotowania materiałów związanych z budową sieci kanalizacyjnej sanitarnej w Mosinie, ul. Fredry. Zapytał przy tym, czy może „pan burmistrz” troszeczkę na ten temat, bo troszeczkę jakby skomplikowane jest to.

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji oświadczyła, że może nie udzieli pełnej informacji, ale spróbuje chociaż w części jej udzielić. Chodzi o to, że na tę inwestycję brakuje pieniędzy i „robimy starania”, aby nadwyżka, która była z realizacji Krosinka i AQUANET-owi zostało „40 tysięcy”, została przeznaczona na „tę inwestycję”. Przetarg będzie ogłoszony wówczas, jeżeli „dostaniemy te pieniądze”. W sprawie przekazania przez AQUANET „40 tysięcy” na rzecz Gminy Mosina trwają rozmowy teraz.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że nie rozumie w ogóle, jeżeli zostały jakieś środki finansowe związane z inwestycją we wsi Krosinko, to dlaczego zostały właśnie te środki ściągnięte i właśnie na przykład na ul. Fredry, a dalsze prace nie są robione we wsi Krosinko. Jeżeli „tam” są działki, które to wykazał zresztą w Referacie Inwestycji, nie mają w ogóle wody i „było mówione”, że „woda będzie zainstalowana” wtedy, czy wykopany kolektor wodny, jeżeli zostaną unormowane sprawy własnościowe co do drogi. Drogi zostały tam wykupione przez Gminę i można w zupełności bez najmniejszego problemu dalej „pociągnąć”, czy to dalszą część „nitki” kanalizacyjnej, czy „nitki” wodociągowej. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego te pieniądze zostały „zjęte” – dla niego jest to niezrozumiałe.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że z tego, co wie, to AQUANET sam zrezygnował „z tego”.

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji zwróciła uwagę, że „to” są pieniądze AQUANET-u i chodziło o dofinansowanie inwestycji, która jest w budżecie Gminy.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że w trakcie trwania „tej inwestycji” wielu mieszkańców przeprowadziło się „do tych terenów”. Wykazali chęć przyłączenia, ale że prace związane z inwentaryzacją wszystkich przyłączy ich nie wykazały, bo w trakcie „tej inwestycji” związanej z budową kanalizacji sanitarnej, tych ludzi nie było, gdyż oni jeszcze nie figurowali w spisie mieszkańców. Wielu mieszkańców się przeprowadziło – jest tam kilkanaście osób. Prosi, aby jemu powiedzieć, bo tego nie może zrozumieć, da teraz bardzo jaskrawy przykład. Na ul. Stęszewskiej, na samym końcu: pod lasem jest pani, która „bardzo się prosiła i prosi się dalej”, aby została przyłączona i jej napisano, że nie figuruje w spisie odbiorców, którzy mogą dokonywać „zrzutu kanalizacji sanitarnej” i ich nie ma. Jeżeli teraz on się dowie, że to dotyczy wodociągów, to teraz powie: w bok od ul. Wierzbowej jest ul. Nad Potokiem – mieszkańcy również tam czekają na decyzję, kiedy zostaną przyłączeni i „dalej nie ma”. Tak więc tego nie może zrozumieć. Jeżeli się już powiedziało: „a” i tą drogą budowało się „tak” dużą infrastrukturę za „dwadzieścia parę milionów”, to dlaczego nagle „nie kopie się stu, czy dwustu metrów”, żeby dokończyć „tę inwestycję”. Dla niego jest to niezrozumiałe.

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji powiadomiła, że inwestycja, „która była wspomniana przedtem”, jest przygotowana do realizacji, a tu trzeba byłoby prawdopodobnie – tak myśli, dlaczego AQUANET nie działa w tej sprawie: ponieważ trzeba byłoby zrobić projekty. Nie umie powiedzieć, czy one się toczą w tej chwili, czy nie. Na to może jedynie udzielić odpowiedzi, „referat” udzieliłby pisemnie, bo nie ma ona takiej wiedzy.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że cały czas są prowadzone rozmowy z AQUANET-em zmierzające do przygotowania jakiejś takiej sesji rozmów już bardziej roboczych i takie pytania „zadamy” bezpośrednio AQUANET-owi, bo to nie „my”, tylko AQUANET dysponując „tymi środkami”, podejmuje „takie decyzje”. Po kolejnym spotkaniu, które się odbędzie już 4 marca, z prezesem AQUANET-u, myśli, że zaczną się pojawiać spotkania robocze, zapowiadane już od miesiąca. AQUANET skrupulatnie „wykręca się” od tych spotkań, ma widocznie jakąś politykę swoją, ale „my chcemy nalegać”, żeby móc

rozpocząć dobrą współpracę, a nie „jakaś tam partyzantkę”. W związku z tym „czekamy” na spotkanie 4 marca z prezesem Dudlikiem, „mamy” też swoje pytania, które „chcemy tam zadać i możemy również włączyć” pytania radnego Waldemara Wiązka dotyczące „tej właśnie inwestycji”, która wzbudza uzasadnione emocje społeczne.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że cieszy go to, iż 4 marca będzie spotkanie z „prezesem”, gdyż na jednej „z przedostatnich komisji” w poprzedniej kadencji „mieliśmy możliwość gościć pana wiceprezesa firmy AQUANET”, który powiedział, że będzie wspierał inwestycję związaną z kanalizacją sanitarną Dymaczewa Starego i Dymaczewa Nowego – „Łukasz: sołtys”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przeprosiła i zwróciła się z prośbą, aby „pan radny” nie wychodził z roli – od zwracania uwagi jest przewodniczący.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że chciał tylko zasugerować, żeby „pan sołtys” potwierdził, iż jemu również zależy na inwestycji związanej z kanalizacją sanitarną w Dymaczewie Nowym i Starym. Właśnie po to tutaj nadmienił on...

Radny Łukasz Kasprzycz zapewnił, że potwierdza jakby co...

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że właśnie po to nadmienił „panu burmistrzowi”, żeby łatwiej mu było w rozmowie z „prezesem” ten fakt ujawnić, iż „taka” rozmowa miała miejsce na spotkaniu i właśnie będzie mu łatwiej chyba w negocjacjach, bo będzie mógł przypomnieć, że takie coś miało miejsce, więc będzie to dla niego argument „in plus”.

#### 8. Zapytania i wnioski radnych.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poinformowała, że ustaliła z Burmistrzem Gminy Mosina Jerzym Rysiem, iż punkt ósmy i dziewiąty porządku VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie będą realizowane łącznie. Następnie przedstawiła szczegóły dotyczące sposobu realizacji tych punktów.

#### 9. Odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wnioski.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie, czy jest już znany harmonogram terminów wyborów sołtysów w poszczególnych wsiach, kiedy wybory są planowane – ich przeprowadzenie. Drugi jej punkt dotyczy prac prowadzonych w celu modernizacji „naszej linii”, ponieważ „wiemy” wszyscy, że nastąpiła zmiana wykonawcy, czy planuje się otwarcie tymczasowe „przejazdu”. Mieszkańcy są tym żywo zainteresowani. Zapytała też, czy „planujemy” utrzymanie tego objazdu, jeżeli będzie, bo nadal niestety nie ma ograniczenia tonażu „na znakach”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że „mamy” harmonogram póki co w wersji roboczej, jeszcze nie ostatecznej, także jak tylko „będziemy mieli” wersję ostateczną, to „przekazemy”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś poinformował, iż okazało się, że podwykonawca przerwał te prace, prawdopodobnie będzie się odwoływał, ponieważ PKP PLK zrezygnowała z jego usług. Na razie sytuacja jest taka, że powstało ogromne zamieszanie. „Myśmy wystosowali od razu pisma” do PKP PLK z zapytaniem, czy potwierdzają tę wiadomość i czy są w stanie przedstawić harmonogram prac, które będą się wiązały z realizacją tej inwestycji, po zmianach jakie łąda moment powinny nastąpić i czy zostanie odblokowana ul. Śremska. W tej chwili „nie mamy” żadnych informacji na ten temat, więc „uruchomiliśmy telefony, dotarliśmy” do pana Edwarda Lucińskiego, kierownika kontraktu z Centrum Realizacji Inwestycji PKP PLK S. A. i „wiemy”, że PKP bardzo szybko chce przystąpić do wyłonienia kolejnego wykonawcy przejazdu na ul. Śremskiej, natomiast 6 marca br. formalnie kończy się termin wypowiedzenia kontraktu firmie FCC CONSTRUCTION S. A. przez PKP. Do 6 marca, z tego, co „nam” wiadomo, odpowiedzialność za całość modernizacji leży po stronie wykonawcy, czyli tego FCC, bo o tym „mówi” umowa. Po tym terminie

dopiero PKP przejmie całą inwestycję, ogłosi przetargi na prace budowlane tak, aby zakończyć je do końca 2015 r. Wyraził przy tym przekonanie, że wydaje się jemu to nierealne, ponieważ cały czas mówiło się o tym, iż realizacja takiego obiektu, jak przejazd na ul. Śremskiej, to jest około jednego roku. Już „mamy” marzec za chwilę, a ustalenia są w trakcie, więc prawdopodobnie do tego nie dojdzie w tak krótkim czasie. Ważne jest to, że według oświadczenia pana Lucińskiego, pierwszy przetarg będzie dotyczył właśnie ul. Śremskiej, więc „jesteśmy na czele” tych przetargów, które ruszą, bo kolejne przetargi to jest ul. Czechosłowacka w Poznaniu, co „nas” nie interesuje i przetarg na sieć trakcyjną, co „nas” też w części interesuje, ponieważ ta część trakcyjna jeszcze też nie jest ukończona, więc te prace również będą trwały. „Wiemy” też, że firma podwykonawcy FCC CONSTRUCTION S. A. wniosła odwołanie od decyzji PKP PLK o rozwiązaniu umowy i że na szczęście ta firma prowadziła inwentaryzację robót na bieżąco, w związku z czym „nie dołączymy” do tego czasokresu jeszcze samej inwentaryzacji, która jest wymagana przy zamykaniu współpracy z podwykonawcą. Jest to jakiś plus, być może chodzi o jakiś miesiąc opóźnienia. Ewentualne decyzje dotyczące przywrócenia przejeźdźności na ul. Śremskiej mogą zapaść dopiero po 6 marca. „Będziemy mocno naciskali”, zresztą „mamy” szereg numerów telefonów, o który trudno „było się dobić”, ale je „mamy” i poza pismami cały czas „próbujemy wymusić” na decydentach PKP PLK udroźnienie ul. Śremskiej. Wyobraża sobie, że to jest najlepsze rozwiązanie, bo spodziewa się, iż rozpoczęcie, czy ponowienie prac na przejeździe nie nastąpi wcześniej niż za 3 miesiące. Takie jest jego przypuszczenie i to może być też przypuszczenie optymistyczne, w związku z czym „będziemy bardzo mocno naciskać” na to, ażeby ten przejazd był udroźniony. „Mamy” wiele tutaj sygnałów też od innych firm, które chciały „nas” pozbawić oznakowania związanego z budową tego przejazdu. Jest to taka firma EUROZNAK, która nie dostała od podwykonawcy ani grosza za to, że to oznakowanie wprowadziła, w związku z czym podjęto decyzje i zawiadomiono „nas” drogą mailową, iż takie oznakowanie będzie zdejmowane. Konsekwencje takiej decyzji są takie, że przy zamkniętym przejeździe kolejowym brak oznakowania spowoduje gigantyczny „korek” i zamieszanie w centrum „naszego” miasta. W związku z tym też „napieramy” na to, aby te decyzje mimo wszystko nie zapadły, żeby tego oznakowania nie zdejmować, żeby raczej, jeśli już, to żeby nastąpiło to równocześnie z udroźnieniem przejazdu, przywróceniem go do „normalnej jezdności”. To jest informacja, którą „mamy” na dziś i każdego dnia każda zmiana wiąże się z „naszą” reakcją i „staramy się” na bieżąco te wszystkie informacje tutaj sprawdzać i przede wszystkim reagować. Wszyscy „jesteśmy” na tym mocno skupieni, ponieważ „wiemy”, że jest to olbrzymie utrudnienie dla „nas” wszystkich, jak również dla tych, którzy traktowali ten przejazd kiedyś jako miejsce dotarcia do innych gmin – w tej chwili mają szereg utrudnień z tym związanych. „Staramy się” wszystkimi możliwymi środkami uzupełniać te informacje, na bieżąco informować „państwa” o sytuacji, z jaką „mamy” do czynienia.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że rozumie, iż oznakowanie jest po stronie PKP, znaczy wykonawcy inwestycji, nie Gminy.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że Gmina uzupełnia niektóre oznakowania, żeby ułatwić kierowcom poruszanie się w tej gmatwaninie dodatkowych dróg, które „mamy”: objazdowych, natomiast odpowiedzialnym za to jest bezpośrednio podwykonawca, a udostępniającym oznakowanie jest EUROZNAK: firma z Bydgoszczy, z którą też „żeśmy prowadzili rozmowy”.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że tylko prosiłaby, iż jeżeli „wrócimy” do znaków, to żeby „tam” znalazło się ograniczenie tego tonażu, bo niestety „od tej strony tutaj Krosna”, a Krosinko chyba nie ma wcale takiego znaku, także po prostu nie ma. Jeżeli będzie udroźniona, to będzie trzeba te znaki wtedy przedyskutować z wykonawcą PKP i wtedy będzie właściwe.

Radny Arkadiusz Cebulski przypomniał, że on w ubiegłym miesiącu pytał „pana burmistrza” na temat tej drogi „przy kominie”. „Pan” wtenczas powiedział, że są toczone rozmowy na temat ułożenia płyt, które były na ul. Gałczyńskiego. Chciałby się dowiedzieć, na jakim etapie są rozmowy i czy jest realna szansa, żeby faktycznie „tę drogę” utwardzić i doprowadzić do stanu takiego, żeby ten objazd funkcjonował w jakiś sposób logiczny, „normalny”, bo jest to duże ułatwienie. Bardzo wiele głosów dochodzi do niego, czy tam radnych, o sam fakt wyjazdu już jak gdyby z tych płyt betonowych na ul. Sowiniecką, przy samym przejeździe tam jest makabra. Zapytał przy tym, czy w jakikolwiek sposób tymczasowy – nie wiadomo jemu – Zakład Usług Komunalnych, czy tutaj z „koleją”, z „koleją” nie ma z kim rozmawiać, żeby jakoś delikatnie „te dziury” zniwelować, żeby faktycznie te płyty betonowe, ludzie sobie dadzą radę, ale żeby można ominąć „te drastyczne punkty”. Następne jego pytanie dotyczy bardzo wielu zapytań ludzi starszych, którzy przychodzą do niego przy okazji usług, które wykonuje i zapytują go, że z wielką przyjemnością skorzystaliby z tężni mosińskiej. Tutaj jest *qui pro quo*, bo nikt nie wie, jakie są zasady działania tężni, jak to ma działać, kiedy to działa, czy to jest odebrane, czy nieodebrane. Tak samo jego pytanie dotyczy oświetlenia, którego praktycznie nie ma. Następne pytanie, czy być może w przyszłości powstanie jakieś, czy w projekcie tej tężni był przewidziany jakiś odcinek, tutaj chociażby od ul. Kolejowej, kawałka chodnika, żeby ci starsi ludzie, bo myśli, że to jest głównie do tych ludzi skierowana inwestycja i mieli jakieś zapewnione „ludzkie dojście” do tego obiektu. Kolejne jego pytanie dotyczy czegoś takiego, co się nazywa: kasyna w Mosinie. Powstało już w tej chwili trzecie kasyno, z czego 2 kasyna są jak gdyby kompletnie niestrzeżone. On na początku grudnia, na pierwszym posiedzeniu Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa złożył „wniosek o zapytanie”. Dotyczyło to takiej „jaskini” – nie wiadomo jemu: „powiedzmy, hazardu, czy kasyna”, które jest ulokowane przy szkole zawodowej na ul. Topolowej, przy zbiegu ul. Czarnieckiego, przy markecie AS. Chodzi o to, że tam notorycznie mieli dostęp do tego młodzi ludzie, dzieci. To jest w ogóle niepilnowane, 24 godziny otwarte itd. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, przewodniczący Rybicki wręczył jemu odpowiedź od Straży Miejskiej, która „mówiła” o tym, że takiego kasyna nie ma, bo w międzyczasie ono się zamknęło, ale jest znowu otwarte. On się informował wczoraj w „urzędzie celnym”: wystarczy, że Straż Miejska zgłosi problem do „urzędu celnego”, a „mamy” 2 takie niestrzeżone „kasyna”. Jedno jest przy szkole zawodowej, a drugie jest – to jest Szosa Poznańska, czy Poznańska 14, bo to trzecie, które powstało w tej chwili przy parkingu tutaj przy rondzie, przy wjeździe „na rynek”, ponoć jest strzeżone, tutaj radny Czesław Tomczak miał informacje, że tam ponoć ktoś tego pilnuje. To jest w ogóle niezgodne z „ustawą”. On był dzisiaj, specjalnie poszedł około południa i prosi, aby jemu wierzyć, że dwójka młodych ludzi nie dość, iż pali papierosy sobie tam notorycznie, bo tam nikt tego nie pilnuje, a to są młodzi ludzie, z czego jeden grał, a na pewno nie miał 18 lat. To jest takie jego zapytanie, żeby zrobić z tym porządek, ale prosiłby, żeby to nie trwało znowu półtorej miesiąca w wykonaniu Straży Miejskiej. Następne jego pytanie dotyczy jak gdyby także Straży Miejskiej. Jak „mieliśmy komisję wyjazdową” w Straży Miejskiej, z wielkim zdziwieniem obserwował monitoring mosiński, „którego teoretycznie nie ma”. Jego pytanie dotyczy monitoringu przy „pinezce”. Rozumie on, że ten monitoring jest radiowy itd., ale się okazuje, iż „tam” się spalił „jakiś serwer, czy jakaś inna historia komputerowa” i w momencie, kiedy „mamy” objazd na „pinezce”, a „pinezka” jest tak zdewastowana, są powyrywane słupki, ta cała zieleń jest niszczone przez TIR-y itd., za chwilę dojdzie do jakiegoś tam – nie wiadomo jemu: karambolu, wypadku, czegokolwiek i nie ma nikt jak gdyby wiedzy na temat tego, co tam się dzieje, ponieważ „ta kamera” nie działa, mimo, że to są fale radiowe, „ona po prostu padła fizycznie”. Tu jest jego pytanie, żeby chociaż tę kamerę uruchomić w jakiś sposób. Ostatnie jego pytanie jak gdyby dotyczy takich spraw porządkowych, na które

mieszkańcy zwracają uwagę. To, co przeraża bardzo wielu mieszkańców, to jest sprzątanie targowiska w sobotę tutaj w okolicach „kanału”, gdzie „cała ta ekipa” sprzedająca tam jakieś towary zostawia po sobie tonę śmieci, które pływają „w kanale, przy kościele i wszędzie”. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy można byłoby w jakikolwiek sposób poprosić Zakład Usług Komunalnych, żeby doinwestował sprzątających.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś poinformował, że droga „przy kominie” jest w części nieformalna, ponieważ prowadzi przez działkę prywatną pana Lejmana, niemniej jednak okazało się, iż dzięki uprzejmości PKP PLK, a może podwykonawcy, została wytłuczniowana i bardzo przyzwoicie można tamtędy się przemieszczać. Na razie pan Lejman nie zatrzymuje nikogo, nie kładzie „leżących policjantów”, żadnych przeszkód nie czyni, więc... Może „pan” tego nie zauważył, ale na pewno nie ma dziur, na pewno „nie zakopujemy się”. Wczoraj jechał on tą drogą, więc ma, ale oprócz tego odpowie, że jest to droga nieformalna, ponieważ prowadzi przez działkę prywatną i mogłaby nie istnieć, więc „powinniśmy cieszyć się z tego”, iż ją „mamy”. Co do wyjazdu – postara się przeprowadzić rozmowę z ZUK-iem, żeby wytłuczniował miejsca, w których rzeczywiście są jakieś dziury i mogą doprowadzić do uszkodzenia aut. Wyjazd sam przy przejeździe kolejowym jest bardzo problematyczny, w szczególności rano, kiedy „jedziemy” od strony ul. Śremskiej, tam najczęściej są tak duże „korki”, że nie warto tą stroną się przemieszczać, „bo możemy być niewpuszczeni” na ul. Sowiniecką z uwagi na „korki”, które są, więc lepiej skorzystać z ul. Leśmiana, też słaba droga, ale dzięki uprzejmości pogody jest ona dostępna i wykorzystywana bardzo intensywnie przez użytkowników przeróżnych aut, motocykli i korzystają z tej drogi. Tak więc to jest jego informacja, żeby w kierunku na ul. Gałczyńskiego „się przebijać”, bo wtedy jest większa szansa, że „wyjedziemy bezkolizyjnie”. Chciałby rozmawiać z panem Lejmanem na temat tego, czy dałoby się całą drogę wytłuczniować, czy zgodziłby się na przykład na okres dwóch lat udostępnić „nam” do takiego społecznego wykorzystania tej drogi, bo to byłoby najlepsze rozwiązanie...

Radny Arkadiusz Cebulski zapytał, co z płytami z ul. Gałczyńskiego, o których „pan” mówił w ubiegłym miesiącu.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że aby wprowadzić tam płyty, to „musielibyśmy zrobić” naprawdę bardzo dużą inwestycję, czyli „to wszystko” pousuwać, wykorytować i znowuż, a co z terenem, który należy do PKP – musiałby się zgodzić na to, bo praktycznie cała działka, za wyjątkiem fragmentu pana Lejmana, należy do PKP. To jest jedna wielka działka, która przechodzi przez ul. Sowiniecką i „brnie” dalej, to można sobie w „podgiku” zobaczyć, jak to wygląda. Rzeczywiście w większości wypadków „przemieszczamy się” po działce PKP i dlatego „nie mamy” formalnych podstaw, żeby tam prowadzić jakieś inwestycje tego typu, to wypada zrobić PKP, a nie „nam”. Są na tyle uprzejmi, że dostrzegają „nasze” potrzeby i starają się w miarę możliwości pomóc. „Szukaliśmy” innych rozwiązań, one nie wypaliły, bo też wiązały się z koniecznością przeprowadzenia ruchu, nawet pieszego, rowerowego przez działki prywatne wzdłuż torów, bliżej torów, ale to się nie udało, ponieważ właściciele tych posesji powiedzieli zdecydowanie: „nie” i koniec. „Nie mamy” tutaj nic do powiedzenia, „musimy się zgodzić na to”, czym „dysponujemy”. Jeśli chodzi o tęźnię, to trudno jest jemu cokolwiek powiedzieć, zarówno jeśli chodzi o oświetlenie, bo to było przez „naszych poprzedników” projektowane i pewnie niedoprojektowane, gdyż zarówno w kontekście oświetlenia, które tam powinno być i w kontekście dojścia chodników, czy innych rozwiązań, które powinny umożliwić dojście osobom starszym, czy niepełnosprawnym: dojazd na wózkach – to powinni przewidzieć. „My możemy się nad tym pochylić”, ale to będzie jakaś praca dodatkowa, którą „musimy sobie teraz do naszego harmonogramu włączyć”. Wiadomo jemu, bo też się tam czasami przemieszcza pieszo i wie, że to nie wygląda najlepiej, a mogłoby niewielkim nakładem sił i środków, przy czym jest to fragment też takiego parku dość ładnego, który jest – wydaje się

jemu – dość skutecznie wykorzystywany przez ludzi, aczkolwiek jest problem ścieżek, bo te ścieżki się potworzyły zwyczajowe i dobrze byłoby, gdyby już tak zaakceptowane przez społeczeństwo ścieżki uzyskały właściwą formę, czyli albo byłyby wyłożone jakimiś płytami, albo pozbrukiem – można to też rozważyć. Myśli, że w tej kwestii z odpowiednimi służbami „musimy się porozumieć” i „zobaczymy, co wymyślimy wspólnie” – „przedstawimy to państwu na którejś z komisji”, bądź „wydamy” komunikat w tej sprawie. Co do „kasyn”, jest on zaskoczony, że takie obiekty są. Generalnie leży jemu bardzo na sercu sprawa młodzieży, dzieci w szczególności, które nieopatrzenie mogą się znaleźć w kręgu osób, które albo w sposób celowy, albo niecelowy sprowadzają je na tak zwane manowce. To zawsze boli i zdaje sobie sprawę, że takie zagrożenie jest. Ma podejrzenia, że te dzieci rzeczywiście raz po raz znajdują się w kręgu starszych nieco dzieci, które niekoniecznie zgodnie z prawem działają. Myśli tutaj o, może nie narkotykach, ale być może jest tam marihuana, czy inne takie rzeczy, z którymi te dzieci nie powinny mieć styczności, a mają, że monitoring tego zdarzenia, czy tych zjawisk, jest niedostateczny. Zapewnił przy tym, że postara się wyjaśnić sprawę „kasyn” – ma on ostatnio dość dobry kontakt ze Strażą Miejską: „jest ona sterowana ręcznie”, ponieważ tak musi być i widzi, iż te najlepsze efekty przynosi przynajmniej tuż przed reorganizacją, bo nie radzi sobie inaczej, musi cały czas to kontrolować i również „tę sprawę rozpoznamy”. On sygnalizował podobne sprawy z tymi zagadnieniami związane na odprawie z „zastępcą komendanta policji miejskiej w Poznaniu”, które odbywało się „na naszym posterunku” – sygnalizował, iż może dochodzić do naruszenia prawa w związku z używaniem, czy to tam środków psychotropowych, czy jakichś innych przez niepełnoletnich i bądź do innych jakichś wynaturzeń, które powinny być ścigane i monitorowane. „Mamy” z tym problem i widzi, że policja też sobie z tym skutecznie nie radzi. Nie radzą dlatego, że prawo nie jest dostosowane do tego typu zjawisk, „które nas zaskoczyły”, a przypuszcza, iż możliwości również nie są tutaj najlepsze. Z monitoringiem jest tak, że to nie jest tylko kwestia kamer i tego niefortunnego transferu danych poprzez analogowe łącza radiowe, ale przede wszystkim w tej chwili monitoring „leży”, jeśli chodzi o kwestie zapisu, ponieważ jest uszkodzony dysk. Ten dysk od dłuższego czasu nie był możliwy do odzyskania od świadczącego usługi gwarancyjne. Dzisiaj musiał znowuż osobiście interweniować w tej sprawie, ponieważ „ten człowiek się ukrywał” i prawdopodobnie już rozpoznaje numery telefonów, więc się nie odzywa. Rozmawiał dzisiaj, także jakby wiedział, że „ta sprawa wyjdzie”, w każdym bądź razie jest uzgodnienie takie, że w poniedziałek ten dysk ma trafić „do nas”, ma być zamontowany w serwerze i od tego momentu nastąpi już sprawne – ma nadzieję – zbieranie danych z zapisu tych właśnie kamer, które w monitoringu się znajdują. Co do samej kwestii, to „myśmy o tym rozmawiali”: kamer i skuteczności przesyłania sygnału, zakłóceń. To jest sprawa przyszłości, kiedy będzie „nas” stać na to, żeby zafundować sobie system albo kablowy – najlepiej po światłowodzie, albo system radiowy, ale skuteczny: cyfrowy, bo ta technologia analogowa to jest przeszłość sprzed „powiedzmy” 6-8 lat. Z tego, co jemu wiadomo, to sprzątanie jest w gestii ZUK-u. Musi to wyjaśnić z ZUK-iem, jak to się dzieje i jak odbierają to targowisko w sobotę, bo jeżeli w sobotę nie działają, to jest to związane z koniecznością wyasygnowania dodatkowych środków na to, żeby ta obsługa ZUK-u „tam” się odbywała na terenie targowiska. Jest też za tym, żeby to sprzątać, ponieważ „możemy zaplanować sobie jakieś eventy” w tym miejscu na niedzielę i wtedy następuje zderzenie rzeczywistości z tym, „czego oczekujemy”, czyli targowisko absolutnie nieprzygotowane, walające się śmieci itd., ale generalnie jeśli chodzi o śmieci, to sygnalizuje do wszystkich: otrzymuje maile od ludzi spoza Gminy – bardzo gorzkie, pokazujące „Gminę naszą” brudną, tonącą w błocie i tonącą przede wszystkim w śmieciach. Pewne rzeczy takie, jak właśnie śmieci, brud, nieposprzątane posesje, niesprzątane chodniki to jest coś, „co my sami możemy zrobić”, więc jego apel do absolutnie wszystkich, którzy mogą w jakiś sposób na to oddziaływać, on oczywiście poprzez „służby”, Straż Miejską w pierwszej kolejności,

dzisiaj dostali polecenie, żeby karać już ludzi, którzy rzeczywiście upierają się przy tym, żeby nie sprzątać, nie przycinać żywopłotów, które zasłaniają chodniki itd. Chciałby też ten apel skierować do sołtysów na wsiach, bo jak sądzi, też raz po raz warto tam ludziom przypomnieć, co do zakresu ich obowiązków należy, choć wie, że często właśnie to na wsi jest czystiej, ponieważ ten odruch społeczny jeszcze działa i ludzie potrafią samodzielnie to robić. To jest jednak jakby sprawa z innego obszaru. Niemniej kwestie czystości to nie jest tylko kwestia czystości targowiska, ale wszystkich skwerów, „którymi dysponujemy”, nawet w centrum miasta. Jest to zjawisko, z którym – ma nadzieję – „uda nam się skutecznie walczyć”, nie tylko walczyć, ale wygrać przede wszystkim.

Radny Arkadiusz Cebulski stwierdził, że ma jedną prośbę do „pana burmistrza”. Już pomija te chodniki, czy latarnię i oświetlenie – to, co było niezrobione przy tej tętni, tylko nadal ta tętnia nie funkcjonuje, bo tam nie można sobie usiąść, powdychać tego, co solanką „powinniśmy nazywać”, czy mógłby „pan” – nie wiadomo jemu – może nie dzisiaj, bo wiadoma rzecz, że „nie będziemy przedłużać”, żeby jakkolwiek, „żebyśmy się dowiedzieli, kiedy to zacznie funkcjonować”, czy to może działać, żeby ci ludzie mogli sobie tam iść pooddychać tą solanką.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że według jego wiedzy na ten czas jest ona nieczynna z powodu okresu zimowego. Chodzi o to, żeby to przypadkiem nie zamarzło. Tak więc, jak już „ten okres” minie, to będzie to uruchomione.

Radna Agnieszka Gorzyńska powiadomiła, że w dniu dzisiejszym jak gdyby „pan burmistrz” potwierdził swoją obecność na planowanym zebraniu, które odbyć się ma 3 marca, o godz. 19.00 w Sowinkach. Oświadczyła przy tym, że pragnie w imieniu mieszkańców zaprosić tutaj przedstawicieli „komisji” jak najbardziej na to zebranie. Jego temat to będzie rozmowa na temat ewentualnej rozbudowy „tej świetlicy”. Dlatego podaje to do wiadomości również przedstawicielom „komisji”. Bardzo dziękuje „panu burmistrzowi” za pozytywne rozpatrzenie wniosku dotyczącego Żabinka: chodnika i dziury na „krzyżówce”.

Radny Łukasz Kasprowicz poinformował, że dzwonił dzisiaj do niego zaniepokojony rodzic, którego dziecko uczęszcza do szkoły na ul. Krasickiego w Mosinie. Widział bowiem z okna, że na budynku jest stawiany maszt telefonii komórkowej. On jemu wyjaśnił, że prawdopodobnie jest w błędzie, iż są to konstrukcje, na których zostanie zainstalowany nadajnik do internetu w ramach programu przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu. Pewnie tak jest i prosił, żeby się dowiedzieć, czy nadajnik, który będzie znajdował się na tej szkole i emitował ten internet, czy to promieniowanie, ta energia, która się będzie z tego wydobywać, rozprasać na okolice, czy będzie jakiś miała negatywny wpływ na dzieci w tej szkole i na mieszkańców, czy jakieś szkodliwe promieniowanie się z tego będzie wytwarzało. Zapytał też, czy z tego internetu, który będzie jakby dostępny w przestrzeni, będą mogli korzystać też inni mieszkańcy nie będący bezpośrednio beneficjentami tego programu i osoby, które nie dostały tych komputerów, a jeżeli będą mogły korzystać, to w jaki sposób techniczny to będzie można rozwiązać. Przypomniał także, że na jednej z sesji składał wniosek do „pana burmistrza” o utwardzenie terenu pomiędzy garażami a „domem kultury”. Przyglądał się tak ostatnio z daleka i zdaje się, że chyba ten jego wniosek, póki co, nie został zrealizowany. Argumenty na rzecz jego wykonania podawał właśnie na tej sesji, kiedy ten wniosek zgłaszał i chciałby się dowiedzieć, kiedy ewentualnie i w jakim czasie zostanie on zrealizowany. Powiadomił również, że mieszkańcy zwracają się do niego z pytaniami dotyczącymi sfery jakby wynajmowania pomieszczeń przez Mosiński Ośrodek Kultury na rzecz stowarzyszeń działających na terenie „naszej gminy”. Pytania są między innymi takie, czy z pomieszczeń Mosińskiego Ośrodka Kultury mogą korzystać wszystkie stowarzyszenia działające na terenie Gminy, jeżeli tak, to w jakim zakresie, czy to jest użytkowanie odpłatne, czy nieodpłatne i czy np. jeżeli takie stowarzyszenie, „dajmy na to” z Sowinek, czy z Żabinka będzie zainteresowane umieszczeniem „potykacza” na trawniku

przed „domem kultury”, czy umieszczenie takiego „potykacza” spotka się ze zrozumieniem i będzie wyrażona na to zgoda. Trudno jemu sobie wyobrazić, „żebyśmy my, jako Gmina”, jako tutaj „dom kultury” też między innymi dopuszczał do tego typu sytuacji, że trawnik przed „domem kultury” zostanie zasypyany „potykaczami” wszystkich działających na terenie Gminy stowarzyszeń. Podobna rzecz z takim faworyzowaniem – może to zbyt złe słowo, ale umieszczania w przestrzeni publicznej obwieszczeń stowarzyszeń, jedno z takich się na przykład pokazało na drzwiach wejściowych do „urzędu miejskiego”. Jego pytanie jest takie, czy również wszystkie stowarzyszenia mogą swoje lepsze, bądź gorsze pomysły w ten sposób przyklejać na drzwiach wejściowych „urzędu”, bo jeżeli byłaby taka sytuacja, że wszystkie mogą, to trudno jemu sobie wyobrazić „za chwilę” drzwi do „urzędu” – będą stanowiły wielką tablicę ogłoszeń, gdzie stowarzyszenia będą się prześcigały w informowaniu o swoich akcjach i działaniach. Zwrócił też uwagę, że było tutaj poruszane dość – jego zdaniem – niebezpieczne zjawisko polegające na tym, iż zostały pozdejmowane znaki związane z modernizacją torowiska. Jego zdaniem: „nas, jako Gminy”, nie powinny interesować sprawy pomiędzy głównym wykonawcą a podwykonawcami. Teren, póki co, jest terenem budowy, powinien być odpowiednio oznakowany, żeby nie wprowadzać mieszkańców, czy użytkowników dróg w jakieś niepotrzebne problemy, a przy tym stwarzać jakieś zagrożenie na drogach wynikające za jakiegoś – nie wiadomo jemu – nawracania, zawracania, brnięcia w tereny, gdzie nie ma przejazdu, stwarzania kłopotliwych sytuacji na drodze. Radny Arkadiusz Cebulski wcześniej poruszył sprawę „Parku Ptasiego” i teżni solankowej – chciałby się w tej kwestii wypowiedzieć, ale w zupełnie innym jakby kontekście. Park ten wymagałby stworzenia kilku ścieżek i usankcjonowania już jakby w sposób taki cywilizowany tych jakby zwyczajowo wydeptanych na ziemi, żeby podejść do tego parku dość kompleksowo i stworzyć jakiś może kompleksowy projekt jego zagospodarowania i sukcesywnie, w oparciu chociażby o środki z „lidera”, ten park ubogacąc właśnie w ścieżki, w jakąś małą architekturę, bądź jakieś ciekawe inne elementy, w otoczeniu których mieszkańcy, czy użytkownicy tego parku będą sobie mogli wypoczywać, czy bawić się z psami, czy z dziećmi – cokolwiek. Radny Arkadiusz Cebulski też wspomniał o „kasynach”. Wyraził przy tym przekonanie, że „te kasyna” – ta nazwa jest jakby nieadekwatna do tej sytuacji, gdyż są to raczej jakieś salony gier bardziej, w których znajdują się urządzenia zwane „jednorękami bandytami”. Domyśla się, że one są jakby bezobsługowe w sensie takim, iż tam nikt nad tym kontroli nie pełni, poza ewentualnie monitoringiem, być może z internetu, gdzie właściciel tegoż przybytku siedząc na kanapie sobie w domu, być może patrzy, co „tam” się dzieje i ewentualnie reaguje telefonem wzywając firmę ochroniarską, która ma nad tym pieczę, a jakby nie patrzeć, problem na pewno istnieje i warto byłoby się jemu właśnie przyjrzeć.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że jeżeli chodzi o maszt przy ul. Krasickiego i w ogóle maszty, to one nie mają takiej mocy, żeby mogły zagrażać. To jest projekt unijny i to jest zgodne z wymogami unijnymi, obostrzeniami w tym zakresie. Jeżeli chodzi o wykorzystywanie masztu przez innych użytkowników, na pewno będzie można uruchomić to po okresie 5 lat funkcjonowania tego projektu, natomiast jeżeli chodzi o obecne korzystanie przez innych niewłączonych „do tego programu” mieszkańców, to „zbadamy” to i tutaj „udzielimy” odpowiedzi pisemnej. Zasady, na jakich działają stowarzyszenia w budynku MOK-u – to „zbadamy”. Jeżeli chodzi o obwieszczenia stowarzyszeń na drzwiach wejściowych „urzędu miejskiego”, to też „zbadamy” i jeżeli chodzi o „Park Ptasie”: ścieżki, projekt zagospodarowania, to w przypadku samej koncepcji zagospodarowania – jak najbardziej, bo to jest rzecz warta przygotowania, natomiast na ten czas „nie mamy” szczegółowych informacji, na jakich zasadach działa program „lider”, czy kwestia ewentualnie pozyskiwania środków, to jest etap kolejny.



Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że była jeszcze kwestia znaków tych objazdowych. Wyraził przy tym przekonanie, że „te firmy” próbują wymóc, ponieważ jest tam problem płatności dla firmy EUROZNAK, która żadnych płatności z tego tytułu nie uzyskuje, stąd też „wyemitowała” taki „gwałtowny email do nas”, ale PKP PLK, zachowując się tutaj rozważnie w całej tej inwestycji, jego zdaniem nie zgodzi się na to i ureguluje z EUROZNAK wszystkie należności po to, żeby do takiej sytuacji nie doszło. Jeszcze „nie mieliśmy” z tym tutaj do czynienia i wszystko wskazuje na to, że jednak ta rozważa „z tej strony” jest dość duża i mimo, że „nas” drażni sposób wykonania i staroświeckość wykonywania tych prac, jest tutaj bardzo wiele do życzenia nawet, to jeszcze zachowano jakiś rozsądek, który „nas” chroni przed wielkimi wpadkami „z tej strony”. Myśli, że te znaki będą tak długo, dopóki będą musiały być, z uwagi na nierozwiązany problem drożności i niezakończoną inwestycję na ul. Śremskiej. „Jesteśmy” tego pewni, a gdyby się coś działo, idąc w innym kierunku, to na pewno „będziemy tutaj gwałtownie interweniowali”. Już „wiemy” gdzie, jak to robić, więc myśli, „że sobie z tym poradzimy, z tym faktem”. Stwierdził też, że problem utwardzenia terenu pomiędzy „domem kultury” a garażami „powinniśmy zostawić” na okres wiosenny. Jeszcze na razie „mamy” zimę i wszystkie tego typu inwestycje, poza jakimś takim tłucznioowaniem na drodze stricte gruntowej, to te „delikatniejsze” prace „powinniśmy zostawić” na okres, kiedy zima minie i wówczas „możemy naciskać” na wykonawców, żeby to zrobili zgodnie ze sztuką i trwałość tego wykonania była wyższa. „Możemy do tego wrócić” pewnie za jakieś 2 miesiące – bardzo prosiliby.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że jego wniosek dotyczy Galerii Miejskiej w Mosinie. Swego czasu na galerii wisiał napis: Galeria Miejska. Jest to ładny budynek, elegancki. Ten napis zniknął, jest tylko tablica informacyjna. Myśli, że gdyby powrócił napis: Galeria Miejska, ładnie wyglądałoby to w nocy, gdyby jeszcze był oświetlony. Z tym się wiąże jeszcze jedna rzecz. Do „naszej” Galerii Miejskiej w Mosinie bardzo dużo przyjeżdża różnych zaproszonych gości z innych stron niż „nasi” rdzenni mieszkańcy i dobrze byłoby, gdyby takie zainstalować, zamontować odpowiednie drogowskazy, czy na głównym rondzie, czy tutaj na rondzie: Leszczyńska, Śremska – w tym rejonie, gdyż ułatwiłoby to dotarcie do celu. Prosi o nawet bardziej pilną interwencję – chodzi o kierunek, jak się jedzie z Borkowic do Pecnej przez las, jest tam studzienka rewizyjna od wody: ktoś ze „złomiarzy” ukradł dekier. Jest tam dziura, jadąc w nocy można bardzo łatwo wpaść kołem i może to doprowadzić do poważnego jakiegoś utrudnienia, czy kolizji, czy nawet śmierci, gdyż tam obok płynie rzeczka Olszynka i tam naprawdę nie wygląda to zbyt ciekawie. Trzecia rzecz jest taka, że swego czasu w Mosinie można było wyrobić dowód rejestracyjny, bądź odebrać dowód rejestracyjny. Od jakiegoś czasu nie ma w Mosinie dowodów rejestracyjnych, trzeba jeździć do Stęszewa. Byłoby miło, gdyby burmistrz, jeżeli jest taka możliwość, zadziałał i z powrotem w Mosinie była możliwość odbierania oraz pozyskiwania nowych dowodów rejestracyjnych do różnego rodzaju pojazdów. Myśli, że to „nam” ułatwiłoby życie. Wyraził też przekonanie, że czas najwyższy zrobić porządek i to jest też wniosek, który oczywiście tu akurat na „pana burmistrza” spadnie, ale nie dotyczy to „pana” działalności. Mianowicie chodzi o to, co jest wysypywane na drogi, które są tłuczniowane. Mieszkańcy z Krosinka tutaj wysłali, jeden z mieszkańców na siebie wziął ciężar „tej odpowiedzi”, złożył wniosek nawet do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska i napisał. Są drogi tłuczniowane i każdy mówi, że jest w porządku i na tym się sprawa kończy, bo droga została wytłuczniowana. Natomiast mieszkańcy, „my” wszyscy „zaczynamy mieć” coraz większą wiedzę, nie tylko ekologiczną, ale związaną z tym, co „spalamy”, jakie śmieci „wyrzucamy”, różne „podpisujemy” umowy, „byśmy do SELEKT-u oddawali” segregowane, czy niesegregowane odpady i tak samo powinno to być bardzo przestrzegane, co „my wysypujemy” na drogi, gdyż wiadomo, że auta jeżdżą, czy inne pojazdy, to wszystko

się mieli, ten kurz w powietrzu „gdzieś lata” i „mamy to, co mamy”. Jakiś czas temu został „w urzędzie” zatrudniony specjalista od dróg, teraz już nie pamięta, czy to jest pan Leszek Najderek, czy pan Wiktor Maciejowski. Któryś z nich jest inspektorem od dróg. Jeżeli są przeprowadzane jakieś odtworzenia nawierzchni, to chyba jest zdroworozsądkowe, że trzeba wysypywać taki materiał, który ma odpowiednią normę. Nie może być tak, że tutaj mieszkańcy robią zdjęcia, zresztą „komisja” tym się zajmie: chodzi o ul. Skrzynecką itd. w Krosinku, Kociołek, gdzie można sobie znaleźć gwoździe, eternit, płytki ceramiczne i parę jeszcze innych rzeczy. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy ktoś, bo nie wiadomo jemu, kto będzie dowoził na odtworzenie materiał związany z utwardzeniem drogi, będzie weryfikowany pod względem jakości materiału, który jest przywożony, bo to się nazywa: gruz betonowy. Jak to ma być gruz betonowy, to powinien być tylko jeden jednorodny materiał: beton, bo beton zmielony jest pochodzenia naturalnego, więc nic mu się nie dzieje, ale jeżeli w tym „znajdujemy” inne materiały, to te materiały nie są tak twarde, jak beton i ten materiał się spyla, coraz więcej pyłu powstaje i w trakcie najzwyczajszego deszczu, opadu się wypłukuje, powstają tak zwane zadolenia, koleiny itd. Tu mieszkańcy się zbuntowali. Akurat niefortunnie na „pana” to spada i „pan” będzie musiał się zmierzyć, bo to są sprawy, które akurat „pana” nie dotyczą, tylko minionych lat, ale myśli, że trzeba coś bardzo szybko i sprawnie w tym kierunku zrobić, bo nie można przywozić materiału i sypać go „ot tak sobie, że wszystko gra”. Jakiś czas temu, jako Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa „mieliśmy możliwość uczestniczenia” w nowowyprowadzonej instalacji uzdatniania wody w Mosinie, za około „350 milionów” i „nam” przekazano, że największym atrybutem, oprócz czystej wody, którą pozyskują tutaj, jest walor świeżego powietrza, którym jest natleniona woda. W odniesieniu do tych dróg itd., te wszystkie pyły się unoszą, sadze itd. i potem „my to wypijamy”. Myśli, że należy zrobić w tym kierunku też porządek, co jest wysypane, bo różni ludzie przywożą różne materiały do miejsc, gdzie jest składowany materiał i dalej on jest mielony, gdyż ten gruz – wiadomo, iż nie powstaje z małych brył, tylko czasami przywozi się wielkie materiały i też...

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że pozwoli sobie zainterweniować. Wyraziła przy tym przekonanie, że „pan burmistrz” już zrozumiał, jaki to jest problem, bo „moglibyśmy” w ten temat „brnąć” dalej, ale podejrzewa, iż tych informacji, które były w „pana” wypowiedzi, wystarczy na ten moment.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że jeśli chodzi o wniosek w sprawie napisu na Galerii Miejskiej – „rozważymy to”. Jeżeli nie będzie żadnych przeciwwskazań, „konserwatora” na przykład „zabytków”, to „wówczas się nad tym pochylimy i zawiadomimy pana”, jaki jest efekt całego przedsięwzięcia. Z kolei jeśli chodzi o pokazywanie drogi, która prowadzi do tego typu obiektów, to jest on za i to nie dotyczy tylko i wyłącznie tego obiektu, również „urzędu gminy” oraz wszystkich innych ważnych obiektów, które się na terenie „naszej” małej miejscowości znajdują, ponieważ ułatwiają ludziom odnalezienie tych ważnych miejsc. Niedawno „mówiliśmy tutaj” o możliwości instalowania tablic informujących o właśnie takich ważnych miejscach dla ruchu z zewnątrz związanego z rekreacją, czy z turystyką. Jeżeli „chcemy z tego korzystać w przyszłości, to powinniśmy zacząć montować” tego typu oznakowania i nie tylko – wszystko to, co w takich sytuacjach powinno mieć miejsce. Z kolei jeśli chodzi o „ten dekier”, to „zgłosimy”. Raz po raz pojawiają się takie informacje o brakujących włazach na studzienkach i ma to w raportach służb municypalnych. Potem się okazuje, że „tak” nie jest, więc nie wiadomo jemu, co to jest za zjawisko, iż one lewitują gdzieś, znikają na moment, jedzie następny patrol i już jest, „ale to sprawdzimy na pewno”. Jutro patrol pojedzie – będzie to sprawdzał. Jeśli chodzi o dowody rejestracyjne, tak się okazuje przypadkowo zupełnie, że dzisiaj ten temat „poruszaliśmy” również w Kórniku, w czasie „naszej” wizyty. Zgadza się ze słowami, które „tam” padły, że efekt tego, iż te dowody rejestracyjne są wydawane nie w Mosinie,

ale w Stęszewie, wynika z prozaicznego powodu – brakuje „nam” miejsca na ulokowanie w już zbyt ciasnym „urzędzie” jeszcze takiego jednego pokoju i zabezpieczenia przede wszystkim miejsca dla interesantów, bo bywa tak, że niekiedy gromadzą się kolejki spowodowane niewiedzą, ale one są i wówczas „takiego miejsca nie mamy”. Ma on nadzieję, że w niedalekiej przyszłości pojawi się jakaś myśl związana z możliwością powstania zupełnie nowego „urzędu”, nowej lokalizacji i wtedy „będziemy musieli do tego tematu wrócić”. W każdym bądź razie „zdajemy sobie z tego sprawę”. Jeśli chodzi o drogi i sposób tłuczniowania, to prawdopodobnie tutaj przedstawiciel Referatu Inwestycji najbogaciej na ten temat mógłby na ten temat opowiadać. Najbardziej racjonalne byłoby stosowanie mielonych skał, najlepiej twardych: granitu, czy innych, które nie powodują „takich pyłów”. „Wiemy”, że ostatnio bardzo intensywnie tłuczniuje się tym gruzobetonem. W tej nazwie ten gruz – tak sobie myśli, że chodzi tu o gruz ceglany, bądź innego pochodzenia, a beton to jest zaprawa, czasami to są też betony. Zgadza się z tym, że to jest bardzo „słaby” materiał i krótkotrwały, jeśli chodzi o tłuczniowanie. On może być wysypywany na jakichś drogach gruntowych, które nie wchłoną tego materiału za szybko, natomiast wszędzie tam, gdzie już jakieś tłuczniowanie wcześniej było, paradoks jest w tym, że w okresach zimowych, w czasie rozmarzania pojawia się bardzo cienka warstwa wody zmieszanej z pyłem właśnie ceglanym, która działa jak ślizgawka. Jest to coś makabrycznego, ponieważ jest to powierzchnia bardzo śliska, a poza tym jest to materiał, który strasznie brudzi auta i buty, w związku z czym, jeżeli „chcemy dbać” o to, żeby obywatele nie cierpieli z tego powodu, nie ponosili dodatkowych kosztów, już chociażby samego mieszkania w takim miejscu, ale dodatkowo jeszcze niszcząc sobie garderobę, „musimy się zastanowić” nad tym, czy nie wyeliminować tego typu tłuczniowania, w szczególności na terenie osiedli i wszędzie tam, gdzie „mamy” ten „normalny”, bardziej intensywny ruch. Jest to sprawa na pewno dla Referatu Inwestycji, który powinien ustanowić jakieś zasady tłuczniowania, w szczególności w samym mieście i wszędzie tam, także w sołectwach, gdzie ten ruch jest większy, gdzie jest też intensywny ruch pieszy po ulicach bez chodników, bo efekty tego są brzydkie. „Obserwujemy” to, u niego na osiedlu jest to samo, więc wie dokładnie, o jakie zjawisko chodzi.

Radny Waldemar Wiązek poinformował, że wspomniał o Krosinku, gdyż była to inwestycja dofinansowana ze środków unijnych i zastanawiało „nas” wszystkich oraz tych, którzy nie mieszkają, tym, którym przekazano tę wiedzę, czyli jemu, iż na pewno była odpowiednio zrobiona specyfikacja. W tej specyfikacji wątpi, żeby było napisane, że „takim” gruzem ma być odtworzona nawierzchnia. Chodzi jemu o to, że jeżeli „służby” mają nadzór nad tego typu sprawą, to powinny powiedzieć: „kolego – do firmy x, czy y – proszę się okazać zgodnie z jakąś normą specyfikacją wy tutaj odtwarzacie”, bo to zostaje później u „nas”, na terenie „naszej” Gminy. Potem „my”, jako radni, czy inni mieszkańcy „korzystamy” z tego i błoto „wnosimy” do domów itd., a to firma, która to wykonywała, miała zrobić.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że dla uzupełnienia może poprosi panią inspektor Małgorzatę Piotrowską, jeśli jest w stanie dopowiedzieć tutaj parę słów, czy rzeczywiście był to świadomy wybór gruzobetonu do umocnienia tej ulicy.

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji powiadomiła, że nie umie odpowiedzieć – wyjaśni sprawę i udzieli odpowiedzi.

Radny Mieczysław Rożek oświadczył, że w imieniu ZUK-u oznajmia, iż w sobotę jest sprzątane”, mogą być w kanale worki, ale to przez wiatr i pracownik jest wyznaczony na sobotnie sprząkanie. Zapewnił przy tym, że zwróci uwagę, żeby „kanał też”, a jest naprawdę, „po ludziach byśmy zostawili, nie sprząkali”, to prosi, aby sobie zobaczyć, jakby to wyglądało. Jest niedopatrzone, że tylko „w kanale te woreczki”, bo tak na pewno jest czysto, ale zwróci to pracownikowi, gdyż ma rozeznanie, a w sobotę już na pewno będzie „kanał” co tydzień sprawdzany.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że pozwoli sobie raz po raz sam „rzucić okiem” na to, czy rzeczywiście „tak” jest, ponieważ wierzy w ZUK i cieszy się, a jeszcze bardziej cieszyłby się, gdyby ta akceptacja społeczna dla „państwa” działalności była bezgraniczna, bo powodów jest wiele, poza pracą, jest też i taki, iż „zatrudniacie państwo pracowników z Gminy”, ale będzie sprawdzał osobiście.

Radny Mieczysław Rożek wyraził przekonanie, że najwięcej jest, jak jest wiatr, to naprawdę tam, na pewno nie dopilnował tego, bo „tak” jest posprzątane na pewno.

Radny Roman Kołankiewicz oświadczył, że cieszy się bardzo, iż został wywołany temat wody w Rogalinie. Myśli, że w domyśle chodzi również o całe „zawarcie”. Ma on prośbę, ponieważ temat tam jest bardzo złożony i poprzednie władze gdzieś jak gdyby zbywały mieszkańców informując, że w niedalekiej przyszłości AQUANET planuje przez miejscowości położone „na zawarcu” położyć rurę o przekroju 500 mm i z tej rury podobno miała być woda dla „tych” miejscowości. Prosiłby więc o zweryfikowanie, czy „ta inwestycja” jest nadal podtrzymywana przez AQUANET oraz czy AQUANET będzie zainteresowany, czy będzie miał możliwości podłączenia „tych” miejscowości do wody. Zwrócił też uwagę, że w świetlicy wiejskiej w Mieczewie zostało w ubiegłym roku zmienione ogrzewanie. Są to piece akumulacyjne. Natomiast, żeby one efektywnie i ekonomicznie przede wszystkim działały, potrzebna jest zmiana licznika prądu na dwustrefowy. Taki wniosek został złożony – z jego wiedzy wynika – w ubiegłym roku i do dnia dzisiejszego nie jest to zrealizowane. Z takich zaległych spraw, to na ul. Rogalińskiej – to jest droga wojewódzka – od kilku lat mieszkańcy domagają się domalowania brakującego oznakowania poziomego na przejściu dla pieszych. Odpowiedź została udzielona, że pracownicy zapomnieli je namalować podczas malowania dwóch innych, do dziś też ten temat nie jest załatwiony. Poza tym z tych zaległych spraw, to jest usunięcie jednego znaku: wjazd do miejscowości zabudowanej i opuszczenie tej miejscowości na ul. Szerokiej, na drodze gminnej, przy świetlicy wiejskiej. Były również wnioski mieszkańców o przesunięcie takiegoż samego znaku na ul. Rogalińskiej, na drodze wojewódzkiej, ponieważ Mieczewo się rozbudowało i dziś ten teren zabudowany daleko dalej sięga niż kiedyś to zostało wyznaczone tym znakiem. Był także podejmowany temat, w zeszłym roku też nie wie, jak to wygląda w tej chwili, może jest kontynuowany gdzieś: barierki na przystanku autobusowym zabezpieczające dzieci, które rozbiegane mogą gdzieś tam dostać się w niebezpieczną strefę przy autobusie. Temat chyba najbardziej drażliwy – to jest prostytutka. Myśli, że wszyscy „wiemy”, iż taki proceder jest praktykowany w „naszej Gminie”, koncentracja jest na terenie trzech sołectw w zasadzie: Mieczewo, Świątniki, Radzewice. Przy drodze wojewódzkiej od wielu lat stoją panie w wiadomym celu wszystkim. Jego pytanie, prośba: „czy będziemy coś z tym robili, czy będziemy w tym temacie interweniowali”, bo kwestia tego, co „tam” się dzieje, jest drugorzędna, bezpieczeństwo to jest jedna sprawa, natomiast kwestia czystości w lasach. Są ogromne tereny zanieczyszczone – nie będzie przez grzeczność mówił czym, ale to są potężne tereny, być może Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa kiedyś będzie miała „komisję wyjazdową” w okolicy Mieczewa i poogląda. Pytanie jego, czy da się z tym coś zrobić, jeżeli chodzi o te tereny zanieczyszczone, bo często to są grunty prywatne – „czy my jesteśmy w stanie interweniować, czy oczyszczać”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś poinformował, że jeśli chodzi o „zawarcie” i politykę AQUANET-u trudno jest jemu powiedzieć, czy podtrzymuje politykę związaną z budową takiej infrastruktury, mającej na celu zasilenie „państwa” w wodę. Myśli, że AQUANET też i „nas” sonduje, jaka jest „nasza” polityka w tej materii. Z tych najbliższych spotkań to powinno wyjść. Jeżeli „dostaniemy” konkretne odpowiedzi, deklaracje od AQUANET-u, „wówczas niezwłocznie państwu je przekazemy”. „Mamy” swoją politykę gdzieś „w zanadrzu”, która również pochyla się nad „państwa” problemem niedostatku w wodę i dostaw tej wody. Na razie jej „nie artykułujemy” głośno, ponieważ to jest właśnie element

polityki, żeby tego nie robić. Niemniej „chcemy” w rozmowach z AQUANET-em uzyskać wyraźne deklaracje, czy rzeczywiście to chcą realizować, jakie stawiają warunki, jakie są niezbędne do spełnienia warunku „po państwa stronie”. „Dostarczymy” te wszystkie informacje, gdyż już „będziemy” po serii rozmów. Myśli, że to odbędzie się dopiero w następnym etapie po spotkaniu z Prezesem AQUANET-u, które będzie miało miejsce 4 marca. Każdy krok „zbliży nas” do ustaleń, przede wszystkim do ustalenia sposobów rozwiązywania problemów z tą trudną firmą. „My szanujemy” AQUANET, bo tutaj działają, gdyż jednak też dużo zrobili, jednak „nasze” oczekiwania także są spore i „mamy” do tego prawo. Nie chce naświetlać, dlaczego tak jest, ponieważ to „wszyscy wiemy”, w związku z czym teraz „będziemy starali się” już wyraźnie artykułować i krok po kroku zmierzać do uzyskiwania odpowiedzi w tych drażliwych tematach, żeby je mieć, bo tutaj nie ma co „owijać w bawełnę”, tylko trzeba uzyskiwać deklarację, które muszą się przekładać na terminy i na złotówki. To jest właściwie wszystko, czego „oczekujemy”. Jeśli chodzi o licznik prądu dwustrefowego, dziwi go to, że „państwo nie otrzymaliście odpowiedzi”, bo jest to występowanie z wnioskiem i nie wiadomo jemu, kto miałby ten wniosek zatrzymać, albo go nie zatwierdzić i co miałyby być powodem niezatwierdzenia „takiego wniosku”. On czegoś takiego nie miał, więc zada pytanie, kiedy ten wniosek był składany.

Radny Roman Kolankiewicz powiadomił, że z jego wiedzy wynika, iż softys go składał w ubiegłym roku – na początku – do Gminy.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że „postaramy się wyjaśnić”, gdzie ten wniosek, w jakim miejscu utknął. Gdy tylko „odnajdziemy” ten wniosek, albo „państwo ponowicie” i wtedy będzie jeszcze szybciej. Na pewno nad tym wnioskiem „się pochylimy” i będzie decyzja. Jest taka potrzeba, to „musimy” to zrealizować, tym bardziej, że „stosujemy” politykę taką, iż każda świetlica wiejska ma i nie tylko wiejska, również osiedlowa, ma prawo do wsparcia z „naszej” strony w symbolicznych co prawda kwotach, ale jednak to są między 2, 2 i pół, do trzech tysięcy złotych. „Musimy takiego wsparcia udzielać, żebyście państwo mogli też w sposób bardziej aktywny i ekonomiczny korzystać ze swoich świetlic”. To jest oczywiste i „się przed tym nie uchylamy”, w związku z tym albo „ponowicie państwo ten wniosek”, albo „my go znajdziemy”. Pewnie ta pierwsza forma będzie szybsza i „błyskawicznie postaramy się to załatwić”. To będzie pewnie najprostsze rozwiązanie. Co do oznakowania, jeśli się nie myli, to zarządcą jest „wojewódzki zarząd”, także raczej z tymi problemami „powinniśmy się do nich zwracać”, natomiast rozumie, że to jest „państwa” prośba, żeby na tym zarządzie wymóc domalowanie tych znaków. To „przyjmujemy” to do realizacji. Co do znaków, to pewnie będzie tam sytuacja mieszana, bo to jest też wyjazd na drogę wojewódzką, więc „nasi” specjaliści od znaków będą musieli się tej sprawie przyjrzeć. On się tutaj nie zobowiązuje do niczego – „uruchamiamy” całą tę procedurę sprawdzania, kontroli znaków, przestawiania, bądź usuwania niepotrzebnych znaków. Co do barierek, to tu też się powinni wypowiedzieć na ten temat specjaliści – nie zawsze barierki są skutecznym rozwiązaniem, bo dziecko, które wypadnie poza barierki w czasie zabawy, ma utrudniony powrót, więc „musimy się zastanowić”, jakie to są, one muszą być zgodne z pewnymi zasadami – „musimy sobie z tego zdawać sprawę”. Jeśli chodzi o ostatni, bardzo drażliwy temat, to dzieje się on na różnych gruntach, bo zarówno dotyczy drogi wojewódzkiej, lasów państwowych, właściwie chyba parku krajobrazowego rogańskiego – fragmenty, ale też i terenów prywatnych. Rzeczywiście jest to zjawisko, które „nam” sławy nie przysparza i „próbujemy” je rozwiązać w różny sposób poprzez ingerencję Straży Miejskiej. To działa krótkoetapowo: znikają „panienki” na jakiś krótki czas, potem się pojawiają. „Działamy” też, „współdziałamy” w tym zakresie z policją. Te rozmowy osobiście prowadził i tu panowie policjanci wykazują też sporą bezradność. Tak, jak grzyby po deszczu, „zażegnujemy” na jeden dzień, znikają nawet na 2 dni, po dwóch dniach już są. Musieliby tam cały czas rezydować, jeździć, a ponadto są to kwestie prawne,

które nie są też u „nas” uregulowane. Jeszcze jest możliwość wykorzystania Straży Leśnej, ale ta ostatnia jest tak nieliczna, że nie jest w stanie zapewnić tutaj czegokolwiek, ponieważ dotyczy to bardzo niewielkiego obszaru w stosunku do tego, jakim jeden strażnik musi zarządzać. Pozostaje więc „nam” tylko Straż Miejska, policja, pewnie nakazów administracyjnych tutaj nie da się stosować z uwagi na ograniczenie prawa. Efekt – boleje on nad tym – jest taki, że te lasy są strasznie zabrudzone. To się dzieje nie tylko „u państwa”, ale również w innych częściach, bo nie zawsze jest tak, że to droga jest tym miejscem, gdzie te zjawiska następują. Czasami las jest traktowany jako miejsce ustronne do uprawiania tego typu zdarzeń. Po tym pozostaje sporo rzeczy, które nie powinny się w lesie znajdować. Nie wiadomo jemu, jak podejść do tego tematu, który jest bardzo trudny. „Możemy” jeszcze próbować cały czas z policją, „możemy próbować się dowiadywać” u innych włodarzy gmin, czy mają podobne problemy i jak sobie z tym radzą. On na dziś naprawdę nie potrafi odpowiedzieć, co należałoby zrobić. Wie, że na pewno należałoby karać przede wszystkim kierowców: „władować tam” zakazy zatrzymywania się, zresztą tam nie musi być zakazu, bo żaden pojazd nie może zatrzymywać się „przy ścianie lasu”, tylko w miejscach wyznaczonych, gdzie są parkingi. „Tam” nie ma takich, więc nie widzi powodów, dla których służby mundurowe nie reagują korzystając właśnie z tego faktu. Jest popyt – można go ograniczyć właśnie w ten sposób karając kierowców, którzy się „tam” zatrzymują, bo to ich trzeba karać. Jak się usunie popyt, nie będzie podaży. Mogą się przemieścić gdzie indziej i inny władarz będzie musiał się męczyć z tym samym problemem. W każdym razie myśli, że taką akcją „możemy” jeszcze raz spróbować wprowadzić w celu ograniczenia tego popytu poprzez karanie kierowców za zatrzymywanie się w miejscu, w którym zatrzymywać się nie wolno. Ma on sygnały, rozmawia z policjantami.

Radny Roman Kolankiewicz zwrócił się o wyjaśnienie, czy Gmina może zapewnić jakies doraźne akcje sprzątnania, czy to pozostaje tylko w gestii właścicieli gruntów.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś poinformował, że sukcesywnie Gmina organizuje takie akcje sprzątnania, wzywając do nich wolontariuszy, obywateli, żeby pochylił się nad tym, co w lesie zostawili, bo „my sami to robimy i sami powinniśmy z lasu wynieść, segregować i oddać tam, gdzie to powinno się znaleźć”. Natomiast czasami są robione akcje takie, gdzie z pomocą ZUK-u też są zabierane śmieci, ale one najczęściej mają miejsce w takich sytuacjach, kiedy ktoś wyrzuca większe ilości śmieci w jednym miejscu. Takich miejsc jest wbrew pozorom dużo. To są śmieci pozostawione po czyszczeniu ogrodów, po wycinkach, ludzie wrzucają tam różne rzeczy, ale są to też sterty telewizorów, opon, lodówek – wszystko, co jest możliwe do pozostawienia „w takiej”... wtedy ZUK interweniuje i to robi. Straż Miejska na takich obszarach przyjeżdżających również te obszary sprawdza, penetruje, zaznacza te miejsca, w których trzeba podjąć te śmieci – one znikają. W ciągu roku wywożone są olbrzymie ilości śmieci, które już na wiosnę właśnie przez zimę znowu się pojawiają. „Możemy to zwalczyć” tylko w jeden sposób – „nie wywoźmy śmieci do lasu”. Prosi „państwa” wszystkich, „jak tutaj jesteście: mówcie to wokół”. On nie mówi, że „my wywozimy”, może „jesteśmy” światłymi obywatelami – tak zakłada, natomiast wokół „nas” ktoś to robi. To są rzadko przypadki, kiedy ktoś przyjeżdża z innej gminy, innego miasta i „nam robi takiego psikusa”. To „jesteśmy my sami” i „zwracajmy” na to uwagę – to jest apel też do przewodniczących zarządów osiedli, do zarządów, do rad sołeckich, sołtysów, żeby uczulać ludzi na to. W końcu „my i tak musimy za to zapłacić” i tak „płacimy za to”, każdy ze swojego podatku, który tutaj zostawia, tę część musi na takie wydatki ponieść. Tak sobie myśli, a myśli, że ZUK może się nad tym pochylić i ten teren... Musi być zlecenie, czyli „państwo” będąc tam blisko „mówicie tak”: już stan jest taki, że trzeba przygotować zlecenie na sprzątnanie. „My to zlecenie przygotowujemy” – ZUK to wykonuje, a „państwo sprawdzacie”, czy wykonał. Tylko tak „możemy”, a drugie, to jest akcja, która zmierza do tego, żeby nie było tego popytu, czyli Straż Miejska i policja „niestety muszą”. Jest bardzo

ciężko nakłonić Straż Miejską do karania mandatami. To jest jego osobisty problem, gdzie od dawna już wstrzymał pogadanki na tematy związane na przykład ze złym parkowaniem na terenie ul. Gałczyńskiego, bo nie wolno tam parkować. Zalecił karanie mandatem już od ponad półtora tygodnia i nie ma ani jednego mandatu, także nie chce słyszeć już o pogadankach, to się skończyło, mają być mandaty i koniec. Chodzi o to, że jeżeli „chcemy być skuteczni”, to „musimy uruchomić skuteczne prawo”, egzekucję tego prawa i tylko tą drogą „możemy coś uzyskać”. Rozpoczynając tego typu akcje, „możemy też rozpocząć” akcję w przypadku ul. Gałczyńskiego rozmowę z firmami, które prowadzą tam działalność, aby wytyczyły „ludzkie” parkingi dla tych ludzi, którzy tam przyjeżdżają tym ciężkim sprzętem, żeby mogli go zostawić na tych parkingach, żeby mieli zaplecze socjalne itd. Ta działalność gospodarcza nie może być prowadzona na ulicach, a w tym przypadku też „musimy być twardzi i musimy egzekwować” od policji i od służb municypalnych w formie sprawozdań z załączonymi mandatami. On musi je mieć i będzie tego oczekiwał. Skończyły się „zabawy” – nie ma pogadank. Inaczej tego „nie załatwimy”.

Radny Dominik Michalak zwrócił uwagę, że na ul. Mickiewicza, Prusa, na odcinku bloku FAMILY HOUSE jest taki problem. Przy wyjeździe z ul. Prusa w prawo, kierując się do ul. Krotowskiego, samochody po prawej stronie blokują przejeżdżających, robi się w tym miejscu wahać. Jest to niebezpieczne, ponieważ wyjeżdżając z ul. Prusa, nie widzi się, kto jedzie od strony ul. Konopnickiej. Zapytał przy tym, czy istnieje możliwość ustawienia tam znaku zakazu postoju, czyli B-35 i w takim samym wypadku na odcinku ul. Prusa od zjazdu do garażu podziemnego do skrzyżowania z ul. Mickiewicza, też po prawej stronie, ponieważ to istotnie wpływa na bezpieczeństwo osób poruszających się tą drogą.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że odpowiadając na pytanie dotyczące ul. Mickiewicza/Prusa, to temu „się przypatrzymy i odpowiednie działania podejmiemy”.

Radny Lukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że burmistrz ma problem z rozwiązaniem drażliwej kwestii prostytucji w Mieczewie i w innych wsiach wzdłuż drogi przy lesie, a jego zdaniem problem można byłoby jakoś rozwiązać, chociażby w postaci montażu na drzewach ukrytych kamer. Korzystają z niego leśnicy chroniąc swoje drzewa przed kradzieżą. Jeżeli pojawią się tablice, że obiekt jest monitorowany, sądzi, iż klientela zacznie unikać tego typu miejsc. Wyraził też przypuszczenie, że może warto byłoby przeprowadzić taką akcję uświadamiającą na jakimś billboardzie, bo badania tego typu działalności pokazują, iż co trzecia świadcząca „usługi” pani jest nosicielką wirusa HIV. Być może warto byłoby taką statystykę ostrzegającą przed wjazdem do wsi może na billboardzie jakimś zamieścić.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jeżeli może odpowiedzieć na to drugie zagadnienie, to nie wydaje się jemu, aby był to pomysł najbardziej szczęśliwy, bo oznaczałoby to, iż ta wieś jest stygmatyzowana.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś powiadomił, że temat kamer z kolei był poruszany już na którejś chyba komisji – on mówił o tym, ale były jakieś protesty związane z kamerami, przynajmniej ze strony leśników. Zapewnił przy tym, że on też jest za tym, iż w dobie współczesnej instalowanie takiej kamery, która „nie pożera olbrzymich ilości prądu”, może działać przez kilka dni i skutecznie monitorować jest jakimś rozwiązaniem, ale „musielibyśmy zamontować” ileś tam budek dla ptaków, żeby te kamery mogły działać. On jednak jest za tym, żeby odpowiednie służby, w których działaniu „normalnym” jest i to, aby dbać o „nasz” spokój, porządek itd., utrzymanie tego porządku, również bezpieczeństwo, żeby te służby jednak się tutaj spisały i wykazały, a najlepiej gdyby to przeniosły na prostą statystykę mandatową. Naprawdę nie widzi on innego sposobu – chyba inaczej się nie da, bo można byłoby poustawiać same znaki na przykład, że teren jest monitorowany, które odstraszałyby kierowców, ale nie wiadomo jemu, czy też wolno, gdyż to jest droga

województwa, „oni mogą się nie zgodzić”: zarządca drogi, żeby takie znaki stawiać, bo nie jest to uzasadnione niczym. Tak więc myśli, że pozostaje „nam” jedynie karanie.

Radny Lukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że dla dobra sprawy bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców „naszego” kraju, „takie ustawienie takich znaków” byłoby jak najbardziej wskazane. Sądzi, że Zarząd Dróg Wojewódzkich, szczególnie w kontekście tego, iż dzisiaj im „przekazemy” atrakcyjną działkę w centrum miasta, powinien na „nasze” takie argumenty też przystawać.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zapewnił, że „możemy zadać takie pytanie”, ale „możemy się też liczyć z tym”, iż to „odrzucą”.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił uwagę, że na ul. Nadleśnej, Krosińskiej, przy wyjeździe na ul. Krosińską powstała duża wyrwa. Wjeżdżając na asfalt jest tam „taka” dziura i przez to łamie się asfalt, także dobrze byłoby tam wysypać troszeczkę tłucznia i to ubić, żeby ten wjazd na ten asfalt był bardziej łagodny i ten asfalt się nie łamał. Stwierdził też, że chodnik na przejeździe kolejowym na ul. Leśnej, jadąc od strony Krosna po lewej stronie, został zamknięty w części przejazdu przez przejazd kolejowy z jednej i drugiej strony: chodnik po lewej stronie. Nie wiadomo jemu, czemu ma to służyć. Jest to bardzo niebezpieczne, bo wszyscy, którzy idą chodnikiem, tutaj lewą stroną, muszą przed przejazdem samym kolejowym przejść na drugą stronę albo wyjść na jezdnię, żeby przedostać się na drugą stronę. Nie wie, czemu ma to służyć, ale powstały barykady takie z jednej i z drugiej strony, także nie można się tym chodnikiem poruszać. Poinformował także, że akurat był świadkiem, będąc akurat w ZUK-u: był telefon do ZUK-u, iż w okolicach Borkowic leży na drodze martwy borsuk, żeby tego borsuka usunąć. Jak „wiemy wszyscy”, w Mosinie „mamy” firmę zajmującą się tymi sprawami i teraz nie wiadomo jemu z jakiego powodu akurat Zakład Usług Komunalnych się tym zajmuje, a nie ta firma. Nie wiadomo jemu, czy firma istnieje jeszcze, czy to jest taki zbieg okoliczności, że Zakład Usług Komunalnych to musiał usuwać.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, iż ten problem dotyczy praktycznie pierwszego odcinka ul. Krosińskiej, a wynika stąd, że auta z napędem na przednie koła wyjeżdżając z tłuczniowanej albo gruntowej drogi na ulicę umocnioną i asfaltowaną muszą taką dziurę pozostawić przy starcie. To był błąd konstrukcyjny. Te wszystkie wyjazdy powinny mieć „takie języki” czterometrowe, umożliwiające wystartowanie auta, które czeka na włączenie się do ruchu na ul. Krosińską. „Traktujemy” dziś ul. Krosińską jako główną tak podświadomie, bo oznakowania wprowadzić nie wolno, ale to właśnie z tego powodu są wszędzie „te dziury”. One również są na ul. Sosnowej, na ul. Kwiatowej – w mniejszym stopniu, bo to jest nieuczęszczany..., na wszystkich absolutnie ulicach: prosi spojrzeć na ul. Wybickiego, ul. Podgórną. To jest zjawisko, które musiało nastąpić przy takim rozwiązaniu, „jakie nam zaproponowano”. Lamentować z tego powodu „nie możemy” – trzeba „to” podsypać, wyrównać, te wielkie muldy, które się potworzyły za kołami buksującymi, to trzeba pousuwać, zgrabić i utwardzić. Myśli, że takie zlecenie do ZUK-u „damy”, żeby wzdłuż całej ul. Krosińskiej te niedogodności usunąć. Nie wiadomo jemu, dlaczego jest tak, że jedna część została zamknięta tego chodnika na ul. Leśnej. Zgadza się, że jest to niebezpieczne, bo takie lawirowanie w czasie, kiedy „powinniśmy” zdwoić, stroić uwagę przy przejściu niestrzeżonym, daje „nam” mniej szans na bezpieczne przejście. „Zadamy takie pytanie” inwestorowi, bądź przedstawicielowi wykonawcy. Nieważne kto to będzie, do tego pytania musi się ustosunkować. Jeśli chodzi o ZUK i sprawę borsuka, to sprawa borsuka w raportach służb municypalnych pojawia się trzykrotnie. Był zdumiony, że cały czas jest to raportowane, a nie ma podjętych działań, „żeby te zwłoki, czy padlinę borsuka usunąć”. Powiadomił przy tym, że wyraził swoje niezadowolenie na ten temat i myśli, iż z odpowiednimi służbami porozmawia.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler poinformowała, że w momencie, kiedy Gmina otrzyma zgłoszenie



od mieszkańca, bądź też Zakładu Usług Komunalnych, od policji albo od Straży Miejskiej o tym, że na jakiejś drodze lub na jakiejś nieruchomości na terenie publicznym Gminy leży padlina, „przekazujemy” to zgłoszenie do Zakładu Usług Komunalnych. ZUK zbiera tę padlinę z tych miejsc, które „zgłosimy”, przewozi do siebie na teren zakładu, następnie „my otrzymujemy sygnał” i „przekazujemy” informację do zakładu utylizacyjnego, z którym Gmina Mosina ma podpisaną umowę na utylizację zwłok padłych zwierząt. Oświadczyła przy tym, że nie pamięta wszystkich zdarzeń, gdyż tych zdarzeń jest dosyć dużo. Jeżeli był sygnał do Zakładu Usług Komunalnych, to na pewno ten sygnał pochodził bezpośrednio z „urzędu”, bo taka jest procedura, a w kwestii jak szybko zostały działania podjęte, trudno jej powiedzieć. W sytuacji, gdy „dostajemy” ponowione sygnały, że nadal dane zwierzę na danym terenie leży, to „kontaktujemy się” z Zakładem Usług Komunalnych, jaki jest powód tego, że jeszcze ta padlina nie została uprzątnięta.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że jak rozumie – zostało to usunięte.

Radny Ryszard Rybicki wyraził przekonanie, że „wiemy” wszyscy, iż „taka” firma istniała i „nie wiemy”, czy istnieje „ta firma”, czy nie istnieje, gdyż jeżeli istnieje firma, dlaczego zajmuje się tym ZUK.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś stwierdził, że „tak żeśmy ustalili”, iż tymi sprawami akurat zajmuje się ZUK. Są firmy, które zajmują się odławianiem, są firmy, które zajmują się odstrzeliwaniem zwierząt itd. – jest taki podział.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że znając umowę z firmą, która pełni całodobowe pogotowie opiekuńcze dla zwierząt domowych i dzikich, to zdaje się, iż w ramach kompetencji tej firmy jest wykonywanie właśnie „takich czynności”. Tak więc Straż Miejska wykonuje część, ZUK część, to być może w takim razie „rozważmy”, czy „my, jako Gmina, potrzebujemy” jeszcze dodatkowej firmy do realizacji tych samych zadań.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler zapewniła, że „potrzebujemy”, ponieważ Zakład Usług Komunalnych nie świadczy usług na rzecz Gminy 7 dni w tygodniu 24 godziny na dobę. W momencie, kiedy Zakład Usług Komunalnych funkcjonuje i również pracownicy przyjmujący zgłoszenie i delegujący dalej zadania do Zakładu Usług Komunalnych w kwestii zbiórki padłej zwierzyny są obecni na swoich stanowiskach pracy, wtedy współpraca jest pomiędzy Gminą a Zakładem Usług Komunalnych. W momencie, kiedy „mamy” weekend, godziny nocne, zwierzyna jest zlokalizowana na przykład na drodze i zagraża bezpieczeństwu na przykład w ruchu drogowym, wtedy odpowiednie służby przekazują informację bezpośrednio do podmiotu, z którym Gmina Mosina na tego typu usługę również ma zawartą umowę. To są tylko te konkretne sytuacje: weekendy, godziny nocne, poza urzędowaniem Zakładu Usług Komunalnych, poza urzędowaniem urzędników „urzędu miejskiego”.

Radna Jolanta Szymczak zwróciła uwagę, że zima się kończy. Zapytała przy tym, czy w związku z tym jest planowany harmonogram równania dróg gruntowych w mieście. Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zwrócił uwagę, że do końca zimy „mamy” jeszcze miesiąc prawie i prosi, aby być cierpliwym. Niemniej jednak takie konieczne równania niewielkich odcinków dróg są wykonywane, nawet w okresie zimowym, tym bardziej, że pora jest taka, iż sprzyja – „nie mamy” dużych opadów, nie ma dużych opadów deszczu, jest mały poziom wód gruntowych, w związku z czym jest to wykonywane. Między innymi na osiedlu „Nowe Krosno” były takie prace robione – przede wszystkim wyjazdy z ulic z dużymi zadoleniami zostały zrównane. To są wszystkie prace, które przygotowywały też drogi objazdowe, zarówno ul. Leśmiana, jak i droga, o której wspominał: przy ZUK-u. Tam te działania są robione. Było w planie też wykonanie drogi prowadzącej bezpośrednio do ul. Gałczyńskiego, przy drodze prowadzącej do RÖHR-a, ale na razie „żeśmy z tego zrezygnowali”, bo się okazuje, że chyba to nie byłoby konieczne, nakłady byłyby zbyt duże,

tym bardziej, iż byłaby to droga tylko dla ruchu rowerowego. To troszeczkę bez sensu i szkoda tych pieniędzy – można to zrobić inaczej. Natomiast wszędzie tam, gdzie pojawiają się zgłoszenia indywidualne, że są olbrzymie zadolenia i trzeba je usunąć, to te zgłoszenia prosi kierować do „nas” i wtedy „dajemy” zlecenia do ZUK-u – one są na bieżąco wykonywane. Równanie wiosenne się rozpocznie – jeszcze są 4 tygodnie do tego momentu. „Mamy” harmonogram, „wiemy” kto to prawdopodobnie będzie robił i „będziemy to realizowali”. Jednak jest trochę jeszcze czasu na to, żeby do tego przystąpić. Na pewno będą robione, bo są robione każdego roku, zresztą tych zadań związanych z równaniem jest więcej wykonywanych niż te, które są zaplanowane standardowo na cały rok. Przyjmuje się, że są takie 2 główne zadania, a reszta to są „wyrwane” jakby dodatkowo po to, żeby rzeczywiście te drogi gruntowe robić przejezdny. Wiadomo jemu, że można to zrealizować nie zawsze w tym czasie od zgłoszenia jednego, dwóch, trzech dni – niekiedy „czekamy” tydzień, aby się „nam” skumulowały jakieś zgłoszenia i wtedy, żeby to było ekonomiczne: wyjeżdża maszyna, czy maszynę trzeba przewieźć, jest to jakimś tam kosztem, „tepezet” też się liczy i stąd też tak to wygląda, ale nie jest najgorzej, jeśli chodzi o te sprawy. Pewnie byłoby lepiej, „gdybyśmy mieli” wszystkie drogi umocnione, ale ich „nie mamy” i to jest problem. Drogi „mamy” w większości gruntowe. Nawet, jak „mówimy”, że są tłuczniowane, to jest tyle humusu, iż „te drogi wchłaniają wszystko”, w szczególności w sołectwach. Zresztą na osiedlach w obrębie miasta jest podobnie. Tłuczniowanie też nie jest tanie. „Możemy zrobić” takie zestawienie też, jakie to są koszty roczne, „żebyśmy zdawali sobie sprawę” z tego, ile to rzeczywiście pochłania środków.

Radny Michał Kleiber zwrócił się z prośbą o oznakowanie ul. Juliana Fałata „na osiedlu nr 3” i ewentualnie przejrzenie może innych nowych dzielnic w Mosinie, bo tam ciężko znaleźć jakieś oznakowanie. Jest to zwłaszcza pomocne w przypadku przyjazdu jakichś służb typu straż pożarna, służba zdrowia. Powiadomił też, że koncern BEIERSDORF przy udziale jego koleżanki wytypował Mosinę spośród puli gmin do konkursu, który polega na sfinansowaniu placu zabaw w kwocie bodajże „sześćdziesięciu tysięcy”, o ile dobrze pamięta, ale tutaj może się mylić. Gmina została wytypowana w takiej wstępnej selekcji przez panią, która mieszka w Mosinie, a pracuje w tej firmie i pytanie jest takie, czy Gmina już wybrała grunt, na którym miałby ten plac, przynajmniej teoretycznie powstać, czy „złożyliśmy” już dokumenty wymagane, żeby uczestniczyć w tym konkursie i czy jeśli tak, to będzie opracowywany jakiś program promocyjny, bo żeby uzyskać te finanse: potrzebne jest głosowanie mieszkańców gminy Mosina poprzez stronę internetową, czy taka akcja promocyjna będzie przeprowadzona. Przypomniał także, że składał na ręce „burmistrzów” zapytanie odnośnie możliwości wykonania progów zwalniających, takich specjalnych, gdzie mogą jeździć autobusy na ul. Strzeleckiej. Otrzymał odpowiedź, że ten wniosek został skierowany do zbadania do policji, która ma – jak zrozumiał z pisma – sprawdzić statystykę zdarzeń drogowych na ul. Strzeleckiej. Rozumie on, że taka jest procedura, natomiast nie wie, czy „surowa” statystyka sama w sobie będzie tutaj wiarygodnym źródłem, bo wystarczy przejść się w okolicy tej ulicy – tam nagminnie są łamane przez pojazdy barierki, znaki drogowe, wiata przystankowa itd. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, kiedy można się spodziewać odpowiedzi ze strony „komendy” chyba wojewódzkiej – zdaje się – policji.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że jeżeli chodzi o oznakowanie ul. Juliana Fałata i innych, to temu się „przyjrzymy”, jeżeli chodzi o nowe osiedla i to „uzupełnimy”. Z kolei jeżeli chodzi o kwestię placu zabaw, który można pozyskać, to wstępnie grunt został wybrany – jest to grunt przy świetlicy w Krośnie. Dokumenty według jego wiedzy jeszcze nie zostały złożone, ale zostaną i to w czasie najbliższym, a ten program promocyjny też będzie przygotowany.

Małgorzata Piotrowska z Referatu Inwestycji powiadomiła, że pismo do Komendy Miejskiej Policji „skierowaliśmy” już miesiąc temu i „czekamy” na odpowiedź. W tej chwili „pójdzie”

ponaglenie. Te dane statystyczne z policji są ciekawą informacją. Co roku o nie „prosimy” policję, ponieważ na podstawie tych danych „wiemy”, jakie zdarzenia dzieją się na drogach, gdzie „musimy reagować”, gdzie „musimy się przyjrzeć” drogom i jakie wprowadzać zmiany ograniczające ilość wypadków. Od wielu lat „mamy” taką metodę działania, właśnie w ten sposób „działamy” i Mosina jest jednym z miejsc bardzo bezpiecznych, ponieważ na „naszych” drogach jest bardzo mało wypadków śmiertelnych, a tymi wypadkami śmiertelnymi lub wypadkami z osobami rannymi ocenia się poziom bezpieczeństwa na drogach. „My należymy” do jednych z bezpieczniejszych gmin.

Radny Dominik Michalak poinformował, że w zeszłym tygodniu kolega mieszkający na ul. Kolejowej zadzwonił do Straży Miejskiej z informacją o błąkającym się kotku po ulicy. Takie podejrzenia są, że kot „był w ciąży”, bo wchodził na ulicę i był troszeczkę obłąkany, stwarzał niebezpieczeństwo w ruchu drogowym. Kolega otrzymał informację od Straży Miejskiej, że nikt w Gminie się tą sprawą nie zajmie, ponieważ nie jest to w ich kompetencjach, ani nikogo i takie informacje również uzyskał na policji i w innych instytucjach, między innymi w firmie, „która zajmuje się”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy koty, jako zwierzęta domowe, wchodzi w zakres opieki „tej firmy”. Natomiast w nawiązaniu do ul. Strzeleckiej, jak się ma sprawa jakby wyrw w ulicy spowodowanych podłączeniami deweloperów na wysokości szkoły na ul. Krasickiego.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że jeśli chodzi o to pytanie ostatnie, to chodzi mu o wyrwy na północ od tego miejsca, o którym „pan” mówi, w której tamta wyrwa po kilkukrotnych próbach załatania jej, została załata i tak w sposób niedoskonały, natomiast tutaj „będziemy interweniowali” u inwestora, który powinien to na własny koszt wyrównać.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler oświadczyła, że nie zna sprawy akurat tego konkretnego kota. Do „urzędu” to zgłoszenie nie dotarło. Jeżeli to było w miesiącu lutym, to będzie miała jakąkolwiek wiedzę w marcu, kiedy otrzyma fakturę z wykazem podejmowanych przez podmiot działań w danym miesiącu. Jeżeli chodzi o pytanie, czy w zakresie usług, podmiot ma również odławianie kotów, to na chwilę obecną, do czasu wybudowania schroniska w Skałowie „nie dysponujemy miejscem w przytulisku” na to, żeby odławiać bezpańskie koty. Tak więc co do zasady, podmiot odławia zwierzęta bezdomne – myśli o psach. Zdarzają się sytuacje, że były odławiane koty, ale to były incydentalne, wyjątkowe sytuacje.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie: komu „mamy” to zgłaszać. „Na komisji” była mowa, że jeżeli „zgłaszamy” Straży Miejskiej, to przekazuje ona odpowiednim służbom.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler zapewniła, że tak właśnie wygląda procedura. Ona „państwa” niejednokrotnie o tym informowała – przyjmuje i może tylko zapewnić, iż „tę sprawę” wyjaśni ze Strażą Miejską. Na chwilę obecną nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ta informacja nie dotarła do „urzędu”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś wyraził przekonanie, że każdy, kto interesuje się zwierzętami domowymi, wie doskonale, iż w miejscach takich, jak Mosina, w szczególności w sołectwach, większość kotów to koty bezpańskie. One się utrzymują przy określonych gospodarstwach, w których mają dostęp do jedzenia. Wędrują sobie po różnych terenach, on na przykład nie mając kota w swoim gospodarstwie, ma ich 5 na terenie działki, „one sobie tam rezydują, robią różne rzeczy”, najczęściej zabrudzają tę działkę, ale musi się z tym pogodzić, ponieważ wiadomo jemu, że nie będzie się ścigał z kotem, bo kot się rządzi swoimi prawami. Rzeczywiście jest tak, że mnóstwo kotów jest bezpańskich. Są osoby, które zna, a które przygarniają takie koty, sterylizują itd. Jest to cały problem i program, „który żeśmy uruchomili i staramy się wdrożyć” przy pomocy również sołtysów, bo samo się to nie rozwiąże. Nawet nie wiadomo, czy ten kot, który był zauważony na ul. Kolejowej, zaraz

zapyta o datę, bo wtedy może sprawdzić w raportach policji, czy rzeczywiście municypalni strażnicy zanotowali ten fakt. Ten kot wcale nie musiał być bezpański albo bezpański taki, „który jest przytulany przez więcej niż jedną rodzinę”, bo jest karmiony. „Państwo, którzy mieszkacie”...

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że koty, tak jak gruzobeton – to jest ważny temat. Najlepiej będzie zorganizować specjalne spotkanie w gronie osób zainteresowanych. Zwróciła przy tym uwagę, że „my nie przystąpiliśmy” jeszcze do procedowania uchwał i bardzo prosi zarówno pytających, jak i odpowiadających o większą dyscyplinę. Jest już stosunkowo późno, „zadawajmy” pytania naprawdę krótko, rzeczowo i „skupmy się” na najważniejszych pytaniach.

Radny Arkadiusz Cebulski stwierdził, że chodzi o parking przy rondzie na ul. Mostowej. Wielu mieszkańców sugeruje, że pasy na tym parkingu, które są prostopadłe narysowane, jak gdyby stwarzają bardzo duże niebezpieczeństwo dla ludzi, którzy parkują wzdłuż tego parkingu i przy wycofywaniu dochodzi do jakichś takich dużych zagrożeń. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy można byłoby, w związku z tym, że „idzie wiosna” i będą malowania pasów, na przykład zrobić malowania tych pasów pod kątem, żeby było więcej miejsca dla wjeżdżających. „Pan burmistrz” powiedział przed chwilą, że zasugerował Straż Miejskiej, iż dość z grożeniem, żeby zaczęli dawać mandaty. Zapytał przy tym, czy mógłby prosić, żeby skupić ich uwagę głównie w soboty na ul. Farbiarskiej i przyległościach, gdzie się „cuda” dzieją z parkowaniem, a Straż Miejska chodzi i grozi palcem albo ich nie ma w ogóle. Trzecie jego pytanie odnosi się do „naszego” spotkania, swego czasu: miesiąc temu, kiedy „rozmawialiśmy” na temat pisma z „parku narodowego”. Rozmawiał on też w tym czasie z panem Demuthem z Ośrodka Sportu i Rekreacji, który obiecał „klubowi żeglarskiemu” doprowadzenie do spotkania z władzami „parku” odnośnie dalszej egzystencji. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy planuje „pan” takie spotkanie, ewentualnie, czy „park” jakoś tam – nie wiadomo jemu – w tym temacie ma zamiar się ustosunkować, czy „pan” do tego dąży, „żebyśmy jakoś tutaj osiągnęli konsensus”.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś oświadczył, że jeśli chodzi o parking na ul. Mostowej, to „poprosimy służby”, żeby przychyliły się do „pana” prośby i to malowanie linii ograniczających, aby odbyło się „pod kątem do kierunku jazdy” – wtedy będzie więcej miejsca na wyjazd i na manewrowanie. Co do ul. Farbiarskiej, przyległości i nie tylko, bo jest wiele ulic takich, gdzie parkowanie odbywa się „namiętnie” na zakrętach, na chodnikach zasłaniając i rzeczywiście absolutnie niezgodnie z przepisami prawa, ale to kierowcy, którzy są szkoleni, którzy powinni znać to prawo, powinni tego prawa przestrzegać – nie rozumie, dlaczego tego nie przestrzegają, skoro wiedzą. Nie wolno zasłaniać dojazdów, są przepisy, które wyraźnie to określają. Jeśli chodzi o WPN, to jest temat, który jeszcze w zakres jego kontaktów nie wszedł, mimo, że jest członkiem „rady naukowej parku”, jeszcze nie wydał z siebie żadnej takiej decyzji, która przywoływałaby „członków” do jakiegoś wspólnego posiedzenia. Chciałby on tam zająć nie tylko miejsce jako członek „rady”, ale inne stałe miejsce, wymieniając się z „naszymi” pracownikami, którzy do tej pory te obowiązki wypełniali. To pewnie lada moment będzie i taka kolejka różnych spotkań będzie się odbywała na wiosnę, bądź na przełomie i wtedy mając taki kontakt, będzie nie tylko zajmował się sprawami „jeziora”, sprawami „klubu żeglarskiego”, ale również „naszymi” sprawami związanymi z inwestycjami, które „chcemy robić” i „chcemy dogadywać się, porozumiewać” z dyrektorem parku narodowego. Tak więc czeka cierpliwie na coś takiego, sam z taką inicjatywę nie wychodzi jeszcze, bo nie ma pakietu oczekiwań ze strony „parku”, a ponadto ma wiele innych zadań, które musi robić i spieszy się, żeby je zrobić, a mają one głównie związek z reformowaniem „urzędu” i przygotowaniem do nieco innego funkcjonowania niż było to dotychczas, gdyż z takim zamiarem „żeśmy tutaj przyszli”.

Radny Arkadiusz Cebulski stwierdził, że jakby „pan burmistrz” mógł faktycznie uczulić Straż Miejską, żeby w te soboty „tych ludzi” – on rozumie, iż ludzie robią różne dziwne rzeczy, jeśli chodzi o parkowanie, ale naprawdę tej straży nie ma, bo to obserwuje na co dzień w każdą sobotę i jest wiele zgłoszeń ludzi ze sklepów i mieszkańców, że tam jest naprawdę dość duże nadużycie kierowców, także prosiłby, żeby oni mogli jednak pilotować sprawę, chociażby stawania na ul. Farbiarskiej.

Radny Tomasz Łukowiak oświadczył, że chodziłoby jemu o wytlucznienie ul. Tuwima. Niedawno została wytluczniowana ul. Brzechwy na całej swojej długości, więc nie wiadomo jemu, jak to się ma do tych planów związanych z tlucznieniem, bo to jest kwestia ostatnich gdzieś dwóch tygodni, natomiast część ul. Brzechwy i cała ul. Tuwima był to objazd w czasie budowy ul. Gałczyńskiego, którym jeździły TIR-y do STORAENSO. Ta ul. Tuwima została zniszczona, więc to wytlucznienie będzie takim odtworzeniem tej drogi, tej nawierzchni, która była wcześniej. Miałby też prośbę o wytlucznienie samej końcówki zjazdu już jak gdyby z ul. Gałczyńskiego w ul. Leśmiana, bo tworzy się tam coraz większa wyrwa i na samej końcówce ten asfalt już praktycznie zaczyna się obrywać. Kwestia związana z ul. Leśmiana, bo jeżeli „mamy” teraz problemy dotyczące kolejki i ta cała przebudowa będzie się przedłużała, na tej ulicy, mimo, że dosyć wąska, jest coraz większy ruch, a od mieszkańców też wie, iż niektórzy kierowcy TIR-ów już „zapuszczają się”, bo oni się „na CB radio tam dogadają” i wiedzą. Nie wiadomo jemu, czy to jest może pusty wtedy ten TIR, że nie ma takiego ładunku. W każdym bądź razie samochody już się „tam” pojawiają. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy jest w ogóle jakaś koncepcja, jakiś pomysł na rozwiązanie tego ruchu, bo na razie nie ma tam żadnego oznaczenia – wszyscy tam jeżdżą – czy to będzie docelowo droga, która będzie służyła tylko samochodom osobowym, jakimś lekkim dostawczym, czy będzie tych samochodów ciężarowych tam coraz więcej, a myśli, że będzie coraz więcej. Bardzo z jednej strony dziękuje, bo rzeczywiście na ul. Gałczyńskiego TIR-y już nie parkują, ale w dalszym ciągu jest takie zjawisko, że przyjeżdżają tam panowie, którzy mają odpowiednią ilość koni mechanicznych „pod maskami” i robią sobie wyścigi. Zapytał przy tym, czy „my jesteśmy w stanie jakoś ten proceder”, to jest bardzo trudny proceder „do uchwycenia”, bo ci panowie tak szybko, jak się pojawiają, tak szybko znikają, ale jakieś rekordy prędkości tam próbują ustanowić.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jeśli chodzi o wytlucznienie ul. Tuwima, to myśli, iż to trzeba odtworzyć. Jeżeli chodzi o końcówkę ul. Gałczyńskiego przy ul. Leśmiana, to faktycznie tam jest zadowolenie i „to trzeba zrobić”. Z kolei jeśli chodzi o ul. Leśmiana, na ten czas rozmawiał i właściwie przekazał „pracownikowi”, żeby poszerzył w tym najważniejszym zakresie, żeby dokonał dodatkowego tlucznienia i to jest na ten czas. Wszelkie inne prace wymagają projektu i całości inwestycji. Jeżeli chodzi o wyścigi na ul. Gałczyńskiego, to jest kwestia, znaczy, jak rozumie: one mają miejsce nocą – „uczulimy” policję: to jest jakby z jednej strony, z drugiej strony jak „doprowadzimy” do wprowadzenia właściwego systemu monitoringu, to również ta kwestia mogłaby stać, nie od razu i nie teraz, ale „wprowadzilibyśmy” w rejonie „tej krzyżówki” szkoły kamery, ale to jest perspektywa późniejsza.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś zwrócił uwagę, że ul. Leśmiana jest ulicą zamykającą obszar aktywizacji gospodarczej i oprócz tego, jest to ulica, w której będzie w przyszłości umiejscowiony kolektor odwadniający dla osiedla „Nowe Krosno”. Stąd też jeżeli taki zamiar „mamy zrobić”: wykonać ten kolektor, który będzie odprowadzał ze zbiornika retencyjnego wodę do sieci w ul. Gałczyńskiego, bądź inaczej ją „będziemy tam wyprowadzali” właśnie na ten teren, to „nie możemy tej ulicy wykonać w całości”, ponieważ mijaloby się to z celem. Podobny problem „mamy” z ul. Krosińską, w związku z czym „będziemy prawdopodobnie musieli się pogodzić z tym”, że przez dłuższy czas ta ulica będzie w takim stanie, w jakim jest, chyba iż „zgodzimy się na to”, że „położymy dywan asfaltowy”, a następnie „zerwiemy”

po to, żeby dokończyć całą infrastrukturę. Myśli, że „nie zgodzimy się na to”, stąd „musimy” czekać na to aż pojawi się projekt odwodnienia, projekt zrzutu wód przy ul. Leśmiana, budowa zbiornika retencyjnego, a następnie kolektora odwodnieniowego. Jeżeli to „zrobimy”, wówczas „możemy zakończyć” tę ulicę, wprowadzić wszystkie pozostałe media i oddać ją pod wykorzystywanie nie tylko mieszkańcom, ale również użytkownikom tego terenu, na którym ten rozwój gospodarczy jest zaplanowany i już postępuje.

Radny Tomasz Łukowiak stwierdził, że w informacji zawartej od „pana” w Referacie Geodezji i Nieruchomości „mamy drugi punkt”: zlecenie podziału celem poszerzenia ul. Leśmiana, czyli rozumie, iż to są działania, które są jak gdyby przed tym projektem konieczne do wykonania. Natomiast jego pytanie może takie bardziej na teraz, na kwestię doraźną, na najbliższe miesiące, czy poszerzenie tej ulicy, tudzież dołuczniowanie ma na celu danie możliwości, żeby te samochody ciężarowe tam wjeżdżały w jeszcze większej ilości, czy jest jakiś pomysł albo będzie jakiś pomysł, żeby jakoś unormować, bo te pomysły będą podobnie, problemy podobnie jak na ul. Krosińskiej, gdzie też tam ci kierowcy tych TIR-ów, tylko, że tam jest jakaś tam nawierzchnia, a „tutaj” nie ma żadnej.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś wyraził przekonanie, że przede wszystkim „musimy pamiętać” o tym, iż dla celów objazdu, bo od tego wszystko się zaczęło, „musimy też dokładnie wiedzieć”, co zdecydowało, że rozpoczęły się perturbacje z tymi drogami. To nie tylko fakt, że ul. Gałczyńskiego została wykonana – „cieszymy się z tego”, ale przede wszystkim to, iż wykonywany jest przejazd pod torowiskiem na ul. Śremskiej. To był powód, dla którego wyznaczono objazd i tym właściwym objazdem, głównym dla samochodów, był objazd ul. Krosińską. Natomiast objazdy dla ciężkiego sprzętu się daleko wcześniej odbywają: w ul. Leszczyńskiej itd. Te oznakowania są. Ul. Krosińska przyjmuje 3,5 tony, natomiast udroźniono ul. Leśmiana po to, żeby wspomóc przede wszystkim ten lokalny ruch. Wiadomo jemu, że wykorzystują ten fakt samochody typu TIR i nie zawsze są to auta, które jadą puste, ale radzą sobie „chłopacy” również mając załadowane skrzynie całkiem przyzwoicie, jednak nie było to planowane. Dlatego też „staraliśmy się” o ten krótki odcinek objazdu przy ZUK-u, który też działa i też jest sprawny, żeby ul. Leśmiana odciążyc, dać możliwość, przynajmniej w tych godzinach późniejszych niż poranne, kiedy pojawia się zator w ul. Sowinieckiej, na wyjeździe właśnie z tego krótkiego objazdu, żeby dać możliwość ludziom korzystania z tej drogi, bo tam czas jest krótszy tego przejazdu i sprawniej to wszystko przebiega. W szczególności, jeśli chodzi o dojazd do szkoły, można z tego korzystać. Ul. Leśmiana na razie nie jest przewidywana do tego, aby zrobić z tego ulicę „poważną”, z całą infrastrukturą podziemną i nadziemną, ponieważ czeka ona na inwestycje, które wcześniej muszą się odbyć. Dotyczą one głównie odwodnienia osiedla, wykonania projektów tego odwodnienia, zbiornik retencyjny i dalej kolektory odprowadzające tę wodę, także na razie „nie mamy w każdym razie ani pomysłu ani środków na to, żeby tę drogę w taki sposób” zrobić. Gdyby były pieniądze, powstałby kolektor, droga zostałaby przykryta i „byśmy zajęli się budową zbiornika retencyjnego i przepompowni”, a ponieważ tych środków „nie mamy”, więc „nie możemy wykorzystać” tej możliwości, żeby oddać tę drogę jako taką mini-obwodnicę dla tego rejonu miasta.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że jest pod wrażeniem po tych trzech godzinach. Nie może sobie odmówić przyjemności, żeby pewną „pana” odpowiedź skomentować. Radny Arkadiusz Cebulski przed chwilą zgłaszał wniosek o jakby inne wytyczenie miejsc dla parkowania przy parkingu przy rondzie. „Pan” w zasadzie podjął natychmiast decyzję i właśnie to natychmiastowe podjęcie decyzji skłania go do tego, żeby zakomunikować, iż sprawa zmiany oznakowania, wyznaczenia właśnie ukośnie miejsc na tym parkingu była w poprzedniej kadencji przez radnego Jana Marciniaka pewno trzykrotnie lub czterokrotnie zgłaszana i za każdym razem skutecznie mu udowodniano, że jest to niemożliwe. Bardzo

gratuluje wręcz kosmicznego tempa w podejmowaniu decyzji i wierzy, że jeżeli kolejne decyzje w tym tempie będą podejmowane, to czym będzie – za 3 lata, 4 – Mosina. Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zarządziła przerwę w obradach.

10. Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina.

Po wznowieniu VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła szczegóły na temat Sprawozdania za 2014 r. z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że usłyszał, iż „nie osiągnęliśmy pewnego pułapu tutaj wynagrodzeń”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, o jaką kwotę chodzi.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poinformowała, że „16 tysięcy”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że to znaczy, iż to jest kwota ogólna dla wszystkich nauczycieli w Gminie Mosina na stopniu awansu zawodowego nauczycieli stażystów, a kwota, jaką nauczyciel powinien uzyskać w roku 2014, to jest 2.717,59 zł.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że czyli w skali całej mosińskiej oświaty ta kwota „16 tysięcy” to nie jest jakaś...

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zapewniła, że nie jest to dużo. Minimalna wysokość takiego dodatku wyniosła 26 zł z groszami, a maksymalna – ponad 1.000,00 zł, średnia: 409 zł z groszami. To zostało wypłacone. Poinformowała przy tym, że były lata, kiedy „wypłacaliśmy” znacznie więcej, zdarzyło się „nam” już też wypłacić ponad „100 tysięcy”, także ta kwota „16 tysięcy” przy nauczycielu stażyście, któremu trudno jest osiągnąć to wynagrodzenie gwarantowane Kartą Nauczyciela – jest naprawdę niewielka.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, iż „Rada przyjęła sprawozdanie bez uwag”.

11. Określenie kryteriów obowiązujących na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina (uchwała).

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie określenia kryteriów obowiązujących na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina wraz z autopoprawkami.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że mówił o tym w poprzedniej kadencji, iż „my, jako Gmina, szumnie mówiliśmy” o tym, że „wchodzimy w program rodzina 3+” – apelował o to, aby rodziny wieloletnie preferować w kwestiach opieki przedszkolnej, w zakresie chociażby dopłat, czy opłat za przedszkole. Do tej pory jakby to się nie znalazło w zainteresowaniu ani poprzednich władz, być może uda się jemu zainteresować te władze, bo „pamiętacie państwo, że my, jako Gmina, w tym programie rodzina 3+, jako bonus ze strony Gminy oferujemy takim rodzinom” 50 % zniżkę na kartę biblioteczną, która kosztuje 5 zł: to nie jest żadne wspieranie rodzin wielodzietnych. Myśli, że w paragrafie drugim, w tym punkcie, „który żeśmy wykreślił”, czyli w punkcie czwartym, warto byłoby jednak wpisać w jakiś sposób to kryterium tej rodziny wielodzietnej jako szczególnie premiowane i te punkty – „powiedzmy” 5 mogłoby zostać w odniesieniu do rodzin, które posiadają trójkę lub więcej dzieci.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła uwagę, że w uzasadnieniu „macie państwo” też kryteria, które są na tym pierwszym etapie rekrutacji i tam w punkcie

pierwszym jest wpisane: dziecko wychowuje się w rodzinie wielodzietnej, także to już jest. „Preferujemy” też te rodziny wielodzietne, jeżeli chodzi o odpłatność za przedszkola, tam są preferencje dla tych rodzin, także to raczej nie ta uchwała.

Radna Wiesława Mania zapytała, czym kierowała się „komisja”, jeśli chodzi o wykreślenie punktu, że czas pobytu dziecka powyżej 5 godzin. Ma ona tu obiekcje, że może zmniejszyć ilość punktów za to, natomiast „mówiliśmy” w poprzedniej kadencji, iż „preferujemy” tutaj dzieci, które – rodzice nie mają z kim zostawić przede wszystkim, żeby miały pierwszeństwo, czyli pracują i nie mają z kim zostawić, a „tak” znowu „wchodzimy” do momentu, gdzie „będziemy na równi traktować”, gdzie rodzice pracują, ale dziecko ma z kim zostać.

Radny Michał Kleiber powiadomił, że ma trójkę dzieci w zasadzie w wieku szkolno-przedszkolnym. Sam czwarty punkt w sobie był szczytny, natomiast w praktyce był wykorzystywany przez rodziców w taki sposób, że wszyscy rodzice deklarowali, iż dzieci będą uczęszczały do przedszkola w maksymalnym wymiarze czasu – mówi on o przedszkolu konkretnie w Krośnie jak było. Na tej podstawie dyrektor przedszkola stworzył jakiś plan finansowy na rok szkolny, przyjmując, że to, co rodzice deklarują, jest zgodne z prawdą i te wpływy będą takie, jakie były i generalnie to kryterium straciło sens, bo wszyscy rodzice deklarowali praktycznie rzecz biorąc maksymalny czas pobytu dziecka w przedszkolu. W zasadzie bezpośrednio po zakończeniu rekrutacji blisko 80 % rodziców zmieniło swoje deklaracje, deklarując, że dzieci będą uczęszczały tylko na 5 godzin bezpłatnych, co w finale spowodowało, iż przedszkole pozyskiwało tych środków finansowych o 80 % mniej z tytułu tych godzin, jakie były deklarowane, a to dalej skutkowało tym, że w zasadzie jakiegokolwiek wydatki przedszkola, czy dodatkowe zajęcia praktycznie nie były możliwe, były sparaliżowane, bo kalkulacja wykonana przez dyrekcję przedszkola okazała się niesłuszna. To, co mówiła radna Wiesława Mania jest słuszne, tylko że to, o czym mówiła „pani radna”, jest zawarte w punkcie pierwszym, bo tam jest jasno napisane, iż jeśli pracująca jest dwójka rodziców, to dodaje się 6 punktów, a punkt czwarty niejako jest pokłosiem tego, że jeżeli pracuje dwójka rodziców, to dziecko to w zasadzie z założenia powinno, oczywiście, iż nie zawsze, ale z założenia tak to jednak będzie wyglądało. Ten czwarty punkt był bardzo słuszny, natomiast życie pokazało, że punkt był nadużywany. On „na komisji” powiedział, że jemu „ten punkt” całkowicie odpowiada pod warunkiem, ale z tego, co pamięta z rozmowy, iż nie było możliwości prawnej, że jeśli ktoś zadeklaruje, iż dziecko będzie chodziło na 10 godzin, to musi obowiązywać przez cały okres roku szkolnego, bez względu na to, czy to dziecko będzie w przedszkolu 5 godzin, czy 10. Chodzi tylko o to, żeby „ten punkt” był wykorzystywany do zyskania dodatkowych punktów.

Radna Wiesława Mania przeprosiła, że draży temat, ale była członkiem Komisji Edukacji, Kultury i Sportu – stąd jest to jej znane. Zwróciła przy tym uwagę, że mowa była, iż rodzic podpisuje umowę. Wówczas zgodnie z deklaracją podpisuje później umowę i ten rodzic, czy to dziecko jest 5 godzin i jest odbierane po 5 godzinach, bo trudno, że czasami można zmienić czas pracy i mieć inne, ale płaci tak, jak zadeklarował i jak umowę, czyli dziecko może przebywać tyle, ile zadeklarował lub mniej.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk poinformowała, że „w ustawie” jest wyraźnie zapisane, iż za czas rzeczywisty. Nie można pobierać opłaty za czas deklarowany, tylko za czas, jaki dziecko rzeczywiście przebywa w przedszkolu. Rzeczywiście „pan radny” ma rację – było to nadużywane. „Rozmawialiśmy” w gronie nauczycielek, dyrektorek przedszkoli i one rzeczywiście już wcześniej to też podnosiły. W tym roku już „jesteśmy zobowiązani” do tego, żeby zapewnić miejsca dzieciom czteroletnim, w roku 2017 „będziemy zobowiązani” do zapewnienia miejsca w przedszkolu dla wszystkich dzieci trzyletnich i tak naprawdę „ten punkt” straci na swojej ważności prędzej, czy później.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że rozumie, iż „te umowy” są już w tej chwili zmienione za czas rzeczywisty...



Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła uwagę, że to jest deklaracja, to nie jest umowa, a „ustawa mówi” o czasie rzeczywistym.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że jeżeli dzisiaj odbiera dziecko po 5 godzinach, płaci 5 godzin, a jeżeli „odbieramy”...

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zwróciła uwagę, że „nie płacimy za 5 godzin”, 5 godzin jest bezpłatne.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że płaci za wyżywienie, „które dotyczy”, natomiast jeżeli jutro i pojutrze odbierze, 2 dni – ma taką możliwość. Nie musi deklarować i dziecko...

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk powiadomiła, że jeżeli deklaruje ona czas pobytu dziecka 6 godzin i zdarza jej się, iż odbiera „go” po 6 godzinach, to już jest kwestia zapisów w regulaminie przedszkola, czy tyle dyrektor uzna to, że w ciągu tygodnia odbierała dziecko po 5 godzinach – nie płaci nic, czy też odbiera po sześciu. To już jest tutaj uznaniowe.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie, to po co ta deklaracja, „jeżeli wchodzimy w uznaniowość”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk zapytała: „jaka deklaracja”. Następnie stwierdziła, że rodzic zapisując dziecko do przedszkola...

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że chodzi jej o omijanie uznaniowości.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk poinformowała, że „ustawa wyraźnie mówi”: za rzeczywisty czas pobytu dziecka. Jeżeli rzeczywiście rodzic zapisuje dziecko do przedszkola i deklaruje, że ono będzie 6 godzin, to płaci za jedną godzinę. Może się zdarzyć tak, że jednego, czy drugiego dnia odbierze to dziecko wcześniej. Wtedy, w zależności od tego, jak zdecydują rodzice na spotkaniu ogólnym rodziców, jaka będzie odpłatność, tak ona będzie respektowana.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że sprawa odpłatności to jest inna uchwała. „My dzisiaj rozstrzygamy” kwestię rekrutacji i „skupmy się” ściśle na przedmiocie tej uchwały.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że wróci do tematu później.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zakończyła dyskusję.

Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Roman Kolankiewicz powiadomił, że „komisja” przedmiotową uchwałę, po wprowadzeniu przez „panią kierownik” Referatu Oświaty poprawek, zaopiniowała pozytywnie.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie określenia kryteriów obowiązujących na drugim etapie postępowania rekrutacyjnego do przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Mosina wraz z autopoprawkami.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/22/15 w powyższej sprawie 17 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

## 12. Wyrażenie zgody na dokonanie darowizny nieruchomości gminnej (uchwała).

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie darowizny nieruchomości gminnej.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, ile gruntu znajduje się bezpośrednio jakby pod drogą – ile metrów to jest.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal poinformował, że „nie mamy” takiego szacunku.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że troszkę go dziwi jakby takie rozdawnictwo, bo tu, jak „widzimy”, jest „ładny szmat”, co prawda „my nie będziemy” go w jakichś celach komercyjnych wykorzystywać, ale jest sceptycznie nastawiony do tego typu rozdawnictwa terenów gminnych. „Mieliśmy tu przykłady” z nie tak dalekiej przeszłości, gdzie „lekką ręką” był oddany grunt, który zdaniem niektórych radnych był nic nie wartym śmietnikiem, po czym ten grunt został sprzedany za blisko 1.000.000,00 zł. „Oddaliśmy” grunt, co prawda w formie przetargu w Czapurach, gdzie praktycznie nie szło na nim nic wybudować, gdy „byliśmy” jego posiadaczami. Gdy nowy nabywca ten grunt nabył, nagle wybudował kilkanaście domów i drogę. Gmina tego nie potrafiła zrobić będąc właścicielem tego terenu. Tak więc jeżeli mógłby taką uwagę tutaj zawrzeć i poprosić może burmistrza: „jeżeli się już decydujemy na taką darowiznę”, to „uzyskajmy” chociaż coś w zamian, bo tutaj się pojawi taka kwestia, kto będzie „ten teren” utrzymywał: „tę zieleń” głównie, która tutaj, jak „widzimy”, istnieje. Zarząd Dróg Wojewódzkich, czy „województwo” będzie właścicielem terenu, a „my, jako Gmina, będziemy” go utrzymywać w zakresie zieleni. Poza tym sądzi, że też mając nauczkę z przeszłości w postaci tego, iż „nie zabezpieczyliśmy” interesów Gminy w zakresie przekazania gruntów fundacji „Habitat for Humanity” na wybudowanie domów dla osób potrzebujących i będących w potrzebie posiadania mieszkania, żeby taką jakby deklarację dołączyć, być może jakieś porozumienie do aktu notarialnego, że to przekazanie tego gruntu, ten grunt będzie jakby takim wkładem, czy aportem na przyszłe rozliczenia Gminy z „zarządem dróg” w zakresie pewnych inwestycji, które „nas”, jako Gminę, będą szczególnie interesować. Ma tu na myśli na przykład chociażby – nie wiadomo jemu – utworzenie przejścia dla pieszych w Dymaczewie Nowym, gdzie ten problem istnieje, „województwo” się jakby od tego tematu „odżegnuje”. Otrzymał on zupełnie niedawno pismo jakby negatywne w tym temacie. „Za chwilę będziemy przystępować” do realizacji „czerwonki”, będą potrzebne zjazdy, uzgodnienia i aprobata właśnie „zarządu dróg” i żeby te kwestie może w jakimś takim porozumieniu dodatkowym do aktu notarialnego zawrzeć, „żebyśmy my, jako Gmina, też oprócz tego przekazania mieli też jakieś korzyści”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch wyraził przekonanie, że porównania te nie są do końca trafne, bo to jednak te grunty, o których „pan” mówił, to są grunty, które potem były komercyjnie wykorzystane i Gmina nie dołożyła starań, aby te grunty były, jeżeli miałyby być sprzedawane, to żeby były sprzedane w cenie „właściwej”. Tu „mamy” do czynienia z gruntem, który „przekazujemy” pod drogę, pod cel publiczny. Myśli, że w piśmie przewodnim można byłoby zawrzeć taką sugestię, iż to jest wyraz pragnienia współpracy właśnie z Zarządem Dróg Wojewódzkich, natomiast jeśli „państwo pozwolą”, to wspomni o liście, jaki dzisiaj tutaj burmistrz otrzymał od Marszałka Województwa Wielkopolskiego, „który przedłożymy komisji planowania” oraz Radzie Miejskiej do rozpatrzenia. Następnie odczytał ten list, w którym Marszałek Województwa Wielkopolskiego poinformował, że w planie zadań na rok 2015, w ramach programu likwidacji zagrożeń na dojeźdach do szkół dzieci i młodzieży na drogach wojewódzkich ujęta została budowa chodnika i pasa postojowego w ciągu drogi wojewódzkiej nr 431 w miejscowości Rogalin, o wartości kosztorysowej „465 tysięcy” oraz zwrócił się z prośbą o rozważenie możliwości partycypacji w kosztach przedmiotowych zadań. Przyjmując, że „ta działka”, to jest „370 metrów” razy „powiedzmy”: 100,00 zł, to jest „37 tysięcy”, tu „mamy” do czynienia z większą inwestycją, także myśli, iż ta „nasza” darowizna będzie stanowiła taki dobry przyczynek właśnie do dalszej współpracy.

Radny Łukasz Kasprowicz zapewnił, że w jakiś sposób może się z „panem” zgodzić, ale „pamiętajmy”, iż Gmina też „w tym rejonie” stawia też często jakieś takie „powiedzmy” informacyjne „konstrukcje”, gdzie „powiedzmy”: pojawiają się jakieś plakaty, czy jakieś informujące o akcjach, o wydarzeniach kulturalnych i obawia się, że pomimo tego,

iż „udostępnimy zarządowi ten grunt”, to „będziemy” wedle ich przepisów zobowiązani ponosić opłaty z tytułu umieszczania „tam” tych „powiedzmy” informacji, a kto wie, czy za jakiś czas „tam” się nie pojawi jakiś wielki billboard, albo nie odsprzeda tego „zarząd właśnie dróg” pod taką działalność jakby reklamową. „My będziemy się” z tym – jakby mówiąc brzydko: „glutem bujać”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że wydaje się jemu, iż już teraz są umieszczone „te banery”, one są umieszczone między drzewami, czyli poza „tym pasem”. Po drugie nie wydaje się jemu, aby właściwie na samym rondzie w tym pasie powstawały jakiegokolwiek konstrukcje – tego pasa jest za mało.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, że nie wiadomo jemu, skąd cena gruntu: 100,00 zł. Po przeciwnej stronie drogi Gmina sprzedawała grunt pod taki – tutaj stoi taki punkt, właśnie gdzie jest to jedno z „kasyn” – tam w przetargu „osiągnęliśmy” cenę 500,00 zł za metr kwadratowy.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że to jest tylko taki przykład. Prosi, aby kupić od Gminy „ten grunt” za 100,00 zł – nie wiadomo jemu, czy „pan” kupiłby ten grunt w cenie za 100,00 zł. Nie wydaje się jemu, także to nie jest nawet ta cena – to jest tylko taki przykład.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że gdyby miał pewność, iż „pozwolicie” jemu tam postawić jakiś billboard, gdzie będzie mógł umieścić reklamę, to pewnie kupiłby, bo to warto.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła się o wyjaśnienie, czy „burmistrzowie” nie rozważali możliwości dokonania podziału tej działki, bo tutaj z mapy wynika, że jedna trzecia jej część nie jest zajęta ani jezdnią, ani chodnikiem.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że myśli, iż „ta działka” została wydzielona już wiele lat temu, natomiast prosi, aby spojrzeć na tę ortofotomapę, z której wynika, że granica tej wydzielonej działki przebiega w odległości kilku metrów od krawędzi chodnika. Tak to zostało wtedy ustalone, także patrząc w kierunku na Stęszew, to w dalszym ciągu „mamy” pas tych kilku metrów od chodnika, który przynależy do pasa drogowego drogi wojewódzkiej.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przypominała, że tutaj była mowa o tym, iż można byłoby zabezpieczyć w akcie notarialnym interes Gminy. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy nie można byłoby tego również zrobić, sprecyzować lepiej ten cel publiczny w treści uchwały.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że wydaje się jemu, iż naprawdę poziom listu intencyjnego, w którym „byśmy właśnie określili takie nasze pragnienie dobrej współpracy”, to wydaje się jemu, że jest to wystarczające. Nie wydaje się jemu, żeby tego typu zapisy mogłyby się znaleźć w akcie notarialnym, który dotyczy fragmentu ronda o powierzchni tych „trzystu siedemdziesięciu metrów”. Myśli, że „to jest nadmiar” tego, co „moglibyśmy zrobić” – tak się jemu wydaje, chyba, iż „Rada” będzie miała inną opinię.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że teoretycznie rozważając tutaj inne możliwości, może dojść w jakiejś odległej przyszłości do zmiany układu komunikacyjnego i przyjęcia innego rozwiązania, w związku z czym ta działka, która w tej chwili pełni „takie, a nie inne funkcje”, nie musi ich pełnić za 50 na przykład lat, a później, co jest konsekwencją uchwały, w akcie notarialnym nie będzie precyzyjnie określony właśnie ten cel publiczny, to zapis, który jest w uzasadnieniu, iż właśnie w przypadku niewykorzystania nieruchomości na ten cel, darowizna podlega odwołaniu. Myśli, że tutaj im precyzyjniej jest to określone, tym łatwiej jest później jak gdyby występować z działaniami. Natomiast jeżeli cel jest niedoprecyzowany... Tak więc proponowałaby tutaj zapis w paragrafie drugim, chodzi o to zdanie, że cel publiczny polega na uregulowaniu stanu

własnościowego. Zamiast tego zdania byłoby lepiej napisać, że cel publiczny polega na... - może odda tu głos „panu radcy prawnemu”.

Radca prawny Rafał Saniuk wyraził przekonanie, że intencja jest tutaj znana wszystkim i wszyscy wiedzą, iż o to chodzi, natomiast nie do końca zostało to precyzyjnie wyrażone „w tej uchwale”. Jak sądzi: cel publiczny nie polega na uregulowaniu stanu własnościowego, tylko cel publiczny wyraża się w tym, iż „przeznaczamy tę nieruchomości” do wykorzystania pod infrastrukturę drogową tylko i wyłącznie. Jeżeli się zmieni cel przeznaczenia tej nieruchomości, wówczas Gmina będzie miała prawo do tego, aby darowiznę odwołać. Nie chodzi o uregulowanie stanu własnościowego, tylko o przeznaczenie na konkretny cel tej nieruchomości. Myśli, że intencja i tak będzie zrealizowana, ale będzie to dobitnie wynikało z samej uchwały, iż gdyby w przyszłości ten cel się zmienił, wówczas będzie jasno można i kategorycznie stwierdzić, że Gminie przysługują te uprawnienia określone „w ustawie”, czy też w uchwale dotyczące odwołania darowizny.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal poinformował, że na dzień dzisiejszy ta nieruchomość jest zajęta pod cel publiczny, takim jakim jest komunikacja, bo w części jest zajęta pod chodnik i pod pas ruchu drogowego.

Radca prawny Rafał Saniuk oświadczył, że dla niego ten zapis nie jest czytelny, bo uregulowanie stanu własnościowego, określenie celu w taki sposób „mówi nam” tylko o tym, iż Gmina w jakiś sposób chce uregulować status właścicielski nieruchomości. Nie pokazuje przeznaczenia tej nieruchomości. Stan własnościowy drogi wojewódzkiej nr 431. Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że ta uchwała odnosi się do pisma Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich i stanowi odpowiedź na wniosek, który „mówi” o tym, znaczy w opisie tego pisma znajduje się zdanie, iż przedmiotowa nieruchomość wchodzi w skład pasa drogi wojewódzkiej 431, to znaczy, że nie odpowiadając na pismo Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich „przyznajemy”, iż „oddajemy” właśnie pod pas drogi. To jest ta odpowiedź. Proszą o darowiznę z przeznaczeniem na pas drogi, „my odpowiadamy: tak, zgadzamy się, przekazujemy darowiznę” w domyśle na to, o czym pisał Zarząd Dróg Wojewódzkich. Gdyby Zarząd Dróg Wojewódzkich nagle postanowił inaczej przeznaczyć „tę działkę”, to jest podstawa do tego, żeby odwołać „tę darowiznę”.

Radca prawny Rafał Saniuk zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego nie zapisać tego w uchwale.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jeżeli „Rada” sobie życzy, to można, natomiast to jest uchwała „Rady” – to jest odpowiedź na konkretny wniosek Zarządu Dróg Wojewódzkich, a to już „Rada” podejmie uchwałę.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby w paragrafie drugim zrezygnować z pierwszego zdania, które jakby stwierdza ten stan obecny, ponieważ jest tu wtedy zawężenie do tego, co jest, natomiast nie ma wyjścia już w stronę tego, co może ewentualnie być w przyszłości, tylko zastąpić te 2 istniejące w paragrafie drugim zdania jednym, iż cel publiczny tej darowizny polega na przeznaczeniu działki na infrastrukturę drogową. Wtedy w zasadzie „mamy” określenie odnoszące się do teraźniejszości i również do przyszłości i wyraźnie sprecyzowany, że celem „naszym” nie jest jak gdyby „zrobienie porządku w papierach” tak, żeby się w „województwie” zgadzało, tylko „żebyśmy my po prostu wyraźnie powiedzieli: dajemy coś, co jest naszą własnością w formie darowizny” dlatego, iż „chcemy”, żeby usankcjonować ten stan, że „tam” jest i będzie droga. Gdyby w przyszłości coś się zmieniło i powstało inne rozwiązanie komunikacyjne, „mielibyśmy podstawę prawną” do wystąpienia z roszczeniem o, „byśmy mogli odwołać jak gdyby tę darowiznę”. Tak wynika przynajmniej z uzasadnienia uchwały.

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że tylko, iż „chcemy przeznaczyć” pod infrastrukturę drogową to „kłóci się” z tym, co „mamy”, bo obecnie „ta działka” jest

przeznaczona już pod infrastrukturę drogową. W związku z tym dla niej zapis paragrafu drugiego jest czytelny.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że są przedstawione 2 różne stanowiska i myśli, iż każdy wyłożył swoje racje – w drodze głosowania „rozstrzygniemy”, czy pozostaje taki zapis, jak jest, czy „Rada” przychyli się do wniosku złożonego przez nią, żeby zastąpić „te 2 istniejące zdania” jednym, że cel publiczny polega na przeznaczaniu działki pod infrastrukturę drogową.

Radna Maria Witkowska zaproponowała, że może w dalszym ciągu, czyli jak gdyby to jest i w dalszym ciągu ma to być.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że z „tego” zdania wynika, jak gdyby ono nie ma ograniczeń czasowych, natomiast... W zasadzie „my musimy patrzeć, nasza wyobraźnia powinna nam podpowiadać to”, że życie wokół „nas” się zmienia i w zasadzie im bardziej precyzyjnie i „do przodu patrzymy”, tym „nasze” szanse i racje są większe. Myśli, że „to” w żaden sposób nie powinno też urazić nikogo w „województwie”, bo jak gdyby „my, jako właściciel nieruchomości, jako darczyńca przekazujący darowiznę, mamy prawo sformułować sobie uchwałę według własnego uznania”. Następnie poddała pod głosowanie swój wniosek, aby zapis paragrafu drugiego projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie darowizny nieruchomości gminnej otrzymał brzmienie: „Cel publiczny polega na przeznaczaniu nieruchomości pod infrastrukturę drogową”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 13 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Tomasz Łukowiak powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego na swoim zebraniu zaopiniowała „propozycję uchwały” pozytywnie.

Następnie wyznaczona do tego przez przewodniczącą obrad Małgorzatę Kaptur Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Maria Witkowska poddała pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie darowizny nieruchomości gminnej wraz z przyjętą poprawką.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/23/15 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za” (radny Arkadiusz Cebulski, radny Zdzisław Gierek, radna Agnieszka Gorzyńska, radny Zbigniew Grygier, radny Marian Jabłoński, radna Małgorzata Kaptur, radny Łukasz Kasprowicz, radny Michał Kleiber, radny Roman Kolankiewicz, radny Tomasz Łukowiak, radna Wiesława Mania, radny Dominik Michalak, radny Marian Osuch, radny Mieczysław Rożek, radny Ryszard Rybicki, radna Jolanta Szymczak, radny Czesław Tomczak, radny Waldemar Wiązek i radna Maria Witkowska).

*Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na dokonanie darowizny nieruchomości gminnej, stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

### 13. Zniesienie formy ochrony przyrody – pomnika przyrody w Nowinkach, działka nr 305 (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zniesienia formy ochrony przyrody - pomnika przyrody.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zniesienia formy ochrony przyrody - pomnika przyrody. Chodzi tu o pomnik przyrody znajdujący się w Nowinkach nr 98/15.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zniesienia formy ochrony przyrody - pomnika przyrody.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/24/15 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

14. Uzgodnienie prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody:

a) Nowinki, działka nr 305 (uchwała),

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonanych na pomniku przyrody. Chodzi tu gatunek dęb szypułkowy, działka nr 305, obręb Nowinki.

Radny Łukasz Kasprówicz oświadczył, że właściwie chciał się zapytać w imieniu tu jednego z obecnych na sali mieszkańców, który był zainteresowany faktem, na czyj koszt będą te wszystkie działania związane z obcinaniem tych gałęzi i pielęgnacją tych drzew.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler stwierdziła, że pyta „pan” o te dwie uchwały, „które przed chwileczką” – właściciel gruntu, czyli Zarząd Dróg Powiatowych.

Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zamknęła dyskusję i poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/25/15 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

b) Mosina, działka nr 1646/19 – dąb szypułkowy nr 5 (uchwała),

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody. Chodzi tu o drzewo gatunku dęb szypułkowy, na terenie gminy Mosina leży działka o nr ewidencyjnym 1646/19, obręb Mosina.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że ponieważ była niewidoczna „przy poprzednim”, będzie zmuszona zadać 2 pytania dotyczące tej uchwały. Chodzi jej, czy są znane skutki finansowe dla budżetu, bo „nie mamy” tutaj w uchwale. Natomiast dotyczące poprzedniej uchwały, dąb stoi na działce, która jest własnością, bo koszty będzie ponosił Zarząd Dróg...

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler powiadomiła, że Zarząd Dróg Powiatowych – to jest w pasie drogi powiatowej, nie „my”.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy nie na „naszej” działce...

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler poinformowała, że „te dwie poprzednie”, te w Nowinkach na działce 305 – to jest pas drogi powiatowej, czyli właścicielem jest Zarząd Dróg Powiatowych. W związku z powyższym koszty zabiegów pielęgnacyjnych oraz usunięcia w konsekwencji podjęcia przez „państwa” tej uchwały, ponosi Zarząd Dróg Powiatowych.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy „to my decydujemy o, uchwałę podejmujemy” na nie swoim gruncie.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler odpowiedziała twierdząco. Powiadomiła przy tym, że o tym stanowi art. 44 ust. 3 ustawy o ochronie przyrody.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że to jej pierwsze pytanie chciałaby, jeżeli możliwe, o skutki finansowe w tym momencie.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler poinformowała, że skutki finansowe poniesione zostaną w ramach projektu „Drogi dla natury”. W ramach tego projektu jednym z założeń było wykonanie ekspertyz na 10 wybranych wspólnie z Gminą drzewach. Te 4 kolejne drzewa, które są przedmiotem uchwał, zostały wytypowane przez Gminę do wykonania tych ekspertyz. Następnym tych ekspertyz również w ramach projektu jest wykonanie tych zabiegów pielęgnacyjnych, które w tych uchwałach zostały ujęte, czyli te wiązania elastyczne, wszczepienie mikoryzy, wszystko to będzie zrealizowane w ramach projektu „Drogi dla natury”, w którym Gmina partycypuje w kosztach, także tutaj...

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że właśnie interesują ją te koszty – jakie są skutki dla budżetu „naszego”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler stwierdziła, że nie chce teraz operować kwotami, bo nie pamięta, ale może „państwu” zestawienie współudziału finansowego, gdyż tam jest dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, to są też pozyskane środki z programu „Live” – środki zewnętrzne unijne, Zarząd Parków Krajobrazowych i Gmina Mosina. Takie zestawienie może „państwu” na ręce „pani przewodniczącej” przedstawić.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że będzie bardzo wdzięczna.

c) Mosina, działka nr 1646/19 – dąb szypułkowy nr 6 (uchwała),

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały dotyczący drzewa nr 6 w sprawie drzewa, gatunek dąb szypułkowy, „leżący” na działce o nr ewidencyjnym 1646/19, obręb Mosina.

b) Mosina, działka nr 1646/19 – dąb szypułkowy nr 5 (uchwała),

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że tutaj zgłoszeń do dyskusji już nie ma i poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/26/15 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

c) Mosina, działka nr 1646/19 – dąb szypułkowy nr 6 (uchwała),

Następnie przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/27/15 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

d) Pecna, działka nr 72/1 (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu zaopiniowała pozytywnie projekt w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody. Gatunek drzewa to dąb szypułkowy, „leżący” w gminie Mosina, miejscowość Pecna, działka o nr ewid. 72/1.

Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zamknęła dyskusję i poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/28/15 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

e) Sowiniec, działka nr 18/7 (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grząślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa na swoim posiedzeniu zaopiniowała pozytywnie projekt w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody. Chodzi o drzewo gatunku kasztanowiec biały. Drzewo znajduje się w miejscowości Sowiniec, działka o nr ewid. 18/7, obręb Sowiniec.

Następnie w związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zamknęła dyskusję i poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie w sprawie uzgodnienia prac pielęgnacyjnych wykonywanych na pomniku przyrody.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/29/15 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

15. Wydawanie gazety samorządowej „Informator Mosiński” (uchwała).

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie wydawania gazety samorządowej „Informator Mosiński”.

Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Dominik Michalak poinformował, że Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej na swoim posiedzeniu zaopiniowała pozytywnie projekt uchwały w sprawie wydania gazety samorządowej „Informator Mosiński”.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że nie wiadomo jemu, jaka dyskusja się toczyła na posiedzeniu Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej w tym temacie. Jego w tej sprawie szczególnie interesuje sprawa prezentacji prac „Rady”. Zapytał przy tym, w jaki sposób będzie się odbywało i czy na posiedzeniu Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej jakies – nie wiadomo jemu – sposoby prezentacji tych „naszych” dokonań i ustaleń, czy o tym w ogóle mówiono.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zwrócił uwagę, że „my teraz prosimy” o przyjęcie tej uchwały przez „Radę”, natomiast po jej przyjęciu sposób redakcji,



formę wydawania, papieru, nakładu, druku – o to wszystko „chcemy prosić” o zaopiniowanie Komisję Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że jak rozumie, w dalszym etapie jakby funkcjonowania tej gazety w jakimś obrocie „powiedzmy”: prawnym, „będziemy przyjmować” jakiś regulamin, czy zasady jakiegoś wydawania, czy...

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch wyraził przekonanie, że po zasięgnięciu opinii Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej, „wydamy pierwszy numer” i myśli, iż mogłoby być miejsce na dalsze modyfikacje po „państwa” uwagach „Rady”. Myśli, że „nie będziemy” w jakiś sposób sztywny trzymać się pewnej formuły, „którą byśmy przyjęli na samym początku”, tylko „będziemy” ją „szlifować” w trakcie.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że rozumie, iż ta uchwała ma taki charakter jakby sankcjonujący pod względem prawnym tę gazetę, a zasady jej wydawania „będziemy ustalać” w trakcie jakby rozwoju wypadków.

Radny Michał Kleiber oświadczył, że ma 2 pytania dotyczące paragrafu czwartego, konkretnie zapisu dotyczącego kolportażu gazety na terenie Gminy. To jest takie bardzo ogólne sformułowanie. „My” ostatnio na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej „borykaliśmy się” z kwestią informowania w Gminie. Generalnie okazało się, że to informowanie jest bardzo wybiórcze, a było bardzo istotne na pewno dla mieszkańców. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy ten kolportaż będzie odbywał się w sposób taki, jak dotychczas, czy może przewidziane jest jednak kolportowanie bezpośrednio do skrzynek pocztowych. Drugie pytanie dotyczy punktu drugiego w tym paragrafie odnośnie redaktora naczelnego. Zapytał przy tym, czy to będzie osoba zatrudniona na etacie, czy być może któryś z pracowników obecnych „urzędu”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że odnośnie pytania drugiego – będzie to pracownik „urzędu”, a odnośnie pierwszego – „my mamy” wstępną analizę kosztów i nakładu odpowiadającego obecnej formie gazety, nakładu odpowiadającego formie gazety obecnej ze zmniejszonym nakładem, znaczy „mamy” analizę, „wiemy”, ile „mamy” zwrotów, czy ile „mamy” nadwyżki wobec tego, co obecnie jest wydawane, jak również „mamy” nakład w wysokości 8.500 mieszkańców, odpowiadający mniej więcej ilości „skrzynek”. On osobiście optowałby za tym, żeby ten informator był w każdej „skrzynce”, aby uniknąć tego typu niejasności, na przykład w związku z wykładaniem planów miejscowych, to będzie bardzo pomocne i „chcemy” to przedłożyć też do zaopiniowania Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej.

Radny Michał Kleiber oświadczył, że będzie drażył temat, ponieważ o ile pamięta, to koszt kolportażu jednego egzemplarza ulotki, bo w gazetach jest trochę inaczej, gdyż jest trochę większa, to jest około 6 groszy, czyli kolportaż gazety na terenie Gminy przy ilości 8.500 egzemplarzy wynosiłby około 500-600 zł. Tak więc ten koszt byłby znikomy w stosunku do kosztów wydania i jakby istotności informacji tam zawartych dla mieszkańców. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy nie można w tej uchwale zawrzeć takiej informacji, że Gmina poniekąd zobowiązuje się do dostarczania tej informacji do skrzynek pocztowych, bo najlepszym przykładem były informacje o miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, z którymi „się ostatnio borykaliśmy”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zwrócił uwagę, że jest to ramowy projekt uchwały. Jeżeli byłaby taka wola „Rady”, to oczywiście jak najbardziej można zawrzeć „ten zapis” i ten zapis jakby z góry narzucałby formę wydawania gazety – to tutaj jak „Rada” w tym momencie uzna. W tym momencie „rozpatrujemy” kilka możliwości w sensie papieru i kolorów w nakładzie tylko tych 8.500. Jeżeli „Rada” to przyjmie, to w tym momencie już „analizujemy kwestię wydawania” tylko w tym nakładzie.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, kto będzie redaktorem naczelnym.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że osobą, która będzie prowadziła gazetę, która już ją teraz wstępnie przygotowuje i będzie redaktorem naczelnym po uchwaleniu tej uchwały, będzie p. Joanna Nowaczyk.

Radny Arkadiusz Cebulski zwrócił się o wyjaśnienie, czy drukarnia, czy to będzie w formie przetargu druk, czy to będzie wskazanie „urzędu”, bo tutaj...

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że „my już teraz mamy analizę”, już teraz „mamy” zebrane informacje z dziewięciu drukarni na ten czas, natomiast „możemy oczywiście zrobić to w formie przetargu” – to jest kwestia...

Radny Arkadiusz Cebulski stwierdził, że on pyta, dlatego, iż zgłosił się do niego jeden z mosińskich drukarzy, który nic nie wie o temacie, dlatego chciał się dowiedzieć... nie był w stanie przedstawić oferty też jak gdyby Gminie, bo nic nie wiedział, mosińskie środowisko drukarskie jak gdyby nic nie wie na ten temat, a byłby za tym – lepiej żeby mosinianie drukowali...

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że jeżeli będzie w tej samej cenie lub taniej, to oczywiście jak najbardziej tutaj mosiński drukarz. „My wystąpimy” oficjalnie z informacją albo o przetargu albo o konkursie ofert i to będzie oficjalna informacja. Na ten czas „my tylko uzyskaliśmy informację” od dziewięciu drukarni. Chodzi „nam” o porównanie cen, o zbadanie na jakim poziomie są pewne sprawy, na jakim poziomie jest koszt wydania w 4.500, na jakim poziomie 6.000, na jakim poziomie 8.500 i taką zupełnie wstępną analizę „mamy”, bo „chcieliśmy się zorientować w kosztach”. Generalnie „pragniemy”, żeby ten koszt nie był wyższy łącznie, a żeby był nawet niższy niż to, co było do tej pory. Jeżeli „Rada” przyjąłaby uchwałę, o której „mówimy”, o 8.500 nakładu, to w tym momencie plusem byłoby to, że każdy miałby ten informator u siebie w „skrzynce”.

Radny Michał Kleiber oświadczył, że chciałby złożyć wniosek, aby w paragrafie czwartym, w punkcie pierwszym, po słowach: kolportaż gazety, znaczy rozszerzyć ten zapis o „bezpośrednio do skrzynek pocztowych”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że „taki” zapis spowoduje, iż ta gazeta będzie mogła być dostarczana tylko tym mieszkańcom, którzy są wyposażeni „w skrzynki”, natomiast ci, którzy nie, właściwie byliby pozbawieni takiej możliwości, a doskonale „wiemy”, iż nie wszyscy zdołali się w takie „skrzynki” zaopatrzyć. „Mówimy o dystrybucji do skrzynki”, czyli w przenośni rozumie, że gazeta trafia do każdego domu. Zwrócił przy tym uwagę, że w paragrafie trzecim, w ustępie drugim jest zapis: dystrybucja gazety jest bezpłatna. Myśli, że tu wolontariuszy „nie pozyskamy”. On proponowałby, żeby zostawić: dystrybucja gazety odbywa się na terenie gminy Mosina i jakby wykreślić to słowo: ....

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że jeśli może dokonać autokorekty, to może inaczej. Chodzi o to, że nie będzie to gazeta płatna, tylko gazeta darmowa.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że to rozumie, tylko dystrybucja, bo tak ściśle rzecz biorąc rozprowadzanie...

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że „możemy ewentualnie dokonać” takiej autokorekty. Ma on propozycję, że w punkcie tym drugim, paragraf trzeci: gazeta jest bezpłatna, a jej kolportaż odbywa się na terenie gminy Mosina.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że radny Michał Kleiber dość optymistyczną cenę podał kolportażu jednego egzemplarza gazety, bo nie sądzi, aby to było 5-6 groszy. Jego zdaniem będzie to gdzieś w okolicach 15-20 groszy za sztukę. Myśli, że do czasu rozpoznania jakby tego tematu „powinniśmy się powstrzymać” przed takim zapisem, iż to „skrzynek” ma trafiać. „Musimy” też mieć na uwadze to, że nie wszyscy mają „skrzynki”. Być może warto byłoby ten zapis zmienić w przyszłości na: jest dostarczany do każdego z domów, czy do każdego z punktów adresowych na terenie gminy Mosina.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że ewentualnie „możemy przyjąć”, iż do każdego gospodarstwa domowego.

Radna Maria Witkowska zwróciła uwagę, że niektóre budynki mają 2 gospodarstwa domowe i to też będzie się kłóciło, bo jest budynek mieszkalny, który zamieszkuje dwie rodziny i to do każdej też tak...

Radna Agnieszka Gorzyńska zwróciła się o wyjaśnienie, czy skrzynka na listy nie jest skrzynką obowiązkową i czy to może nie zmusi jak gdyby w pewnym sensie mieszkańców w końcu do zakupienia tej skrzynki i do zamontowania. Może to też będzie jakieś rozwiązanie.

Radny Michał Kleiber oświadczył, że z jego wiedzy wynika, iż ustawodawca poniekąd zmusza mieszkańców do posiadania skrzynki pocztowej, natomiast wracając do wyceny pewnych usług, to kwoty, które podał, pochodzą „z rynku”: 6 groszy, 7. Nawet, gdyby to było 15, tak jak radny Łukasz Kasprowicz zauważył, to i tak jest 1.275,00 zł, więc nie jest to jakaś niebotyczna, natomiast jeśli chodzi o docieranie informacji do mieszkańców, to powie tylko, jak wyglądała skuteczność przy informowaniu mieszkańców w Czapurach. Jeśli była metoda tradycyjna oparta na bazie obwieszczeń, gdzie mieszkańcy powinni sami szukać informacji, na spotkaniu dotyczącym wyłożenia planu było 8 osób. Kiedy informacja została rozdystrybuowana do skrzynek pocztowych, w tym samym miejscu i na ten sam temat spotkało się ponad 30 osób, czyli czterokrotnie więcej.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch wyraził przekonanie, że właśnie tym wielkim walorem jest to, iż będzie wiele informacji dostępnych dla każdego mieszkańca, każdy mieszkaniec to otrzyma, co przyspieszy, w Czapurach miały miejsce 4 wyłożenia planu miejscowego. Jego zdaniem mogłoby być ze 2 mniej, gdyby wszyscy mieszkańcy mieli taką informację na przykład „w takiej postaci”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur oświadczyła, że osobiście byłaby przeciwna umieszczeniu w uchwale „takiego” kategorycznego zobowiązania, iż do każdej „skrzynki”, ponieważ tak naprawdę za tym „idą” konkretne pieniądze i być może nie zawsze będzie „nas” stać jako Gminę na łożenie na gazetę akurat takiej kwoty, która jest potrzebna, żeby dostarczyć ją do każdej „skrzynki”, a poza tym być może to, żeby nie uchylać potem uchwały, czy nowelizować. Lepiej jest nie iść w stronę takich kategorycznych zapisów.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch poinformował, że „zamierzamy” na przykład promować sprawę zameldowania na „naszym” terenie, „zamierzamy promować” czystość środowiska poprzez rezygnację z szamb, zwykle nieuszczelnionych, na rzecz przyłączenia do kanalizacji miejskiej, „pragniemy realizować” ileś zadań i w tym momencie wydaje się jemu, iż jednak warto ponieść ten koszt, który tak naprawdę będzie się zwracał wielokrotnie.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, czy brak wyraźnego zapisu w uchwale co do tego, czy ta dystrybucja jest odpłatna, czy nie, umożliwi jakby sfinansowanie tego kolportażu, bo tu „mówimy”, że burmistrz zapewnia redakcję, skład, druk oraz kolportaż gazety, natomiast ten kolportaż może być płatny i bezpłatny. Nie wiadomo jemu, czy jakiś organ kontrolny, na przykład w postaci RIO, nie będzie miał jakichś zastrzeżeń.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch powiadomił, że jeśli chodzi o same koszty, to biorąc łącznie wynagrodzenie osoby, która prowadziła gazetę i składała oraz wynagrodzenie asystenta, to łączny koszt, czy wydatek z tego tytułu to była kwota 7.200,00 zł. Będzie gazetę redagował pracownik, który na pewno nie będzie osiągał takich zarobków, czyli „mamy” pewną oszczędność, którą „możemy przeznaczyć” w tym momencie na dystrybucję przeliczając w całości te koszty.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że „tam” była umowa, natomiast jego pytanie zmierza do tego, czy uchwała, z której nie będzie jednoznacznie wynikało, iż ta dystrybucja jest płatna, nie będzie jakąś przeszkodą w sfinansowaniu tej dystrybucji.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że wydaje jej się, iż „nie mamy” w treści uchwały takiego zapisu, że dystrybucja jest płatna. Jest tylko, że burmistrz zapewnia redakcję, skład, druk oraz kolportaż gazety, a to nie jest to samo.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że burmistrz zapewnia kolportaż, ale on może być płatny lub bezpłatny. Zapytał przy tym, czy byle pierwsza lepsza kontrola nie będzie miała jakichś uwag do uznawania faktur, czy finansowania umów, zlecenia – nie wiadomo jemu: obojętnie – zawartych z kolporterem.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapewniła, że nie będzie problemów żadnych.

Radny Łukasz Kasprowicz przypomniał, że w kwestii kolportażu mówił o tym, żeby się zastanowić „nad tym sztywnym zapisem”, co też tu radna Małgorzata Kaptur podniosła, bo skoro „nam” zależy na informowaniu mieszkańców o planach miejscowych, przecież taki kolportaż można wykonać punktowo. Nie trzeba informować na przykład mieszkańców Czapur, iż jest jakiś plan miejscowy – nie wiadomo jemu – przykładowo w Dymaczewie Nowym. Wówczas, gdyby taki plan miejscowy dla Dymaczewa Nowego, czy „powiedzmy”: Starego miał miejsce, czy wyłożenia, czy cokolwiek z tym związane, to wtedy, czy byłaby to poczta, czy jakaś inna firma prywatna, można byłoby sobie zażyczyć, że numer, w którym znajdzie się obwieszczenie o danym jakimś działaniu z zakresu planowania przestrzennego, „tam” do „skrzynek”, a resztę w jakiś inny sposób rozprowadzić.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że przyjmując, iż „będziemy przyjmowali” plan miejscowy dla Dymaczewa Nowego, a mieszkańcem działki w Dymaczewie Nowym będzie mieszkaniec Czapur, to co wtedy...

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, że w Dymaczewie mają działki mieszkańcy Poznania, także innych miast.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że proponowałby naprawdę, bo to już koszt dystrybucji nie jest „aż taki”, natomiast korzyści z różnych stron płynące są, jak się jemu wydaje – wielokrotnie większe.

Radny Michał Kleiber zapewnił, że rozumie argumenty dotyczące skrzynki pocztowej radnego Mariana Jabłońskiego i radnego Łukasza Kasprowicza, natomiast troszeczkę jest zdziwiony tym faktem, ponieważ doskonale „państwo wiecie”, jaka była sytuacja Gminy przez ostatnich kilkanaście lat, a zwłaszcza prowadząca obrady Małgorzata Kaptur, która była inicjatorką czasopisma „Czas Mosiny”. Dobrze wszyscy wiedzą, iż efektem wydawania tej informacji i dystrybucji do skrzynek pocztowych było to, co wydarzyło się w wyborach samorządowych i ta informacja jest generalnie najważniejsza. Samo jej stworzenie niczego nie zmienia. Natomiast on się przy tym nie będzie upierał, gdyż to i tak pozostanie w decyzji „burmistrzów” później po uchwale. Wracając do płatnej, czy bezpłatnej dystrybucji gazety, wydaje się jemu, że radny Marian Jabłoński miał na myśli konkretnie paragraf trzeci, zapis drugi, gdzie jest wyraźnie napisane, iż dystrybucja gazety jest bezpłatna.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch przypomniał, że on już tu dokonał autokorekty: gazeta jest bezpłatna, a jej kolportaż odbywa się na terenie gminy Mosina. Chodzi o cenę za gazetę. Cena wynosi 0 zł i jest bezpłatna. Tylko o to chodziło, a nie o kolportaż. Tutaj była niezręczność.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że kiedy „mówimy” o gazecie, to różne osoby różnie jak gdyby to odbierają, ponieważ jako była opozycjonistka, nie może powiedzieć też, iż – wielokrotnie „krytykowaliśmy” gminną gazetę. Dzisiaj „podchodzimy” do tego tematu i wyobraża sobie, że nie wszyscy są jakby tutaj zdecydowanie entuzjastycznie do tego usposobieni. Osobiście oczekiwałyby, bo „możemy, jako Gmina, ponosić koszty” na gazetę pod warunkiem, że ona spełni najważniejsze zadania, które tutaj jej „przypisujemy”, czyli będzie dobrze informowała. Informacja jest pojęciem bardzo szerokim, w jej odczuciu taka gazeta nie powinna być kroniką towarzyską, czyli takich wydarzeń jakby seryjnych. Co to jest informacja, której „nam” dzisiaj brakuje. Mieszkańcy nie mają informacji na temat

działania samorządu, nie wiedzą, nie mają pojęcia w ogóle o skutkach planów miejscowych, mało jak gdyby edukowano w ostatnich latach mieszkańców, jeżeli chodzi o ochronę środowiska i inne takie inicjatywy, które wynikają jakby z dokumentów przyjmowanych przez „Radę”. „Przyjęliśmy” program opieki nad zabytkami, gdzie „wpisaliśmy” tam na przykład szereg działań edukacyjnych. Żadne tych działań nie zostało przez 4 lata zrealizowane, także jeżeli „mamy, jako Gmina, wydawać gazetę”, ponosić koszty, bo „nie oszukujmy się”, to będą koszty. Z tego, co tutaj „słyszemy”, to gazeta w innej jakości jakby takiej graficznej, że będzie to inny papier, kolor i ma być do każdej „skrzynki” – tutaj w wielu umysłach rodzi się obawa, iż to będzie właśnie narzędzie jakiegoś takiego oddziaływania na mieszkańca w celu jakby pewnych korzyści, być może politycznych. Byłaby to jej zdaniem porażka. Jeżeli „będziemy wydawać tę gazetę”, to osobiście chciałaby, żeby to była gazeta apolityczna, informacyjna, edukacyjna i myśli, że jeżeli będzie miała takie cele, to jak gdyby koszt na nią poniesiony będzie jak najbardziej usprawiedliwiony.

Radny Łukasz Kasprowicz zapewnił, że „krytykowaliśmy” owszem – „Merkurium”, ale nie za to, iż się ukazywał, tylko za to, że właśnie był narzędziem typowo politycznym, realizował cele polityczne, promocję „rządzącego układu władzy”, a nie ten walor informacyjny, edukacyjny „był spychany” na „boczny tor”. W ogóle można nawet powiedzieć, że w ogóle się tam nie realizował. Tak więc myśl, że gazeta jak najbardziej, tylko w tym tutaj jakby słusznym założeniu, iż będzie spełniała cele edukacyjne, informacyjne. Jeżeli władza wykonawcza sprzeniewierzy się tej idei, to zawsze można tę gazetę zlikwidować i tylko opierać się na gazetach komercyjnych w tym zakresie informowania.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że wierzy głęboko, jest o tym przekonany, iż to właśnie będzie taka gazeta informacyjna, edukacyjna, także spełni oczekiwania „nas wszystkich”. Jeżeli chodzi o kwestię jakości, czy papieru, to tutaj żadnej decyzji jeszcze nie ma, to jest sprawa do dyskusji. O tym może „będziemy rozmawiali” na posiedzeniu Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej, także gorąco jeżeli „pani przewodnicząca” pozwoli, też chciałby zaprosić jak największą grupę radnych właśnie na posiedzenie Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej.

Radna Wiesława Mania poinformowała, że chciała złożyć wniosek formalny o zakończenie dyskusji, ponieważ jest godzina prawie 21.00 i temat ten rozwinąć na posiedzeniu stosownej komisji branżowej: Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej, „a dzisiaj mamy przegłosować, czy chcemy wydawania takiej gazety”. Jasno jest w paragrafach podane, co ona ma wstępnie zawierać ogólnie.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie wniosek formalny radnej Wiesławy Mani o zakończenie dyskusji.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie wydawania gazety samorządowej „Informator Mosiński” wraz z autopoprawką.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/30/15 w powyższej sprawie 18 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 16. Nadanie nazw drogom wewnętrznym:

##### a) w Baranowie (uchwała),

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Baranowie.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się o wyjaśnienie, czy to jest teren, który jest dopiero urbanizowany, czy tam jest może jakieś zadrzewienie, bo jest kasztan, jest lipa i jest Strażacka. Zapytał przy tym, czy tam może jest strażnica w pobliżu, czy może...

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal powiadomił, że jest to teren, który się dopiero urbanizuje, są to „świeże” podziały.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Ryszard Rybicki poinformował, że „komisja” opiniuje pozytywnie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Baranowie: „Kasztanowa”.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Baranowie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/31/15 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

b) w Czapurach (uchwała),

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Czapurach.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Ryszard Rybicki powiadomił, że „komisja” pozytywnie opiniuje drogę wewnętrzną położoną w Czapurach, obejmującą działkę o nr 125/27, nazwę ulica „Młyńska”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że w uzasadnieniu wkraść się błąd w nazwie spółki FAMILY HOUSE. Jeżeli chodzi o tę ulicę, to ona tak wprost nie wpada i jest jakby takie przesunięcie – nie wiadomo jemu, czy to jest najlepsze rozwiązanie. On już się spotkał kiedyś właśnie z takimi przypadkami, kiedy to niby ulica przechodzi poprzecznie i gdzieś jest tam w bok przesunięta. Nie wie, czy jest to jakaś przeszkoda, ale czy było to brane pod uwagę i czy coś takiego jest dozwolone. Nie wiadomo jemu, jakie jest to przesunięcie, ono może jakieś – nie wie: z 10 m wynosić.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal wyraził przekonanie, że około 10 m.

Radny Marian Jabłoński zapytał, czy to nie jest żadna przeszkoda.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal zapewnił, że od strony formalno-prawnej nie jest to przeszkoda. Taki projekt został przedłożony w związku z wnioskiem samego zainteresowanego, czyli spółki FAMILY HOUSE i został też pozytywnie zaaprobowany przez „radę sołecką”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Czapurach.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/32/15 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

c) w Dymaczewie Nowym (uchwała),

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal przedstawił szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Dymaczewie Nowym.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Ryszard Rybicki poinformował, że „komisja” opiniuje pozytywnie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Dymaczewie Nowym, działkę tę nazwać ulicą „Leśną”.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o podanie szerokości tej drogi.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal powiadomił, że szerokość tej drogi na wysokości wlotu z ul. Witosa to jest około 7 m w liniach rozgraniczających, natomiast na wysokości działki 203, czyli tam, gdzie powstaje obecnie zabudowa, to jest około 4 m.

Radny Waldemar Wiązek zapytał, kto wydał warunki zabudowy, jeżeli szerokość ma 4 m. Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła się o wyjaśnienie, kiedy zostały wydane te warunki zabudowy.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal poinformował, że warunki zabudowy zostały ustalone decyzją burmistrza z maja 2008 r.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że w podstawie prawnej tej uchwały „mamy” tylko jedną ustawę, natomiast w poprzednich uchwałach jest ta podstawa rozszerzona. Tutaj proponowałyby uzupełnić o art. 8 ust. 1a ustawy z dnia 21 marca „osiemdziesiątego piątego roku” o drogach publicznych.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal powiadomił, że brak tej podstawy prawnej wynika z tego, iż jest to nieruchomość stanowiąca własność Gminy Mosina. Dlatego „nie występowaliśmy” tutaj o uzgodnienia do osób prywatnych.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, czy jest to jedyna droga dojazdowa dla tej nieruchomości – nie, ponieważ jest jeszcze inna droga: ta droga, która „biegnie” tak mniej więcej równoległe do ul. Witosa. Zapytała przy tym, czy w związku z tym, żeby nadać numer porządkowy tej nieruchomości, jak gdyby jest konieczne, zwłaszcza, że tutaj „tych parametrów” w pełni nie ma

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal poinformował, że rzeczywiście, jeśli chodzi o dojazd, jest również droga oznaczona numerem ewidencyjnym 202 – taki numer geodezyjny działki, natomiast wniosek rady sołeckiej dotyczył właśnie działki 203, dlatego też taki projekt został przygotowany.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Dymaczewie Nowym.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/33/15 w powyższej sprawie 18 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

d) w Krośnie (uchwała).

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Krośnie.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Ryszard Rybicki powiadomił, że „komisja” opiniuje pozytywnie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Krośnie i nazywa ją ulicą „Przemysłową”.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że chciałby zapytać o związek nazwy z przeznaczeniem terenu. Zapytał przy tym, „czy tam jakiś przemysł się kroi”, jakie jest przeznaczenie tych działek.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Piotr Sternal poinformował, że w bezpośrednim sąsiedztwie „tej nieruchomości” obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla części wsi Krosno i rzeczywiście przeważające przeznaczenie tych gruntów to jest działalność przemysłowa.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Krośnie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/34/15 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

17. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania skargi Tadeusza Vogta z dnia 6 stycznia 2015 r. (uchwała).

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie skargi Tadeusza Vogta z dnia 6 stycznia 2015 r. Zwróciła się przy tym do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Michała Kleibra o zadeklarowanie terminu, w którym wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie zbadalaby zasadność przedmiotowej skargi.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber wyraził przekonanie, że tutaj „będziemy się trzymali tego trzydziestodniowego cały czas”.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że więc „ustalamy”, dzisiaj jest dwudziesty szósty – na...

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zwrócił uwagę, że dwudziesty ósmy marca. 2 dni lutego zostały i 28 dni w marcu.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że czyli „wpisujemy” dwudziestego ósmego marca 2015 r. Następnie odczytała paragraf drugi, paragraf trzeci i paragraf czwarty projektu uchwały w sprawie skargi Tadeusza Vogta z dnia 6 stycznia 2015 r.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że w paragrafie pierwszym jest zapis w brzmieniu: Zleca się Komisji Rewizyjnej zbadanie zasadności skargi na Burmistrza Gminy Mosina Jerzego Rysia. Jego zdaniem imię i nazwisko burmistrza jest tu zupełnie niepotrzebne. Nie wiadomo jemu, nie ma w tej chwili dostępu do tej skargi, ale nie wie też, czy te zarzuty na burmistrza nie dotyczą też poprzedniego. Uważa on, że „Burmistrza Gminy Mosina” w zupełności wystarczy.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że ma „pan” przed sobą inny projekt, ponieważ „te 2 projekty” różnią się tylko kilkoma dniami: pierwsza skarga jest z 6 stycznia, druga z 9 stycznia i w pierwszej nie pada nazwisko burmistrza Rysia, a w drugiej pada. Dla odróżnienia proponuje jednak, aby przy takich tytułach, jak tutaj skarżący wymyślił pozostać, żeby nie powodowało to pomyłek w rozpatrywaniu tych skarg.

Radny Marian Jabłoński zapytał, czy te zarzuty dotyczą wprost personalnie okresu, kiedy p. Jerzy Ryś jest burmistrzem.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber odpowiedział twierdząco.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że jest to już „za czwarte wyłożenie”, które miało miejsce w tym roku.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że nie wie, jest on zdania, ale... Burmistrzem Gminy Mosina jest p. Jerzy Ryś – to nie ulega wątpliwości, ale „mówimy” o skardze na organ, a nie na osobę.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch oświadczył, że przychyła się w tej części, iż „to” jest na organ, a nie na osobę, natomiast ma on taką opinię, że ta skarga jest w ogóle bezzasadna albowiem dotyczy projektu czwartego wyłożenia tego planu. Właściwym organem do rozpatrzenia tychże tutaj uwag do tego planu jest albo burmistrz, który odnosi się pozytywnie, przynajmniej do niektórych uwag i przedkłada piąte wyłożenie planu albo rada miejska w sytuacji takiej, kiedy burmistrz nie przychyła się do tych uwag i wtedy rada miejska podejmuje uchwałę o planie miejscowym z uwzględnieniem tychże wniosków, uwag albo z odrzuceniem tychże uwag i to jest właściwy organ. Jeżeli chodzi o ten plan, tutaj jeszcze jest to trzecie wyjście takie, iż burmistrz zawiesza w ogóle postępowanie odnośnie tego planu miejscowego do momentu zmiany „studium”. Wobec tego te uwagi p. Tadeusza Vogta są w tym momencie bezprzedmiotowe.



Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że przy obecnym statucie, jaki „mamy”, gdzie są właśnie te dwie fazy rozpatrywania skarg: najpierw kieruje się to do Komisji Rewizyjnej, która ma stwierdzić, czy to jest skarga pod względem formalnym, czy nie. To ustalenie zostało dokonane, że elementy skargi tutaj występują. Teraz przedmiotem „naszej” dyskusji jest to, że „kierujemy” skargę do Komisji Rewizyjnej i wtedy ona dopiero merytorycznie odniesie się. Może ona podjąć decyzję, że jest niezasadna. „W statucie mamy też” jak gdyby taki zapis, że nie ocenia się planów i zamierzeń. Przedmiotem jakby kontroli nie mogą być plany i zamierzenia, czyli coś, co jakby nie istnieje jeszcze i w zasadzie Komisja Rewizyjna w oparciu o ten przepis jak gdyby może dokonać oceny tej skargi. To wróci do „nas” na sesję, „będziemy głosować”, wtedy jak gdyby „pochylimy się nad merytoryczną zawartością tej skargi”.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch zapewnił, że się zgadza. Jeżeli są takie zapisy „w statucie” i tak to wygląda, to rozumie. Natomiast to, o czym mówił, to nie są plany i zamierzenia, tylko to są z jednej strony fakty, a z drugiej strony ramy prawne funkcjonowania burmistrza albo rady miejskiej w zakresie ewentualnego piątego wyłożenia, czy ewentualnego przyjęcia, bądź nieprzyjęcia tego planu miejscowego. Jeżeli jednak jest zapisane „w statucie”, że jest „taka” procedura, to oczywiście to uznaje.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że „jesteśmy teraz” w trakcie kontroli „województwa”. Ta kontrola dotyczy właśnie rozpatrywania skarg i stanowisko „województwa” jest takie, że „Rada” każdą skargę może rozpatrzyć, może uznać ją za niezasadną, natomiast jak gdyby musi to postępowanie przejść określone etapy. Jeżeli nie nada się biegu sprawie, jest to błąd taki proceduralny, zresztą „poczekamy” na wskazówki, które wynikną jak gdyby z tej kontroli i wtedy „będziemy mieć taką wykładnię”, która na pewno ułatwi „nam” tutaj dalsze rozstrzygnięcie skarg.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że zgodnie „ze statutem naszej gminy” taki musi mieć obieg skarga. W związku z tym, że „komisja” uznała, iż jest to skarga formalna, w związku z tym „pозwólmy”, aby wnioski wyciągnęła „komisja” i je „nam” przedstawiła, natomiast ona przychyliła się do wniosku radnego Mariana Jabłońskiego, że powinna „to” być skarga, nie szkodzi, iż „mamy dwie”, ale „mamy” różne numery uchwał i „komisja” będzie rozpatrywała zgodnie z numerem uchwały. Jest to skarga na burmistrza: na organ.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że ten projekt, „który mamy przed sobą”, nie zawiera nazwiska burmistrza – „wrócimy do tego, wykreślimy to w kolejnym projekcie”.

W trakcie tej dyskusji, Salę Reprezentacyjną opuścił bez podania usprawiedliwienia radny Łukasz Kasprowicz, tak więc odtąd w dalszym ciągu VII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 18 radnych.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zakończyła dyskusję i poddała pod głosowanie uzupełniony wcześniej projekt uchwały w sprawie skargi Tadeusza Vogta z dnia 6 stycznia 2015 r.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/35/15 w powyższej sprawie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 18. Zlecenie Komisji Rewizyjnej zbadania skargi Tadeusza Vogta z dnia 9 stycznia 2015 r. (uchwała).

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie skargi Tadeusza Vogta z dnia 9 stycznia 2015 r. Stwierdziła przy tym, że jest tu nazwisko burmistrza Jerzego Rysia i jest propozycja, żeby nazwisko wykreślić. Następnie poddała powyższy wniosek pod głosowanie.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła się o wyjaśnienie, czy również tutaj „możemy wpisać taką datę rozpatrzenia tej skargi”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber odpowiedział twierdząco.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą, aby w wykropkowane miejsce wpisać „28 marca”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie uzupełniony wcześniej projekt uchwały w sprawie skargi Tadeusza Vogta z dnia 9 stycznia 2015 r.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/36/15 w powyższej sprawie jednogłośnie – 18 głosami „za”.

*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 19. Zlecenie Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli (uchwała).

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli. Następnie otworzyła dyskusję i stwierdziła, że nie widzi zgłoszeń. W związku z tym zwróciła się z prośbą do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Michała Kleibra o zadeklarowanie terminu, który nie musi być aż tak tutaj bliskim, tylko jakiegoś realnego.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zwrócił uwagę, że „my już znamy wstępnie dokumenty” i myśli, iż ten czas będzie stosunkowo długi: koło trzech miesięcy trzeba liczyć od dzisiejszej daty.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że czyli koniec maja. Czy taki długi termin może być wpisany – myśli, że tak, ponieważ to jest... Kontrole nie powinny trwać dłużej niż 2 miesiące.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber oświadczył, że skoro obligatoryjny termin jest podany, to wybiera możliwy najdłuższy, zgodny „ze statutem”, czyli 60 dni.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w związku z tym „wpisujemy” 26 kwietnia 2015 r. Następnie odczytał ustęp 2 paragrafu 3 projektu uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli, zwracając przy tym uwagę na potrzebę określenia terminu przedłożenia protokołu z przeprowadzonej kontroli.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że pismo, które zostało skierowane jest zawiadomieniem. Ma ona tutaj osobiście wątpliwość co do skierowania tego pod kontrolę. Kieruje się ostatnim zdaniem zawiadomienia, że zastrzega sobie całkowitą poufność niniejszego pisma – kierowane jest do Przewodniczącej Rady Miejskiej i w związku z tym: takie ma pisma przedłożone...

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur przeprosiła i zwróciła uwagę, że przytoczyła, kiedy wpłynęło pismo: było to 6 października ubiegłego roku, kiedy przewodniczącym był p. Waldemar Waligórski. On nadał bieg tej sprawie, nie respektując jak gdyby tego życzenia, które tam zostało zawarte. Z załączonej dokumentacji na pewno każdy może stwierdzić – zostały poczynione kroki, wpłynęły pisma, sprawa zaczęła jak gdyby się toczyć. W związku z tym autorka już przestała być dawno osobą anonimową. Ona jako przewodnicząca, która przejęła tę sprawę, nie mogła zagwarantować czegoś, co już i tak zostało utracone. W związku z tym, że sprawa rzeczywiście jest dyskusyjna i wzbudzająca pewno sprzeczne jakieś tam opinie, ale dlatego właśnie żeby mieć pewność, „zwróciliśmy się do tej pani” o określenie swojego stanowiska w tej sprawie. Ona to stanowisko wyraziła – efektem tego jest przedłożony projekt.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że nie będzie brał udziału w głosowaniu.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że ta kontrola kwalifikuje się jako kontrola doraźna, ona jest poza planem. Ze względu na charakter postawionych zarzutów uważa,

że ona powinna być przeprowadzona w pierwszej kolejności. Natomiast co do dyskusji na temat terminu, że nie powinna trwać dłużej niż 2 miesiące – to dotyczy, ten przepis ma zapobiec przewlekłości w ogóle przewlekaniu samego procesu kontroli od jej podjęcia. Jeżeli „wyznaczymy”, że ta kontrola ma zostać przeprowadzona do końca tego roku, to tu nie ma sprzeczności, natomiast w momencie, kiedy zostanie podjęta, nie powinna trwać dłużej niż 2 miesiące. Jest tutaj woła „Rady”, natomiast uważa, że ze względu na postawione zarzuty ta kontrola powinna być traktowana priorytetowo i przeprowadzona w możliwie jak najkrótszym czasie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zakończyła dyskusję. Następnie zwróciła się o wyjaśnienie, czy w świetle tego, co tutaj zostało przez „pana radnego” powiedziane, „ten termin, który wpisaliśmy sobie”: 26 kwietnia powinien ulec zmianie. Myśli ona, że nie – jest to termin realistyczny. Zapytała też, czy „pana” wniosek należy traktować jako wniosek formalny, bo było tutaj takie stwierdzenie, że należy sprawę traktować w sposób priorytetowy, co jak gdyby się przekłada na jakiś krótszy w „pana” odczuciu termin – czy tak.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że uważa, iż ten proponowany przez „panią” termin: 26 kwietnia jest do przyjęcia, ponieważ trudno w tej chwili powiedzieć, czy ten proces kontroli będzie mógł ulec jakiemuś istotnemu skróceniu. Zatem można i jest podstawa do tego, żeby przyjąć, że ona może trwać do dwóch miesięcy, także myśli, że tu się nie ma co spierać, ale...

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w związku z tym „pozostajemy” przy tym zapisie: 26 kwietnia 2015 r. Jeszcze jest do ustalenia termin przedłożenia pisemnego protokołu. Jest to pewne novum, które bardziej może jest uzasadnione przy skardze, gdzie termin jest krótszy, proponowałaby tutaj termin późniejszy, ale nie dużo, tylko może tam tydzień, czy 2. Nie krótszy niż 7 dni, w związku z tym, ponieważ jest to „pana przewodniczącego” jak gdyby zadanie: co „pan” proponuje.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber oświadczył, że jeśli to jest sprawa priorytetowa, w związku z powyższym ten termin, jaki „podaliśmy” poprzednio w ogóle rozpatrzenia, to on uważa za równoznaczny z oddaniem protokołu w formie pisemnej.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że czyli „wpisujemy” taki sam termin w drugie wykropkowane miejsce, czyli 26 kwietnia 2015 r. W związku z tym „mamy” komplet informacji. Uchwała w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli z terminem do 26 kwietnia. „Mamy nowy statut” i jak widać nie wszystkie zapisy przez „nas” były do tej pory stosowane, ponieważ tu „pan mecenas” podpowiada i czyta – jest to paragraf 93.

Radca prawny Rafał Saniuk powiadomił, że przewodniczący komisji, przewodniczący zespołu kontrolującego lub inna wyznaczona przez nich osoba, sporządzająca z przeprowadzonej kontroli, w terminie 7 dni od daty jej zakończenia, protokół pokontrolny obejmujący i tu są elementy wymienione. Tak więc jest zaznaczony ten termin siedmiodniowy. Skrócenie tego do 26 kwietnia powoduje pewną sprzeczność z „tym statutem”, więc myśli, że bezpiecznie byłoby jednak zachować co najmniej ten siedmiodniowy termin.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w takim razie „doliczamy” 7 dni, jeżeli „doliczymy” do dwudziestego szóstego, to prosi, aby powiedzieć, który to będzie, bo ona już naprawdę, gdyż trzeba byłoby zajrzeć w kalendarz. Jest tutaj taka sugestia, żeby nie podawać daty tylko przepisać „ze statutu”: w terminie 7 dni od zakończenia kontroli, co umożliwi właśnie takie bardziej elastyczne podejście, gdyby kontrola zakończyła się wcześniej. Następnie poddała pod głosowanie uzupełniony wcześniej projekt uchwały w sprawie zlecenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mosinie przeprowadzenia kontroli.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/37/15 w powyższej sprawie 11 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 5 głosach „wstrzymujących się”.  
Radny Waldemar Wiązek nie wziął udziału w tym głosowaniu.  
*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

#### 20. Rozpatrzenie skargi Tadeusza Vogta z dnia 26 października 2014 r.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber przedstawił szczegóły na temat protokołu Komisji Rewizyjnej z rozpatrzenia skargi Tadeusza Vogta z dnia 26 października 2014 r.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch stwierdził, że „komisja” uznała 3 zarzuty za zasadne, Pierwszy z nich to jest numer 5. Dotyczy on kwestii: co to znaczy zwyczajowo przyjęte informowanie w danej miejscowości. Wojewoda analizując szereg uchwał o planach miejscowych, przyjmował je, ich nie odrzucał, przyjmując, że to, co Gmina robi w sposób zwyczajowo przyjęty, spełnia wymogi prawa. Przewodniczący Michał Kleiber w swoim stanowisku stwierdził, że jest to minimum, które Gmina powinna spełnić, natomiast skarga może dotyczyć – według niego – tylko tego, co jest prawem wymagane, a co Gmina, czy „urząd” mógłby zrobić źle albo w ogóle nie zrobić. Natomiast jeżeli przy trzecim i czwartym wyłożeniu zostały poczynione dodatkowe czynności, które nie były przy pierwszym i drugim, jak również, które nie są czynione zwykle przy okazji uchwalania innych planów miejscowych, to z tego tytułu nie można uznawać tej skargi za zasadną. Nie można uznawać za zasadną skargę, że przy pierwszym i przy drugim wyłożeniu „nasz” mieszkaniec nie otrzymał informacji „w skrzynce”. Zwyczajowo nikt takiej informacji nie otrzymuje. Sołtys przy trzecim i przy czwartym wyłożeniu dokonał czegoś więcej. Nie można winić „urzędu”, organu za to, że tego czegoś więcej nie zrobił przy pierwszym i przy drugim wyłożeniu. Ta procedura, gdzie nie ma informacji „w skrzynkach”, jest uznana przez „wojewodę” za właściwą, znaczy w tym sensie, że „wojewoda” nie wymaga realizacji „tej czynności” i przyjmuje „te plany miejscowe” nie uznając ich za nieważne z powodu niedopełnienia jakiejś czynności. Jeżeli chodzi o punkt trzynasty, to tutaj tak do końca nie rozumie, ale tu jemu się wydaje, że „nasz” mieszkaniec odnosi się do tego, iż nie otrzymał właściwej odpowiedzi w czasie poprzedniej kontroli Komisji Rewizyjnej. Ma on takie wrażenie, czyli to dotyczy nie „urzędu”, tylko odnosił się w tej skardze do Komisji Rewizyjnej. Jeżeli chodzi o punkt czternasty, to w nim „nasz” mieszkaniec wyraża swoją opinię, natomiast w żadnym miejscu nie wskazuje braku pewnych czynności albo złych czynności organu, czyli w tym momencie Burmistrza Gminy i z tego powodu to w ogóle nie jest zarzut, bo on tylko dokonuje swojej oceny sytuacji prawnej wtedy, gdyby ten plan był przyjęty, natomiast w ogóle się nie odnosi do tego, co Gmina zrobiła, czy czego nie zrobiła, ponieważ w ogóle tej czynności nie opisuje. Podsumowując: jeżeli chodzi o punkt piąty – wydaje się jemu, jest przekonany, że ten zarzut jest bezzasadny, co do punktu trzynastego, to nie będzie się odnosił, ponieważ ten zarzut nie dotyczy „urzędu gminy”, natomiast jeżeli chodzi o punkt czternasty, to w ogóle to nie jest zarzut, tylko to jest opinia „naszego” mieszkańca.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że dosyć szczegółowo pochyliła się nad tą skargą i nad materiałem zgromadzonym przez „komisję”. Ma ona też wątpliwości co do akurat tej tutaj oceny, dlatego, że p. Vogt faktycznie tutaj głównie ma żal, iż wytyczono mu drogę z działki, której uważa, że jest właścicielem. Natomiast uważa za bardzo konkretny i sensowny wniosek końcowy Komisji Rewizyjnej, który „mówi” o ustaleniu, „żebyśmy już skończyli z tym”: jedni mają zwyczajowo „tak”, drudzy „tak” na potrzeby procedury planistycznej, aby było to jednoznaczne w całej „naszej gminie”, „abyśmy skończyli z uznaniowością”, czyli co dla kogo – ona uważa za słuszne. Przychyła się jednak w całości, tutaj nie będzie już komentować tej wypowiedzi, którą przekazał „pan burmistrz”.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber oświadczył, że chciał się odnieść do tego punktu piątego, ponieważ Burmistrz Gminy Mosina dochował minimum, jakie nakłada na niego „ustawa”, natomiast trzeba pamiętać o tym, iż mieszkańcy byli informowani o tym, że tego typu informacje będą dostawali poprzez stronę internetową, prasę lokalną i był podany konkretny tytuł, czyli „naszej” tutaj gazety urzędowej: „merkuriusza”. Z kolei obwieszczenia ukazywały się w „Gazecie Wyborczej” i jakby to budzi pewną jego wątpliwość, czy gazeta ta jest taką typowo, czy można wziąć to za prasę lokalną. Pojawiła się też opinia sołtysa Waldemara Waligórskiego i to są jego słowa, że burmistrz zakazał mu informowania mieszkańców. Zapewnił też, że nie ma wątpliwości, iż Gmina zachowała tutaj minimum, natomiast trzeba mieć świadomość tego, że zainteresowany mieszkaniec był w jego odczuciu w sposób świadomy wprowadzony w błąd i nie był w stanie sam się w tym wszystkim odnaleźć.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga oświadczyła, że żadne obwieszczenia dotyczące planów miejscowych nie były w sensie obligatoryjnie w „Merkuriuszu Mosińskim”. „Merkuriusz Mosiński” też był dodatkiem. Wszystkie obwieszczenia, ogłoszenia, z których „sprawdzał nas wojewoda”, były ogłaszane w dodatku lokalnym „Gazety Wyborczej”. To, że informacje o planach były zamieszczane w „Merkuriuszu Mosińskim” – była to informacja dodatkowa. Na obwieszczeniach, czy ogłoszeniach dotyczących planów miejscowych była informacja jeszcze taka, że projekt planu jest dostępny na stronie internetowej, czyli w żadnym obwieszczeniu, w żadnym ogłoszeniu nie znajdowała się informacja, iż plan jest dostępny na przykład w „merkuriuszu”. Ogłoszenie było na stronie internetowej, obwieszczenie było „na stronie urzędu fizycznej”, przekazywane do sołtysa celem wywieszenia i dodatkowo było przekazywane do publikacji ogłoszenie do dodatku lokalnego „Gazety Wyborczej”. Dodatek lokalny „Gazety Wyborczej” spełnia ten wymóg prasy lokalnej. To są takie wymogi, które akceptuje „wojewoda”, sprawdzając dokumentację planistyczną. „Merkuriusz Mosiński” nie spełniał wymogu gazety lokalnej ze względu na zbyt mały nakład, czyli „jeżeli byśmy na przykład zamieszczały” w „Merkuriuszu Mosińskim”, a „nie zamieszczałybyśmy” w „Gazecie Wyborczej”, to wtedy „taki plan” mógłby nie uzyskać pozytywnej akceptacji „wojewody”. Tutaj była poruszana kwestia, że była różnica między pierwszymi dwoma wyłożeniami, a trzecim i czwartym w zakresie liczby mieszkańców. Były takie plany, na przykład w Daszewicach, który toczył się jednocześnie, niewiele wcześniej „się skończył”, gdzie również były 4 wyłożenia i na wszystkich czterech wyłożeniach „była pełna świetlica”. Tak więc to nie zawsze jest kwestia braku informacji, czyli przekazu: urząd – mieszkaniec, ale też jest kwestia zainteresowania. Tak samo też „pan radny” uczestniczył w jednym planie, który był: Strzelecka – Łazienna, gdzie również były 4 wyłożenia i zawsze było zainteresowanie. Tak więc są plany, gdzie to zainteresowanie jest niezależnie od wyłożeń, a w tym przypadku zaistniała taka sytuacja, że te pierwsze 2 wyłożenia z jakichś względów nie cieszyły się popularnością, potem się tą popularnością zaczęły cieszyć. Są również plany, takie jak na przykład na działalność gospodarczą w Krośnie, czy plan w Nowinkach, Drużynie, gdzie faktycznie to zainteresowanie mieszkańców było znikome. Tak więc nie ma reguły, nie ma przełożenia na to kwestia, kto się jakim planem interesuje, natomiast są plany miejscowe i to duże, na przykład: Daszewice, gdzie zawsze była pełna świetlica. Niezależnie, które wyłożenie – była pełna świetlica. Wracając jeszcze tutaj do poruszanego rzekomego zakazu dla sołtysa informowania: na etapie jakby kwestii, bo p. Vogt domagał się zawiadomienia za zwrotnym potwierdzeniem odbioru. On oczekiwał od „urzędu”, że zostanie o planie, o każdym etapie procedury planistycznej powiadomiony w postaci listu poleconego. W poprzedniej ustawie z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym było przyjęte takie rozwiązanie, że o uchwale o przystąpieniu, o uchwale uchwalającej plan miejscowy oraz o tak zwanych zarzutach i uwagach zawiadamiało się zainteresowanych

faktycznie listem poleconym. Efekt tego był taki, że aby w ogóle przeprowadzić procedurę planistyczną, trzeba było mieć korespondencyjnie zawiadomionych właścicieli, a co w sytuacji, jak właściciel nie żył albo gdzieś mieszkał nie wiadomo gdzie – wtedy plan się nie mógł toczyć, był zawieszony, nie można było dochować wymogów formalnych. Prawdopodobnie dlatego w obecnie obowiązującej ustawie z dnia 27 marca 2003 r. ustawodawca przyjął inną formułę. Przyjął formułę taką, że zawiadamia się poprzez ogłoszenie, obwieszczenie, w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Nie ma powiadamiania pisemnego, za zwrotnym potwierdzeniem odbioru. Muszą być standardy równe dla wszystkich, niezależnie, czy to jest mieszkaniec wsi Czapury, czy to jest mieszkaniec Mosiny, czy to jest mieszkaniec Dymaczewa Nowego, Dymaczewa Starego. Każdy z tych mieszkańców ma prawo oczekiwać, że przy sporządzeniu planu miejscowego będzie miał taki sam standard informowania, będzie tak samo równo traktowany. Tak więc „nie możemy” w stosunku do planu wsi Czapury zawiadamiać jednej tylko osoby listem poleconym o tym, że ten plan się toczy, a wszystkich innych, np. 300 mieszkańców Daszewic, planu, który się toczy równocześnie i powiedzieć, iż na przykład ich w taki sposób „nie zawiadamiamy”. Musi być ta równość traktowania tych osób w procedurze planistycznej, niezależnie, jaki to jest plan miejscowy. Też kwestia jest taka, dlaczego tylko akurat p. Vogta „mamy zawiadomić” za zwrotnym potwierdzeniem odbioru, oczywiście pomijając koszty i kwestię, że zawsze jest ryzyko, iż ktoś „nam” tej korespondencji nie odbierze, że ktoś może sobie tej korespondencji nie życzyć, albo iż któryś z właścicieli nie żyje, ma nieuregulowane sprawy spadkowe i ta korespondencja nie zostanie doręczona i zawsze będzie ten zarzut, że ktoś, któraś z potencjalnych osób nie została w ten sposób, w taki, czy inny sposób powiadomiona. Ustawodawca określił minimum, oczywiście wyjaśnienia w sensie analizy wymaga, czy oprócz tych trzech standardowych sposobów, warto, żeby przy okazji „Informatora Mosińskiego” ta informacja trafiała „do skrzynek” i to jest jak najbardziej warte rozważenia, przeanalizowania, bo im większy jest udział mieszkańców na etapie sporządzania planu miejscowego, tym wiadomo, że ten plan jest lepiej przedyskutowany i więcej rzeczy uda się przeanalizować, poprawić, dopracować, iż jest bardziej ten plan przemyślany.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zwrócił uwagę, że „my, jako komisja, nigdzie nie podnosiliśmy”, iż przy pierwszym i przy drugim wyłożeniu „uważaliśmy”, że p. Tadeusz Vogt powinien być informowany indywidualnie. Wręcz przeciwnie, padło z jego ust wielokrotnie, że Gmina „dochowała minimum”, natomiast nieszczęśliwie złożyło się, iż radna Małgorzata Rajkowska, która jest członkiem Komisji Rewizyjnej, przebywa w szpitalu i niestety nie mogła dostarczyć pełnych dokumentów, ale wyżej wymieniona radna miała również pisma kierowane do p. Tadeusza Vogta: jedno było autorstwa „pani”, jedno autorstwa p. Sławomira Ambroziewicza. W tych pismach p. Tadeusz Vogt został poinformowany, że te obwieszczenia pojawią się na stronie internetowej i w „Merkuriuszu Mosińskim”. Jego zdaniem stąd wynikał pewien sposób zmieszania p. Tadeusza Vogta, ponieważ od „państwa” dostawał informacje w formie pisemnej, że będzie w „Merkuriuszu Mosińskim”, a takiej informacji nie było. Gmina dochowała minimum tego, co nakłada ustawodawca, natomiast mieszkaniec był wprowadzony w błąd albo otrzymywał takie informacje, których nie potrafił przeanalizować i wyciągnąć jednoznacznych wniosków.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur oświadczyła, że nie widzi kolejnych zgłoszeń i zakończyła dyskusję. Następnie zwróciła uwagę, że „komisja” w protokole zawarła ocenę całej skargi. Komisja Rewizyjna skargę złożoną na Burmistrza Gminy Mosina przez p. Tadeusza Vogta w dniu „26 października” uznała za częściowo zasadną. W związku z tym, ponieważ jest taka ocena, to zacznie głosowanie od tego stwierdzenia. Jeżeli okaże się, że to stwierdzenie uzyska większość, „wpiszemy to tutaj” do tej uchwały i taki będzie „nasz” werdykt. Jeżeli to stwierdzenie, ta ocena nie uzyska większości, w związku z tym „będziemy tutaj głosowali” inne rozstrzygnięcia.

Zastępca Burmistrza Gminy Mosina Przemysław Mieloch wyraził przekonanie, że gdyby „państwo radni” uznali jeden „z tych punktów” za zasadny i przegłosowaliby, iż Rada Miejska przyjmuje tę częściową słuszność zarzutów, to oznaczałoby, że mimo tego, iż np. „państwo radni” przyjmują jeden z tych zarzutów za słuszny, to też jak gdyby podpisali się pod słusznością tych pozostałych dwóch zarzutów. Tak więc, gdyby mógł prosić, ewentualnie sugerować to, żeby te 3 sporne zarzuty były przegłosowane, ich zasadność, czy jest słuszne, czy niesłuszne i po tym głosowaniu wyszłoby, czy Rada Miejska uznaje za częściowo słuszne te zarzuty, czy też nie.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że jest jeszcze drugi wniosek, aby wpisać słowo: za niezasadną.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber zwrócił uwagę, że tutaj jest pismo z 12 września 2013 r., skierowane do p. Tadeusza Vogta i z upoważnienia burmistrza podpisane przez p. Sławomira Ambrożewicza, ówczesnego „kierownika referatu”. Tam pada takie zdanie o informowaniu: powiadamia poprzez ogłoszenie w miejscowej prasie, w tym poprzez „Merkuriusza Mosińskiego” itd., czyli tutaj mieszkaniec został poinformowany, że w „Merkuryszu Mosińskim” otrzyma tę informację. „Nam się nie udało do tej informacji dotrzeć”, bo była informacja w „Gazecie Wyborczej”. Zapewnił przy tym, że rozumie to, co „pani” powiedziała na temat zasadności prawnej umieszczania w pismach o poszczególnym zasięgu, natomiast jeśli on jako mieszkaniec otrzymałby informację, iż dostanie taką informację o planie zagospodarowania w „Merkuryszu Mosińskim”, uważałby, że skoro informuje go w ten sposób urzędnik, to może przyjąć za pewnik, iż taką informację otrzyma.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur stwierdziła, że „mamy” tutaj wypowiedź radnego Michała Kleibra, która jak gdyby nie jest wnioskiem, tylko jakby uzasadnieniem wcześniejszego stwierdzenia „komisji”, które „mówiło”, iż skargę uznaje za częściowo zasadną.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Michał Kleiber oświadczył, że ten cytat miał na celu pokazanie, iż mimo wszystko mieszkaniec był jednak wprowadzany w błąd.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że „mamy” 2 wnioski: jeden wniosek wypływa wprost z protokołu „komisji” i brzmi, iż skarga jest częściowo zasadna. Drugi wniosek złożony przez radną Wiesławę Manię jest, że skarga jest niezasadna. W związku z tym, że od czegoś „musimy zacząć”, a w poprzedniej skardze dotyczącej p. Głębika, kiedy zaproponowała inne rozstrzygnięcie niż było w protokole komisji, została tutaj przywołana do porządku, iż „powinniśmy zacząć” od tego stwierdzenia, ponieważ jest jednak wypracowane przez pewne gremium, jeżeli w głosowaniu „wypadnie po prostu tak, jakoś nie tak inaczej”, wtedy „będziemy po prostu ustalali dalej to nasze zdanie”. Nie ma ona pewności co do wyniku głosowania, nie wpisuje tego werdyktu do uchwały, gdyż na razie „będziemy głosować” wnioski, które zostały złożone w czasie dyskusji. Następnie poddała pod głosowanie wniosek „mówiący”, że Rada Miejska w Mosinie uznaje skargę za częściowo zasadną.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła go 8 głosami „przeciw”, przy 10 głosach „wstrzymujących się”.

Następnie prowadząca obrady Małgorzata Kaptur poddała pod głosowanie wniosek radnej Wiesławy Mani, aby skargę uznać za niezasadną.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 9 głosami „za”, przy 9 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur stwierdziła, że w związku z tym „wpisujemy” do uchwały: Rada Miejska w Mosinie uznaje za niezasadną skargę Tadeusza Vogta. Następnie poddała pod głosowanie w ten sposób uzupełniony projekt uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi Tadeusza Vogta z dnia 26 października 2014 r.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr VII/38/15 w powyższej sprawie 9 głosami „za”, przy 9 głosach „wstrzymujących się”.  
*Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

## 21. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że „w statucie mamy”, iż przynajmniej raz w kwartale przewodniczący komisji stałych składają „Radzie” sprawozdanie z działalności. Jest jednak zbyt późno, żeby to zrobić dobrze, nie chciałyby też, przygotowała sobie obszerniejsze sprawozdanie z własnej działalności – jest też na to za późno. Chciałyby się tutaj ograniczyć tylko do dwóch komunikatów i prosić, bo na pewno „państwo słyszeliście”, że w dniu 9 marca odbędzie się kolejna sesja Rady Miejskiej. Jest ona związana z wnioskiem „Metropolii Poznań” o przeprowadzenie konsultacji w taki sposób, aby mogli uczestniczyć w tych konsultacjach radni i mieszkańcy, w związku z tym ustalony został termin, takie spotkania odbywają się na terenie całego powiatu poznańskiego, plus jeszcze te dwie gminy spoza powiatu, które wchodzi w skład „Metropolii”. Ustalony został właśnie taki termin i to będzie sesja w trybie takim pozaplanowym, ale uprzedza już dzisiaj o tym terminie. W związku z tym nie będzie ona miała takiego ścisłego rygoru, iż tylko jak gdyby ten jeden punkt. Dlatego chciałyby przegłosować, albo uzyskać przy braku protestów zgodę na to, „żebyśmy te sprawozdawcze czynności”, o których mówiła wcześniej, przenieśli „na tamtą Radę” z uwagi na późną godzinę, którą „mamy” tutaj już w tej chwili. Następnie stwierdziła, że nie widzi sprzeciwów. Zwróciła też uwagę, że tutaj „krąży” teraz lista, „zanim państwo opuścicie salę obrad”, chciałyby prosić, aby radni, zwłaszcza ci, którzy dopiero zaczęli być radnymi, a także zachęca również bardziej doświadczonych radnych do wpisania się na listę. Dotyczy to zapowiadanego szkolenia, które odbędzie się w dniu 5 marca, o godz. 16.00, w budynku „urzędu miejskiego”. Szkolenie to jest bezpłatne tylko pod warunkiem, że zbierze się 15 radnych, którzy w tym wezmą udział. W przypadku, kiedy „nam” zabraknie chętnych, Gmina będzie musiała zapłacić za to szkolenie, także bardzo prosi. Jest do tej listy załączony program szkolenia – jednym z punktów jest wypełnianie oświadczeń majątkowych, a chciałyby już dzisiaj zapowiedzieć, że mimo, iż dopiero, co „składaliśmy” oświadczenia majątkowe, to już wkrótce „będziemy musieli składać kolejne” i tym razem już za pełny rok 2014 z załącznikiem w formie PIT-u. Co prawda koniec kwietnia, to jeszcze jest trochę czasu, ale myśli, że te wiadomości przydadzą się, dlatego zachęca do udziału w tym spotkaniu. „Staramy się trzymać szesnastej godziny”, żeby było łatwiej zapamiętać. Jej zdaniem, to jest niezła godzina. Poprosiła także, aby przygotować sobie, się już tak psychicznie na złożenie sprawozdania. Następnie zakończyła punkt dwudziesty pierwszy: Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

## 22. Wolne głosy.

Radny Arkadiusz Cebulski oświadczył, że chciał się odnieść do spraw organizacyjnych „Rady”, bo jest radnym po raz pierwszy, nie tylko on na tej sali i nie wie, jakie obowiązują zasady „Rady”, ale zastanawia go: nagle głosowało 19 radnych, głosuje 18 radnych. Zastanawia się, gdzie jest radny Łukasz Kasprowicz, jaką miał podstawę, bo nie wyglądał na takiego człowieka, który zemdlałby „rażony gromem z nieba”, czy on się usprawiedliwił „pani przewodniczącej”. Zapytał przy tym, czy on też może sobie wychodzić i każdy z radnych z każdej sesji, bo „taką ma widzimię”. Czuje się on co najmniej dziwnie i wydaje się jemu, że zachowanie „pana Łukasza”, nieusprawiedliwione wyjście jest dla niego co najmniej niegrzeczne. Chciałby, żeby się „pani przewodnicząca” odniosła do tego, czy jakieś zasady „nas” obowiązują, czy nie. Wiadomo jemu, że jest późno, też on ma dom, też ma dzieci, jeszcze musi do chorego ojca jechać, ale siedzi do końca, bo jest zobligowany raz w miesiącu przez obywateli tego miasta do tego, żeby wysłuchać „Rady”, gości



i urzędników, którzy się napracują przy pewnych rzeczach, a nie wyjść bezczelnie z sesji nie mówiąc o tym nikomu.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur zaproponowała, aby starać się nie oceniać nawzajem, „słuchajmy się, starajmy się zachowywać” zawsze jakiś umiar i spokój. Ogólnie jeśli chodzi o przepisy prawa, radny nie musi, w zasadzie nie ma takich sankcji, żeby radnego przymusić do czegośkolwiek. Oczywiście obowiązują pewne zasady, natomiast „mamy” tutaj zapisane w uchwale tylko usprawiedliwienie nieobecności, sankcją za brak tego usprawiedliwienia nieobecności na sesji, czy komisji, jest potrącenie części diety. Natomiast takie zachowanie, jak tutaj – takie coś było i „przechodzimy nad tym do porządku dziennego”...

Radny Arkadiusz Cebulski zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „przechodzimy do porządku dziennego”, to może „byśmy usankcjonowali” na przyszłej jakiejś sesji, bo dla niego to jest wysoce niegrzeczne, bez żadnego... On rozumie, że są sytuacje różne, można wyjść, ale podejść do „pani przewodniczącej” i powiedzieć, iż pilna sprawa i „wychodzę”. Tak jakieś przynajmniej kanony minimalnego dobrego zachowania – on rozumie w taki sposób.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur podziękowała za wyrażenie opinii, aczkolwiek „nie możemy, mamy w statucie zapisane” i „uczmy się wszyscy, czytamy statut”. Ona czyta raz w tygodniu i już coraz lepiej jej „idzie” – wszystkim innym również to poleca. „Mamy zapisany” taki punkt, że „nie dyskutujemy o radnym podczas jego nieobecności”. „Przełożmy” tę dyskusję „na kolejną”, bo to jest tak, jakby ksiądz proboszcz tym, którzy przyszli na mszę robił wyrzuty, że część parafian pozostała w domu. Tak więc „przełożmy” tę dyskusję na inny czas.

Radny Roman Kolankiewicz oświadczył, że też do dwudziestego pierwszego punktu chciałby się jeszcze odnieść. Chciałby zawniekskować o butelkę wody dla „nas”, bo „siedzimy” tu długo i on czuje się odwodniony.

Przewodnicząca obrad Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że jest to bardzo dobry pomysł – myśli, iż możliwy do realizacji.

Burmistrz Gminy Mosina Jerzy Ryś przeprosił i oświadczył, że zapomniał o jednej pozycji w swoim sprawozdaniu, której to pozycji nie dołączył – został „zestrofowany” i słusznie. Chodzi o pozycję z 5 lutego 2015 r. – to było pierwsze spotkanie, które „odbyliśmy” wspólnie z grupą trzech radnych powiatowych, z Jackiem Szeszłą, z Zbigniewem Tomaszewskim i Sewerynem Waligóra, była „pani przewodnicząca” – wiadomo jemu, ale to właśnie radny Zbigniew Tomaszewski się upomniał o to. Takie spotkanie miało miejsce, to było spotkanie inauguracyjne serii spotkań, jak sądzi, które się pozytywnie zapiszą serią spotkań z radnymi powiatowymi między innymi, bo „będziemy się spotykali w różnych okolicznościach”, ale w podobnym składzie. „Naszym” celem jest załatwianie, czy lobbowanie spraw istotnych dla Gminy. Nie chciałby tego tematu rozwijać, bo jest już późno, ale „państwo domyślcie się, o co chodzi”.

Radny Rady Powiatu w Poznaniu Jacek Szeszła stwierdził, że w uzupełnieniu tego, co „pan burmistrz” powiedział, prosi, aby sobie wyobrazić, iż „to” była inicjatywa radnych powiatu poznańskiego. „Stwierdziliśmy tutaj na tej sali ze Zbyszkiem Tomaszewskim”, że „powinniśmy jako sąsiedzi przez miedzę ze sobą współpracować i zrobić coś dla jednych i dla drugich”. Ideą „naszą” było to, aby połączyć obydwie gminy ścieżką rowerową – to jest na początek. Udało to się, ponieważ „grupa kórnicka”, która jest w zdecydowanej większości, „bo trzy do jednego” – sprawę „chwyciła”. Dzięki temu było pierwsze spotkanie 5 lutego, a z rewizytą „byliśmy” dzisiaj. W międzyczasie okazało się, dzięki informacjom uzyskanym od pani inspektor Piotrowskiej, że remont drogi albo rozbudowa drogi 431, która jest drogą bardzo newralgiczną, przynajmniej dla „nas”, ma już swoje pewnego rodzaju podstawy, jeśli chodzi o wykonawstwo techniczne – są projekty. To było dzisiaj omawiane, spotkało się z dużym zainteresowaniem Kórnicka, który zaproponował „błyskawiczny lobbying”, ponieważ

z informacji, którą przekazała pani inspektor Piotrowska, wynika, że do końca marca powinien być złożony wniosek do „urzędu marszałkowskiego”, aby starać się o fundusze na ten cel – w zakresie czasu „dwa, piętnaście, dwa, dwadzieścia”. W związku z powyższym Kórnik już sam zadeklarował, że „uderzy” w dwóch radnych „sejmiku wojewódzkiego” – po prostu „ma ich”. Natomiast chciałby prosić „Radę” i „panów burmistrzów” o też nawiązanie kontaktu z radnym „sejmiku wojewódzkiego” Wróblewskim, który, o ile sobie dobrze przypomina, na pierwszej i na drugiej sesji deklarował wszechstronną pomoc.

23. Zakończenie sesji.

Prowadząca obrady Małgorzata Kaptur zakończyła VII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 22.25.

**protokołował**  
*Piotr Sokołowski*  
**Piotr Sokołowski**

**radny nadzorujący  
sporządzenie protokołu**  
*Marian Jabłoński*  
**Marian Jabłoński**

**przewodniczyła**  
*M. Kaptur*  
**Małgorzata Kaptur**

## Lista załączników

1. Uchwała Nr VII/22/15
2. Uchwała Nr VII/23/15 wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
3. Uchwała Nr VII/24/15
4. Uchwała Nr VII/25/15
5. Uchwała Nr VII/26/15
6. Uchwała Nr VII/27/15
7. Uchwała Nr VII/28/15
8. Uchwała Nr VII/29/15
9. Uchwała Nr VII/30/15
10. Uchwała Nr VII/31/15
11. Uchwała Nr VII/32/15
12. Uchwała Nr VII/33/15
13. Uchwała Nr VII/34/15
14. Uchwała Nr VII/35/15
15. Uchwała Nr VII/36/15
16. Uchwała Nr VII/37/15
17. Uchwała Nr VII/38/15
18. Informacja o działalności Burmistrza Gminy Mosina między sesjami Rady Miejskiej w Mosinie w okresie od 29 stycznia 2015r. do 25 lutego 2015r.
19. Sprawozdanie za 2014 r. z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez Gminę Mosina
20. Lista obecności radnych
21. Lista zaproszonych gości